

NOWY ŁOWICZANIN

Tygodnik Ziemi Łowickiej

Nakład 7450 egz.

Cena 1 zł (10000 zł)

Dziś w numerze:

- O JARMARKU ŁOWICKIM str. 6-8 i 14
- SZKARADA BEZ POZWOLENIA str. 2
- RUSZA SPIS ROLNY str. 4
- W OBRONIE KOŃSKIEGO TARGU str. 13

Ośmiomiesięczny malec znaleziony bez opieki

We wtorek, 11 czerwca, około godziny 7 rano dyżurny policjant w Komendzie Rejonowej Policji w Łowiczu odebrał telefon od nieznanej kobiety informujący, że przed trzecim blokiem na osiedlu Noakowskiego od dłuższego czasu leży w wózku bez opieki około 6-7 miesięczne dziecko. Na miejsce wysłany został radiowóz oraz pogotowie ratunkowe. Jak się później okazało dziecko zostało opuszczone przez matkę około godziny 6 rano.

Całe zajście obserwowała z okna jedna z mieszkanki bloku nr 3 na os. Noakowskiego. Tego dnia jej mąż pojechał przed 5 rano na ryby. Gdy wychodził, kobieta obudziła się i nie mogła usnąć. Przeszkadzała jej również rozmowa dochodząca zza okna. Na ławce przed blokiem siedzieli mężczyzna z kobietą, a obok stał wózek dziecienny. Z tonu głosu siedzącej kobiety można było wywnioskować, że jest pijana. Około godziny 5.30 mężczyzna wstał i odszedł w stronę bloku nr 6 na tym osiedlu. Jeszcze przez chwilę wołał kobietę, jednak ta nie chciała z nim iść i mówiła, że pójdzie do domu o szóstej. Po chwili kobieta położyła

się na ławce i prawdopodobnie usnęła. Dziecko coraz bardziej płakało. Lokatorka nie mogła dłużej wytrzymać płaczu malucha i postanowiła zejść i obudzić śpiącą matkę. Gdy podeszła do ławki i szarpnęła za ramię kobietę, ta coś bełkotliwie odburknęła, ale nie wstała. Dobra kobieta poprawiła dziecko w wózku, dokładnie je przykryła i wróciła do mieszkania. Myślała, że może matka wstydziła się przy niej wstać i że jednak po chwili uspokoi dziecko.

Po chwili pijana kobieta prawdopodobnie spadła z ławki i obudziła się. Od razu podniosła się z ziemi i poszła w stronę tyłów kamienic przy ulicy Kurkowej. Kobieta obserwująca zdarzenie z okna myślała, że matka za chwilę wróci. Tymczasem do dziecka nikt nie przychodził ponad 40 minut. Wtedy wzięła pieluchy (na szczęście jej wnuczek jeszcze ich używa), małe ubranko i zeszła do płaczącego dziecka. Wtedy również inni sąsiedzi zainteresowali się tym, co się dzieje. Maluch został błyskawicznie przewinięty i ubrany w nowe śpioszki. Okazało się, że jest to chłopczyk.

dok. na str. 2



Przeгляд dziecięcych zespołów folklorystycznych zakończony na Starym Rynku w ostatnią niedzielę nie mógł się nie podobać.

Jarmarkowe post scriptum

czyli o tym jak było, za ile było i co by było gdyby...

Trzy-, a właściwie czterodniowy Jarmark Łowicki bez wątpienia był udanym przedsięwzięciem, na niektóre koncerty i imprezy sportowe przychodziło nawet po kilka tysięcy osób. O poszczególnych wydarzeniach jarmarku piszemy na stronach 6-8, a także 14, tutaj o kilku „naj”...

Najwartościowszy

...wydał się nam przegląd dziecięcych zespołów folklorystycznych, choć upalna

Najdroższy

...był ze wszystkich jarmarkowych przedsięwzięć koncert zespołu Lady Pank,

który kosztował 150 milionów starych złotych. W tej cenie był przyjazd dwóch wielkich ciężarówek: jednej z całą konstrukcją sceny z jej zadaszeniem, oświetleniem, drugiej z nagłośnieniem. Nagłośnienie było bez zarzutu, oświetlenie byłoby bardziej efektowne w jeszcze późniejszych godzinach wieczornych, ale nocnego koncertu gospodarze obawiali się ze względów bezpieczeństwa.

dok. na str. 2

Dzieło życia

W niedzielę 9 czerwca na Starym Rynku w Łowiczu państwu Annie i Henrykowi Świątkowskim, autorom wydanej przed kilkoma tygodniami książki pt. „Łowicka sztuka ludowa” wręczono listy gratulacyjne z tej okazji. Listy wręczyli: w imieniu swoim, osobiście wojewoda Andrzej Charyzowski, a w imieniu przewodniczącego Rady Miejskiej i swoim, burmistrz Łowicza Ireneusz Jabłoński. Uroczystość odbyła się przed rozpoczęciem finałowego koncertu przeglądu dziecięcych zespołów ludowych, a więc w najbardziej stosownej po temu scenarii.

Książka Świątkowskich jest jedną w kraju monografią tak niezwykłego rejonu etnograficznego, jakim jest Księstwo Łowickie. Napisali ją ludzie najbardziej

kompetentni z możliwych, przez wiele lat kierujący pracą łowickiego muzeum, ludzie dla których tutejszy folklor był wszystkim, a dokumentowanie go i chronienie – dziełem życia. Zwieńczeniem tego dzieła jest książka, którą odtąd można kupić w księgarniach, a o której pisaliśmy w numerze 22/96 N.Ł. Uhonorowanie jej autorów, dwojga starszych ludzi, na łowickim rynku, w otoczeniu dzieci w strojach ludowych, przy dźwiękach ludowej muzyki i przy chóralnym „Sto lat”, zaintonowanym przez gości z Podhala, było jedną z najbardziej wzruszających uroczystości, w jakich dane mi było uczestniczyć. Tym ludziom choćby ta chwila się należała, za wszystko co dla łowickiej kultury zrobili.

Wojciech Waligórski



Henryk i Anna Świątkowscy podczas niedzielnej uroczystości

Marszałek Sejmu w Łowiczu

Nie będzie wcześniejszych wyborów – deklaruje Zych.

Tegoroczne wojewódzkie uroczystości z okazji Święta Ludowego PSL-owcy z województwa skierniewickiego obchodzili w niedzielę 9 czerwca w Łowiczu, gdzie PSL posiada bogate tradycje i w miarę ugruntowaną pozycję na współczesnej scenie politycznej. Gościem numer 1 był Marszałek Sejmu R.P. i przewodniczący Rady Naczelnej PSL Józef Zych.

Głównym akcentem obchodów Święta Ludowego była odprawiona w intencji ruchu ludowego w katedrze łowickiej msza św. Wśród zgromadzonych gości byli oprócz marszałka m.in.: senatorowie Wojciech Matecki i Zbigniew Komorowski, posłanka Krystyna Ozga, poseł Tadeusz Gajda – przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego PSL oraz posłowie Edward Gnat i Janusz Piechociński. Mszę św. odprawił dziekan parafii katedralnej ks. Jerzy Bors, a

homilię wygłosił rektor Wyższego Seminarium Duchownego, ks. Stanisław Lech, kierując ją do wszystkich wiernych, a w szczególności do ludzi sprawujących władzę, działaczy ruchu ludowego zasiadających w pierwszych rzędach. Nie rzucim ziemi – tymi słowami ks. Lech wezwał parlamentarzystów, aby zawsze bronili polskiej ziemi. Następnie uczestnicy prowadzeni przez dziecięcą orkiestrę dętą z miejscowości Łask w gminie Teresin przemaszzerowali z rozwiniętymi sztandarami (50 pocztów sztandarowych) pod pomnik Synom Ziemi Łowickiej na Rynku Kościuszki, gdzie marszałek Zych i posłowie Gnat i Gajda złożyli wieniec i wiązanek kwiatów.

Podczas wystąpienia okolicznościowych głos zabrał marszałek Józef Zych. Oświadczył on, że PSL nie dopuści do wcześniejszych wyborów, do których

przeprowadzenia dąży część SLD. Nie ma żadnego uzasadnienia, aby twierdzić, że Sejm powinien rozwiązać się wcześniej, że wybory powinny być na wiosnę. Mam obowiązek jako przewodniczący Rady Naczelnej PSL oświadczyć, że zamierzamy bronić tego Sejmu do ostatnich dni jego kadencji, bo taka jest polska racja stanu, taka jest również racja PSL.

Józef Zych powiedział również, że zamierza w najbliższych dniach doprowadzić w Sejmie do dyskusji przedstawicieli Episkopatu z komisją konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego na temat projektu konstytucji.

Inny gość, poseł Janusz Piechociński przedstawiał zgromadzonym krótko obecną sytuację PSL, jej upadki i wzloty. Przewodniczący Miejsko-Gminnego Zarządu PSL w Łowiczu Stanisław Olecki – gospodarz Święta Ludowego, podziękował wszystkim zgromadzonym za liczne przybycie, zapraszając jednocześnie wszystkich na grochówkę z wkladką w ZSR na Blichu i występ zespołu „Blichowiacy”.

Zaproszeni goście udali się jeszcze do muzeum, gdzie mogli wpisać się do księgi pamiątkowej i gdzie spotkali się z władzami miasta.

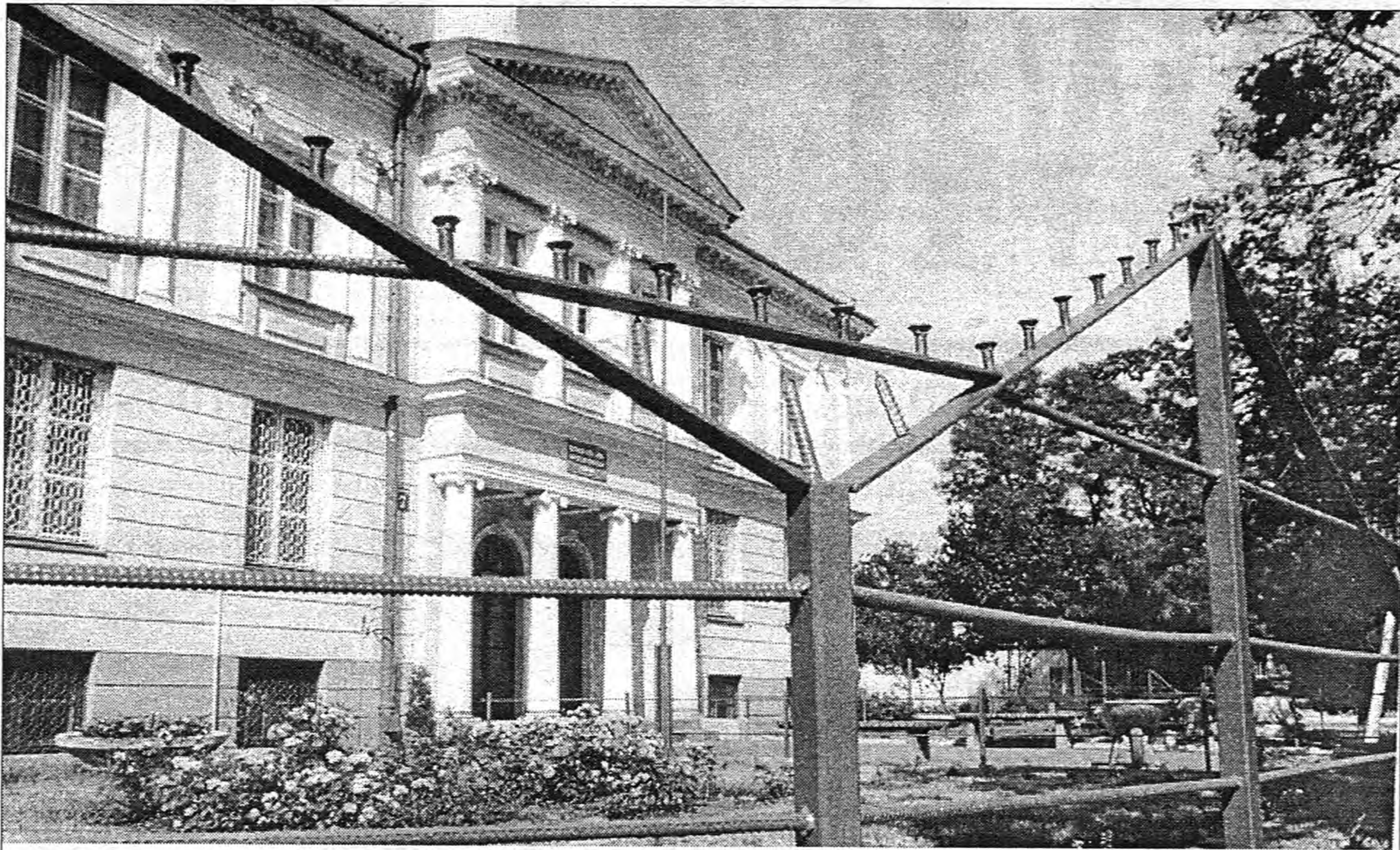
Marszałek Zych wrócił do Warszawy tak, jak dotarł do Łowicza – helikopterem. Jako lądowisko posłużyło boisko na Blichu.

Renata Bogus

WC Kwadrans na żywo

Oby to spotkanie nie było ostatnim akordem epoki wolnego słowa w Polsce. W sobotę 15 czerwca o godzinie 18 w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu spotka się ze wszystkimi chcącymi go słuchać i oglądać Wojciech Cejrowski. Jego prowokacyjny satyryczny program telewizyjny „W.C.

kwadrans” okazał się nie do zniesienia dla partyjnych cenzorów lewicowej koalicji – nowy szef telewizji Ryszard Miazek już zapowiedział likwidację „W.C. kwadransu”. Kto więc chce spotkać się z Cejrowskim jeszcze w roli autora tego programu, niech przyjdzie w sobotę na Seminaryjną.



Metalowe ogrodzenie straszy każdego przechodnia obdarzonego odrobiną gustu.

Szkarada bez pozwolenia

Przed gmachem rektoratu Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno – Pedagogicznej (dawnego Komitetu Miejskiego PZPR) na ul. 3 Maja w Łowiczu wybudowano w ostatnich dniach ogrodzenie. Wykonano je z metalowych kątowników, płaskowników, a nawet prętów zbrojeniowych. Płot urodą nie grzeszy, przeciwnie: jest przykładem wyjątkowego wprost bezguscia kogoś, kto tę konstrukcję wymyślił, pasuje przed niej do betonowego

ogrodzenia rampy kolejowej po drugiej stronie ulicy niż do klasycystycznego budynku, przed frontem którego stanął.

Rodzi się pytanie kto ten płot projektował i czy uzyskano z Urzędu Rejonowego pozwolenie na jego budowę oraz, warunkującą w ogóle staranie się o to pozwolenie, decyzję Urzędu Miejskiego o warunkach zabudowy. Wysoki rangą przedstawiciel Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno – Pedagogicznej

uchylił się od odpowiedzi na te pytania i odesłał do rektora, którego jednak nie było, miał się zjawić w środę, już po zamknięciu tego numeru N.Ł.

Z innych źródeł udało nam się jednak dowiedzieć, że uczelnia nie ubiegała się ani o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, ani o pozwolenie na budowę. Jaki będzie więc dalszy los tego płotu? Czy Urząd Rejonowy wyda nakaz jego rozbiórki?

(wal)

dok. ze str.1

Ośmiomiesięczny malec...

Ktoś z lokatorów zadzwonił na policję i poinformował o zdarzeniu. Dziecko zostało przewiezione do Oddziału Dziecięcego Szpitala Miejskiego na ulicy Podrzecznej w Łowiczu. Od razu zostało dokładnie zbadane. *Dziecko jest zdrowe, miało tylko trochę chłodne rączki. Chłopczyk jest czysty, zadbane, a w pampersie była świeża kupa* – powiedziała nam dr Małgorzata Nodzak.

Razem z dzieckiem pogotowie przywiozło wózek. Miał uszkodzone jedno kołko i stawał duży opór przy próbie pchania go. Usterka była jednak na tyle drobna, że pielęgniarki ze szpitala zreperowały kołko w ciągu kilku minut. Istnieje więc podejrzenie, że właśnie z powodu kłopotów z wózkiem matka zostawiła ów pojazd wraz ze znajdującym się w nim dzieckiem.

Gdy maleństwo było już bezpieczne, policjanci zajęli się ustalaniem kim jest jego matka. Zanim udało się to zrobić, funkcjonariusze policji sprawdzili ponad trzydzieści mieszkań w okolicy bloku nr 3 na os. Noakowskiego. Sprawdzono na chybił-trafił wszystkie kobiety, które mogłyby mieć dziecko w wieku ok. 6–8 miesięcy. Wreszcie uzyskano dane matki, ustalono też, że chłopczyk ma ok. 8 miesięcy i dwa imiona – Patryk i Robert, i że jest zameldowany w Łowiczu.

Matka pozostawionego dziecka pozostaje w separacji z mężem, żyje z innym mężczyzną, który jest ojcem Patryka, aktualnie jest w 6 miesiącu ciąży. Kobieta utrzymuje się z zasiłków pomocy społecznej. Policja prawdopodobnie wystąpi o pozbawienie matki praw rodzicielskich. Do czasu orzeczenia sądu 8-miesięczny Patryk będzie przebywał w szpitalu na ul. Podrzecznej w Łowiczu.

Marcin Kucharski

Naprawiono Mickiewicza

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno – Drogowych zakończyło prace przy remoncie nawierzchni ulicy Mickiewicza, bardzo zniszczonej po ostatniej zimie. W najbliższym czasie zostaną tam też wymienione krawężniki. Miasto znalazło pieniądze na ten remont odkładając na później położenie dywaniku asfaltowego na zbudowanej w ubiegłym roku ulicy między nowymi blokami spółdzielczymi a torem kolejowym na Zatorzu.

Trawa już sprzedana

Z oczyszczalni ścieków w Łowiczu sprzedane zostały ostatnie metry kwadratowe dywaników trawnikowych produkowanych tam na podłożu osadów ściekowych. Na następne trzeba będzie poczekać około miesiąc. Tyle bowiem trwa wegetacja trawy na przefermentowanym i uszlachetnionym osadzie z oczyszczalni. Metr kwadratowy darni trawnikowej za miesiąc będzie kosztował tyle samo co do tej pory czyli 9 nowych złotych. Jeszcze kilkanaście dni temu kierownictwo oczyszczalni obawiało się, że część darni nie

zostanie sprzedana przed planowanymi nowymi zasiewami. Powodem było wycofanie się jednego kontrahenta. Wtedy polećto przeznaczone na jej produkcję nie zostałyby w pełni wykorzystane. Zamówione zostało nawet ogłoszenie w „Nowym Łowiczaninie”, w którym oferowano trawniki po okazjnie niskiej cenie – 4,50 zł za metr kwadratowy, ostatecznie jednak znaleźli się klienci, którzy dywaniki kupili jeszcze przed jego wydrukowaniem.

(mk)

Nieoczekiwana zamiana ławek

Jesienią ubiegłego roku zainstalowano w centrum Łowicza nieco nowych ławek ulicznych, z drewnianymi siedzeniami opartymi na masywnej betonowej konstrukcji. Niejako w komplecie z ławkami były też podobne w charakterze kosze na śmieci. Ławki chyba dobrze wpisały się w przestrzeń Starego Rynku, teraz jednak okazuje się, że ostatecznie w centrum staną

inne ławki, bardzo podobne do tych, jakie ustawiono na Starym Rynku przed estradą w czasie Jarmarku Łowickiego. Ławki wykona firma Zig Zag z Gąbina, wybrana w drodze przetargu, ich wzór był konsultowany z Komisją Konserwatorską. Ubiegłoroczne ławki stanąć mają na Rynku Kilińskiego, gdzie cecha odporności na wandalizm jest szczególnie potrzebna.

dok. ze str.1

Jarmarkowe post scriptum

Najliczniejsza

...publika zgromadziła się na kończącym jarmark koncercie Janusza Laskowskiego. Już na Lady Pank było dobrze: około 2,5 tysiąca ludzi, ale Laskowskiego przyszło posłuchać i zobaczyć blisko 4 tysiące. Nie trzeba chyba dodawać, że przynajmniej w części nie były to publiczności pokrywające się.

Najbardziej opłacalny

...dla organizatorów był mecz Orłów Górskiego z Pelikanem. O ile bowiem na Laskowskiego czy na Borysewicza można było przyjść za friko, to za wejście na stadion Pelikana i obejrzenie w akcji Szarmacha, Gadochy czy innych sław trzeba było zapłacić. Ale ponad 2 tysiące ludzi zapłaciło.

Najwięcej

... ofiarował na rzecz jarmarku... Hm, w tym sęk, że tego Urząd Miejski nie ujawnił. Łącznie zebrano od różnych sponsorów 140 milionów starych złotych, a cały jarmark kosztował około 240 milionów.

Najgorętsze

...dla organizatorów były godziny przed koncertem Lady Pank, gdy okazało się, że grupa dysponuje sprzętem takiej firmy, że trzeba będzie doprowadzić energię z kilku niezależnych źródeł, by mocy tej nie zabrakło. *Gdyby nie inwencja Roberta Iwańskiego z firmy Iwtech i gdyby nie życzliwość szefa Zakładu Energetycznego Józefa Rokickiego, koncertu mogłoby nie być* – mówi Michał Górzyński. Gorąco było też w nocy, gdy kierowniczkę ŁOK Zofię Nowińską powiadomiono, że na rynku stoi ciężarówka, do której złodzieje chcą ładować stojące przed estradą ławki. Gdy zrobił się ruch – ciężarówka odjechała.

Z największym rozmachem

Tak, bez wątpienia było to największe jak dotąd przedsięwzięcie tego typu w Łowiczu. Podobno w przyszłym roku Jarmark Łowicki jeszcze się rozrośnie.

Wojciech Waligórski

Przestój na budowie ratusza

W ubiegłą środę, 5 czerwca zamarł ruch w remontowanym zabytkowym gmachu łowickiego ratusza. Plac budowy opuściły ekipy pracowników dwóch łódzkich firm, z którymi Zarząd Miasta podpisywał umowę na remont obiektu: IMA-BUD (generalny wykonawca) i WABO-BUD (podwykonawca). Z nieoficjalnych informacji wynika, że powodem przerwania pracy były zatargi na tle finansowym między tymi dwoma przedsiębiorstwami. *Urząd Miejski nie zajmuje jak dotąd w tej sprawie stanowiska, gdyż do tej pory wykonawcy nie wystąpili doń z żadnym oficjalnym pismem* – powiedział „Nowemu Łowiczaninowi” zapytany w tej sprawie

rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego Paweł Kolas.

Jeśliby wykonawcy zerwali umowę, Urząd byłby zmuszony rozpiąć nowy przetarg na wykonanie remontu, z tym, że do przetargu mogłaby przystępować tylko taka firma budowlana, która posiada uprawnienia do prac w obiektach zabytkowych. Odpowiednie kwalifikacje posiadał prowadzący roboty szef firmy WABO-BUD Waldemar Bogusz. Według jednego z niezaangażowanych w spór obserwatorów budowy, dotychczasowe prace były prowadzone w sposób rzeczywiście profesjonalny i szkoda byłoby, gdyby te firmy z budowy ostatecznie zeszły.

(wal)

Kamerą do kanału

Już wkrótce neutralne punkty w sieci kanalizacyjnej znajdującej się pod ulicami Łowicza będą sprawdzane metodą termowizji. Do kanałów kanalizacyjnych, w miejscach gdzie jezdni zapadła się, wprowadzona będzie specjalna kamera, dzięki której fachowcy będą mogli ocenić stan kanału. Na pewno monitorowane będą kanały w ulicach Bonifraterskiej, Broniewskiego, Ułańskiej i Sikorskiego w pobliżu dawnej bramy wyjazdowej do ZPOW. W tych miejscach asfalt na jezdni był już kilka razy nadlewany. Istnieje więc

prawdopodobieństwo częściowego zasypania kanału.

Usługę monitorowania prawdopodobnie wykona firma KANTRYN z Warszawy specjalizująca się w badaniach termowizyjnych. Badanie sieci kanalizacyjnej tym sposobem jest znacznie tańsze od metod tradycyjnych czyli zrywania asfaltu i rozkopywania drogi na „oko fachowca”. Koszt monitorowania mera bieżącego kanału waha się w granicach 8–10 zł. Badanie pozwoli ocenić gdzie dokładnie należy dokonać naprawy.

ZMW zachęca młodzież

5 czerwca w Złakowie Borowym odbyło się spotkanie przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej Krzysztofa Figata z liczną zgromadzoną młodzieżą tej wsi. Obecny był prezes Zarządu Gminnego PSL, Cezary Dzierżek, który mówił o tym, jak wyglądała działalność ZMW przed laty. Krzysztof Figat zaś uzupełnił tę informację propozycjami spędzenia wolnego czasu, jaki oferuje młodzieży Zarząd Wojewódzki ZMW. Są to głównie obozy wędrowne w Zakopanem i w Bieszczadach z zakwaterowaniem w namiotach 3–4 osobowych oraz pełną pensją żywieniową. W programie obozów przewidziane są wędrowki na zaplanowa-

nych szlakach, szkolenie z zakresu terenoznawstwa, pionierki obozowej, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, roślino- i zoologizacja, a także zajęcia rekreacyjno-sportowe, jazda konna i ogniska.

Młodzież chętnie wysłuchała powyższych propozycji, ale uznała, iż z wielu z nich nie będzie mogła skorzystać ze względu na wzmrożone pomoce polowe w okresie letnim – a obozy odbywają się w miesiącach czerwiec-wrzesień.

Spotkanie miało charakter spotkania przygotowawczego do zawiązania koła ZMW w Złakowie. Władze koła zostaną prawdopodobnie wybrane na następnym spotkaniu.

(rb)

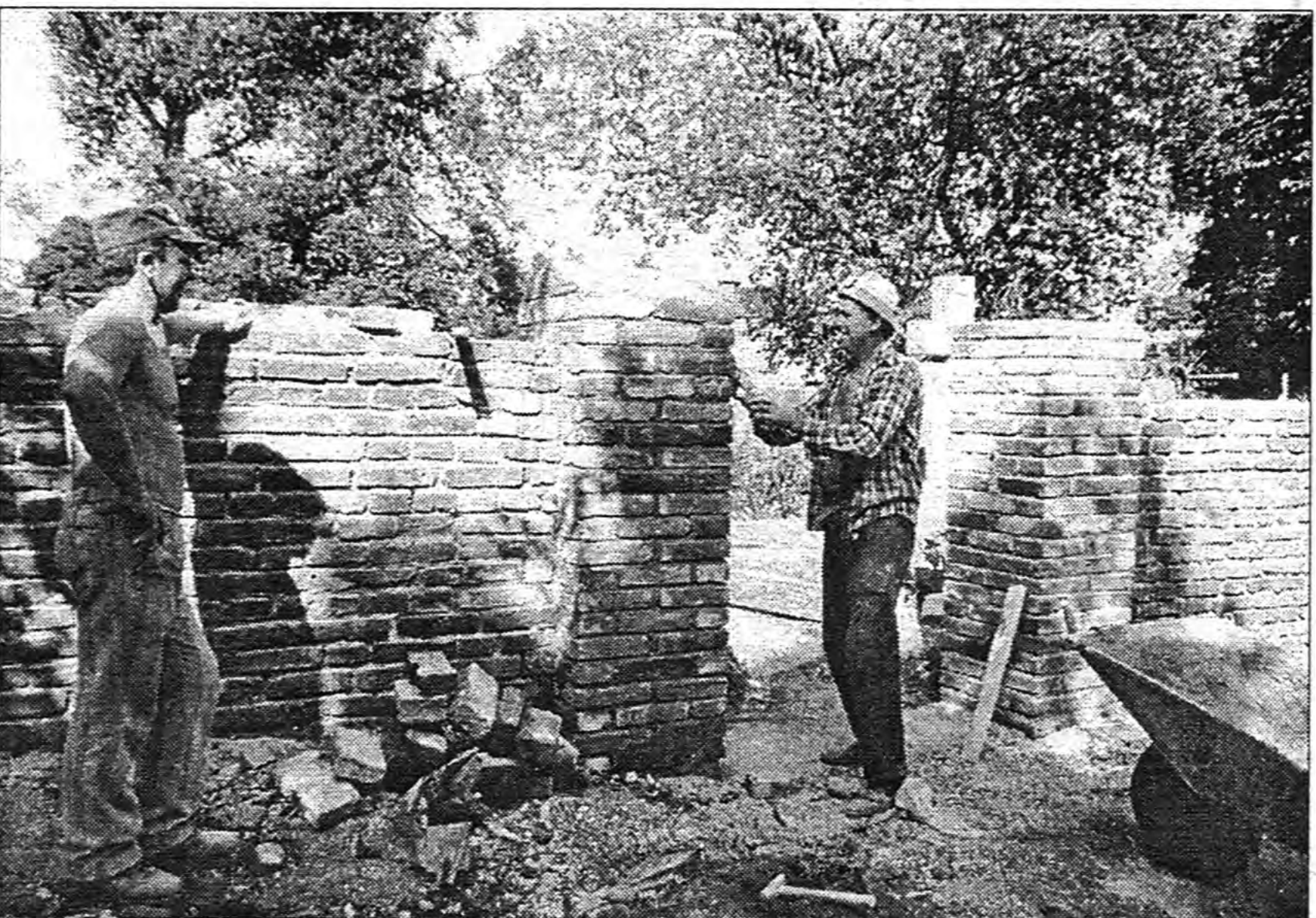
Dzień Dziecka u muminków

1 czerwca rodzice i dzieci należący do Łowickiego Stowarzyszenia Rodziców i Osób Działających na Rzecz Dzieci ze Schorzeniami Układu Nerwowego oraz grupa współpracujących ze Stowarzyszeniem studentów wybrali się na wycieczkę do Sochaczewa. Znajduje się tam Dom Pomocy Społecznej, którym obecnie kieruje była dyrektor łowickiego MOPS-u – pani Irena Pierzchała. To właśnie dzięki jej zaproszeniu Muminki spędziły niezwykle sympatycznie sobotnie popołudnie. Biali pałacy, otaczający go uroczy park, staw z kumkającymi żabami oraz fontanna, która stanowiła nie lada atrakcję, sprzyjały miłej atmosferze. Organizatorzy imprezy przygo-

towali wiele konkursów i zabaw, w których dzieci – nie zważając na mocno przygrzewające słońce i złośliwe komary – z wielką ochotą brały udział. Przez kilka godzin w parku rozbrzmiewały melodie znanych dziecięcych piosenek, którym towarzyszyły tańce i wesołe korowody. Na zakończenie uczestnicy imprezy zasiedli wokół trzech ogromnych ognisk, przy których z apetytem zjadali upieczone przez siebie kielbaski.

Muminki, obdarowane mnóstwem prezentów, wróciły do Łowicza zmęczone, ale radosne i szczęśliwe. Rozstając się wyraziły nadzieję, iż wkrótce wnow będą mogły wybrać się na wspólną wycieczkę.

Renata Łoboda



Po zimowej przerwie zostały wznowione prace przy remoncie muru wokół cmentarza na Blichu. W ubiegłym roku zrobiono przy tej okazji dodatkowe wejście na cmentarz od strony ul. Seminaryjnej, teraz powstaje nowa furka w południowo-wschodnim narożniku. Niektórzy z odwiedzających będą mieć krótszą drogę na groby swych bliskich.



Zglizacz po stodole Masztanowiczów.

Powracający pożar

Niewiele pozostało ze spalonej stodoły państwa Masztanowiczów mieszkających na ul. Katarzynów – tylko parę osmolonych belek i niewielka sterta słomy nie nadająca się już do użytku. Pożar miał miejsce w sobotę 1 czerwca o godz. 1.24. Po ośmiu minutach zjawiała się pierwsza straż pożarna, mimo to nie udało się jej uratować stodoły. Był straszny huk, strzelał eternit – mówią naoczni świadkowie. Dość duża stodoła (o wymiarach 10 x 20 m) w oka mgnienia zmieniała się w zgłiszcz. Mimo interwencji sześciu straży pożarnych jeszcze w niedzielę, a nawet we wtorek i w środę poszkodowana rodzina musiała dogaszać resztę ognisk zapalnych, które ciągle kryły się w nierozstrąsanej słomie. Ostatni raz Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza zagasiła pogorzeliśko 5

czerwca tj. w ubiegłą środę. Nie obyło się jednak bez konfliktów w tej sprawie, gdyż straż miała zastrzeżenia do gospodarzy o niedopilnowanie miejsca pożaru. Tylko ze względu na trudną sytuację w jakiej znaleźli się poszkodowani, nie wyciągano wobec nich konsekwencji.

Spaliło się wiele maszyn, które zgromadzone były w stodole (wyszczególniono 19 pozycji) m.in. heblarka, sieczkarnia, śrutownik... Łączna wartość budynku dochodziła do 60 mln. Stodołę wybudowano przed ośmioma laty, była więc w dobrym stanie.

Prawdopodobnie pożar spowodowany był umyślnym podpaleniem, tę sprawę bada jeszcze policja.

Dodatkowy kłopot państwa Masztanowiczów to fakt, że na tej działce nie będą

mogli postawić nowej stodoły. Plan przestrzennego zagospodarowania miasta w zakłada tym miejscu powstanie centralnej ciepłowni miejskiej. O ciepłowni od lat cicho, ale nadal nie zezwala się na nowe budowy w tym rejonie miasta.

Pani Maria Masztanowicz mówi rozżalona: *Ludzie z ulicy Katarzynów nie mogą stawiać budynków od 50 lat, bo Urząd Miasta tak rządzi. Ciepłownia prawdopodobnie nie powstanie, ale: „planu trzeba się trzymać”* – tłumaczyli się podobno urzędnicy. Tymczasem trzeba gdzieś zwieźć siano... *A może zrobić to na Starym Rynku przed ratuszem?* – żartowali bliscy państwa Masztanowiczów – choć szczerze mówiąc sytuacja nie jest do śmiechu.

Aleksandra Tondyra

Winien mechanik czy klient?

W piątek, 7 czerwca do redakcji „N.L.” przyjechało Fordem Escortem małżeństwo z osiedla Dąbrowskiego w Łowiczu. Powodem ich przyjazdu było niezadowolone z usługi naprawy samochodu w firmie W. mieszczącej się przy ulicy Topolowej również w Łowiczu. Za naszym pośrednictwem chcieli ostrzec posiadaczy aut i przypomnieć, że samochody należy dokładnie obejrzeć z każdej strony zanim je odbierzemy z warsztatu.

Państwo L. z osiedla Dąbrowskiego zostawili nawet stosowny list w tej sprawie. Skonfrontowaliśmy wypowiedzi właściciela warsztatu i posiadacza Forda Escorta. Bogdan L. wybrał zakład W. dlatego, że znajduje się on najbliżej jego miejsca zamieszkania. Zresztą już dwukrotnie wymieniał tam olej w silniku i był zadowolony z usługi i ceny. Zawsze jednak czynności tych dokonywano w jego obecności. Tym razem jednak awaria była poważniejsza i auto mogło być naprawione dopiero na następny dzień. Właściciel warsztatu wstępnie wycenił usługę na ok. 400 tysięcy starych złotych. Bogdan L. bez obaw zostawił samochód i kluczyki do niego.

Gdy zgłosił się po odbiór wszystko miało być już naprawione i w całym dniu porządku. Właściciel samochodu zapłacił ustalone wcześniej 400 tysięcy starych złotych i już miał wsiadać i odjeżdżać do domu. Kiedy otworzył drzwi od strony kierowcy, aż mnie cofnęło. Obydwa przednie fotele były porządnie wysmarowane od ubrań naprawiających. Nasuwa się pytanie: czy właściciel wiedział o tym i czy wiedział o innych uszkodzeniach – zastanawia się w liście Bogdan L.

Właściciel warsztatu przyznał, że nie dopilnował swych ludzi. Po zwróceniu mu uwagi od razu wyczyścił siedzenia specjalną pianką do czyszczenia obić. *Może faktycznie trochę się przybrudziły. Nie chciałem za bardzo się wdawać w dyskusję i wyczyściłem – powiedział mechanik. Bogdan L. wsiadł więc w auto i pojechał do swojego garażu na osiedlu Dąbrowskiego. Przy otwieraniu wrot zauważyłem, że jest potłuczony prawy przedni kierunkowskaz, który był zamalowany smarem. Byłem pewny na 100%, że auto odstawiłem do naprawy bez tych uszkodzeń (...). Zawróciłem do zakładu naprawczego i pokazałem uszkodzenia. Pan W. bez konsultacji z uczniami i jakichkolwiek wyjaśnień „zaprzeczył, że to się stało w jego zakładzie”* – opowiadał Bogdan L. *Naprawiałem auto za 400 tysięcy, w zamian zostałem narażony na nieprzyjemności i poniosłem straty za uszkodze-*

nia około 3 miliony – dorzuci kierowca.

O wypowiedź na ten temat poprosiliśmy właściciela warsztatu: *Niemożliwe, żeby to się stało u mnie w zakładzie. Ten Pan wrócił z potłuczonym kierunkowskazem i zderzakami po prawie dwóch godzinach. Nie mogę odpowiadać za to, co on w tym czasie robił. U mnie tym samochodem nikt na pewno nie jeździł. Zresztą, nawet jak bym go przez przypadek potłukł, to bym wcale tego nie ukrywał, tylko pojechałbym do sklepu albo na giełdę i kupił nowy klosz i go założył. Inaczej nie mógłbym klientowi w oczy spojrzeć. Ten Pan na pewno odbierał samochód bez tych uszkodzeń. Nie będę odpowiadał za to co się stało za zakładem – tłumaczy właściciel warsztatu.*

Marcin Kucharski

Sto milionów strat w Łasiecznikach

Drugiego czerwca o godzinie 17.40 Państwowa Straż Pożarna w Łowiczu otrzymała przez radio CB zgłoszenie o pożarze w zabudowaniach gospodarczych w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Łasiecznikach (gm. Bolimów). Z Łowicza wysłane zostały 3 jednostki straży. Powiadomiona została o pożarze PSP w Skierniewicach. Ogółem w akcji gaśniczej brało udział 35 strażaków z PSP i 11 z OSP. Całkowitemu spaleni uległa drewniana stodoła oraz

znajdująca się w niej sieczkarnia, silnik elektryczny oraz drobny sprzęt gospodarczy. Straty wstępnie oceniono na 10.000 zł. Uratowane mienie to około 50.000 zł, a w tym samochód Polonez, koń, dwie krowy oraz 2 budynki gospodarcze znajdujące się pobliżu.

Pożar objął swoim zasięgiem powierzchnię ok. 120 metrów kwadratowych. Akcja trwała około 2 godziny. Przyczyna pożaru nie została na razie ustalona.

(mk)

Sprawcy rozboju ponownie schwytani

Szóstego czerwca około 2 w nocy na ulicy Zduńskiej doszło do rozboju na dwudziestoletnim Grzegorz Z., mieszkającym na stałe w jednej ze wsi województwa zielonogórskiego. Razem z nim pobita została dziewczyna zameldowana w Warszawie. Rozboju dokonało dwóch mieszkańców Łowicza: Grzegorz K. i Ireneusz M. Obaj byli już wcześniej notowani w policyjnych kartotekach. Zarówno napastnicy, jak i napadnięci byli pod wpływem alkoholu.

Kilkaście minut wcześniej młodzi turyści pytali się jednego ze sprawców o drogę do sklepu monopolowego otwartego całą dobę. Właśnie to było pierwszym impulsem dla złodzieja, uznał widocznie, że może się spodziewać łatwego łupu. Aby mieć zdecydowaną przewagę nad nieznającymi miasta ludźmi poszedł po swojego koleżkę. Jak wyglądało samo zajście policja właśnie ustala. Fakty są następujące: dyżurny policjant otrzymał telefoniczną informację, że na ul. Zduńskiej jest jakaś awantura z udziałem czterech osób. Od

razu wysłany został patrol policyjny. Gdy policjanci dojechali na miejsce zastali dwoje już okradzionych młodych ludzi, którzy twierdzili, że dokonano na nich rozboju i ukradziono im torbę z różnymi rzeczami, między innymi pieniędzmi.

Po opisie napastników policjanci z patrolu wstępnie wytypowali jednego ze sprawców rozboju. Przystąpiono więc do penetracji terenu i poszukiwania podejrzanych osób. Jeden ze sprawców – Grzegorz K. – został zatrzymany w pobliżu ulicy Zduńskiej. Znalaziono przy nim skradzione mienie. Z zeznań świadków i napadniętych policjanci wywnioskowali kim jest drugi sprawca. Został on zatrzymany zaraz następnego dnia. Pechowi turyści rozpoznali napastników. W stosunku do pierwszego podejrzanego Prokurator Rejonowy w Łowiczu zastosował środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego, zaś w stosunku do drugiego dozór policyjny.

Marcin Kucharski

Dzikie kąpieliska wolne od bakterii

Jak podaje Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łowiczu – przebadana została woda w zbiornikach położonych w pobliżu miasta, a zwyczajowo wykorzystywanych jako kąpieliska. Kąpieliska te, jakkolwiek niezor-ganizowane, pozostają pod opieką labora-toryjną. Aktualnie woda nadaje się do kąpeli w Rydwanie oraz w zbiorniku przy ul. Katarzynów.

W przypadku stwierdzenia zmian jakości wody mieszkańcy miasta zostaną niezwłocznie powiadomieni przez Sanepid, a kąpiel w tych akwenach – zakazana.

Przypomnijmy, że w ubiegłych latach kilkakrotnie był zamykany dla kąpeli staw na Katarzynowie, a to ze względu na stwierdzenie występowania zarazków żółtaczki.

Pożar przy katedrze

W niedzielę, dziewiątego czerwca o godzinie 19.59 Państwowa Straż Pożarna w Łowiczu otrzymała zgłoszenie pożaru budynku składowo – magazynowego na terenie należącym do parafii katedralnej w Łowiczu, za domem katechetycznym przy katedrze. Do akcji gaszenia zadysponowano jedną jednostkę straży zawodowej oraz jedną z OSP mieszczącą się na ul. Św. Floriana. Pomimo trwającego na Starym Rynku koncertu Janusza Laskowskiego strażacy nie mieli większego problemu z dojazdem. Akcja nie należała do bardzo trudnych. Pożar ugaszono, a teren zabezpieczono w zaledwie 56 minut. Sytuacja była opanowana już po 10 minutach. Świadczy to o umiejętnościach łowickich strażaków.

Pożar obejmował powierzchnię 36 metrów kwadratowych. Kubatura pożaru (czyli objętość pomieszczeń, w których paliło się) wynosiła 144 metry sześciennie. Według strażaków pożar powstał w wyniku zaproszenia ognia przez biegające w pobliżu dzieci.

(mk)

kronika policyjna

■ 5 czerwca w Oszkowicach miał miejsce nagły zgon przez samopowieszenie się Krzysztofa O.

■ 5 czerwca Paweł O. powiadomił tut. KRP o włamaniu do samochodu Fiat 126p i kradzieży z niego radioodtwarzacza marki Thompsonic.

■ 6 czerwca o godz. 8.10 Tadeusz M. zgłosił włamanie do samochodu i kradzież radioodtwarzacza.

■ 6 czerwca w m. Poleśie miał miejsce wypadek drogowy gdzie kierująca samochodem Opel Ascona Krystyna M. wymusiła pierwszeństwo przejazdu samochodowi osobowemu Cinqueto kierowanemu przez Wojciecha N. W wyniku wypadku kierujący oraz pasażerowie z obrażeniami ciała przewiezieni zostali do tut. szpitala.

■ 6 czerwca o godz. 22.40 Jerzy K. zgłosił włamanie do swego samochodu VW Vento.

■ W nocy z 6/7 czerwca w Łowiczu miało miejsce włamanie do mieszkania Ryszarda S., skąd sprawcy dokonali kradzieży maszyny do szycia.

■ 8 czerwca o godz. 11.05 w m. Wygoda miał miejsce pożar stodoły drewnianej. Straty ok. 10.000 zł.

■ 9 czerwca Mieczysław W. zgłosił fakt kradzieży motoroweru w Łowiczu os. Dąbrowskiego.

■ 9 czerwca ok. 11.00 w Łowiczu przy skrzyżowaniu ulic Tkaczew i 1 Maja miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierująca rowerem 73-letnia Stanisława Z. wymusiła pierwszeństwo przejazdu i została potrącona przez Fiata 126p, kierowanego przez 19-letniego Mariana W. Rowerzystka z obrażeniami ciała trafiła do tut. szpitala.

■ 10 czerwca o 8.15 Sławomir D. zgłosił włamanie do samochodu Fiat 126p, skąd sprawcy dokonali zaboru radioodtwarzacza Sanyo.

■ 10 czerwca w Szymanowicach nieznani sprawcy dokonali kradzieży pompy wodnej od opryskiwacza na szkole Adama T.

■ 10 czerwca Krzysztof W. zgłosił włamanie do samochodu Mitsubishi Galant skąd sprawcy dokonali zaboru radioodtwarzacza marki Thomsonic.

Opracował asp. Witold Janeczek

Uczniowie okradli własną szkołę?

W nocy z wtorku na środę 4/5 czerwca nieznani sprawcy włamali się do szkoły Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego mieszczącego się przy ulicy Podrzecznej w Łowiczu. Tym razem ukradziono telewizor.

Nie było to pierwsze włamanie do tej placówki. Na przestrzeni ostatnich trzech lat włamano się tam kilkanaście razy. Około dwa lata temu w okresie sześciu miesięcy było aż sześć włamań. Do tej pory zginął już dobrej klasy sprzęt nagłaśniający (wzmacniacz + przyłóżka + mikrofony), mały, 14-calowy telewizor, dwa radioodbiorniki, co najmniej trzy radiomagnetofony, albumowe wydania książek ze szkolnej biblioteki. Było również jedno włamanie (około dwa lata temu) podczas którego nic nie zginęło. Straty były jednak dość spore – zdemolowano wtedy część klas oraz gabinet dyrektora. Sprawcy próbowali nawet rozpalic ognisko pod biurkiem dyrektora szkoły. Charakter tamtego włamania

wskazywał, że najprawdopodobniej sprawcami jego byli uczniowie z tego ośrodka szkolno-wychowawczego.

Tym razem sprawcy dostali się do szkoły od strony boiska. Sforsowali łufcik prowadzący na korytarz, a potem weszli do świetlicy. Właśnie tamtąd skradli telewizor. Gmach szkoły opuścili wychodząc przez okno, które otworzyli sobie od wewnątrz.

Włamywacze mieli dobre rozeznanie w budynku szkoły. Mogli to więc być jej uczniowie. Dyrektor szkoły Zbigniew Sitkowski twierdzi, że większość włamań do tego budynku należy kojarzyć bezpośrednio z uczniami tej szkoły lub osobami z ich środowisk.

Skradziony telewizor był ostatnią rzeczą w szkole, po którą warto było się włamywać. Drobny sprzęt (np. radiomagnetofony, radia itp.) pracownicy na noc zabierają ze sobą do domów, a dzienniki ocen chowane są do masywnej kasy pancernej. Telewizor był za duży...

Od dzisiaj spis rolny

Kilkudziesięciu rachmistrzów spisowych w każdej gminie zacznie od czwartku odwiedzać gospodarstwa rolne. Do 25 czerwca odwiedzą każdego rolnika.

Osiem lat minęło od czasu przeprowadzenia w Polsce ostatniego powszechnego spisu rolnego. I cały system gospodarczy, w którym wtedy żyliśmy był inny i rolnictwo było inne, ba, nawet i my wszyscy byliśmy jakoś inni. Na pytanie jak my się zmieniliśmy przez te lata odpowiedzieć mogą chyba tylko psychologowie, ale na pytanie jak zmieniła się gospodarka rolna odpowiedź winni dać statystycy. Umożliwieniu dania takiej odpowiedzi służy zarządzony na mocy ustawy sejmowej Powszechny Spis Rolny.

Powszechny – to znaczy, że przeprowadzany w każdym gospodarstwie rolnym. Każdy więc rolnik może mieć pewność, że między 13 czerwca, kiedy spis się zaczyna, a 25 czerwca kiedy się kończy, odwiedzi go rachmistrz spisowy. Wizyta nie będzie niespodziewana, w minionym tygodniu rachmistrze już chodzili po wsiach i umawiali się z rolnikami na konkretny termin odwiedzin.

Rachmistrzów jest wielu, na przykład w gminie Łowicz będzie ich 24, w gminie Zduny 22, w gminie Nieborów 32, a w gminie Chaśno 10. Kim są? Są ochotnikami, którzy pracę rachmistrza wykonując będą poza swoimi normalnymi obowiązkami zawodowymi. Są przeszkoleni przez pracowników

Głównego Urzędu Statystycznego, i zatrudnieni przez Urząd Statystyczny na umowę – zlecenie, każdy z nich będzie miał legitymację ze zdjęciem, podpisaną przez dyrektora odpowiedniego Urzędu Statystycznego. W związku z tym, że spis jest powszechny, tzn. że przeprowadzony będzie w każdym gospodarstwie, każdy gospodarz ma obowiązek wpisać rachmistrza do domu. Tym bardziej więc warto dokładnie obejrzyć legitymację rachmistrza – by przypadkiem nie wpisać do domu oszusta. Niebezpieczeństwo narażenia się na wizytę osoby podszywającej się pod rachmistrza nie jest jednak aż takie znowu wielkie, jako że do urzędów gmin przygotowujących spis od strony organizacyjnej, zgłaszały swą gotowość podjęcia się tego zadania w dużej części pracownicy tychże urzędów oraz pracownicy Ośrodka Doradztwa Rolniczego – a więc osoby już na wsi znane.

Spis ma za zadanie dostarczyć informacji dotyczących aktualnego stanu polskiego rolnictwa, kierunków i rozmiarów produkcji rolnej, stanu wyposażenia gospodarstw w maszyny i inne urządzenia techniczne, poziomu zatrudnienia na wsi, bezrobocia itp. W związku z tym rachmistrze zadadzą rolnikom łącznie ponad 100

szczegółowych pytań, zawartych na formularzu spisowym liczącym aż 11 dużych stron.

W czasie spisu rachmistrz będzie pytał użytkowników gospodarstw i działek rolnych m.in. o:

- powierzchnię i sposób użytkowania gruntów
- zmiany w powierzchni użytków rolnych w okresie ostatnich 6 lat
- powierzchnię zasiewów głównych upraw
- pogłowie zwierząt gospodarskich
- rodzaje budynków i budowli (jaka jest ich powierzchnia, sposób wykorzystania, rok budowy i modernizacji)
- istniejące i pożądane urządzenia melioracyjne
- wyposażenie w ciągniki i maszyny rolnicze
- środki transportu, sieć elektryczną, gaz i telefon
- główne źródło zaopatrzenia w wodę i sposób odprowadzania ścieków oraz usuwania śmieci
- ważniejsze wydatki w gospodarstwie rolnym poniesione w ostatnim roku i przewidywane do 2000 r. oraz
- zamierzenia dotyczące zmian w funkcjonowaniu gospodarstwa rolnego do 2000 r.

Będą także pytania o stan pogłowia zwierząt w gospodarstwie oraz o ilość osób w gospodarstwie domowym, ich wykształcenie, źródło utrzymania itp.

Czy na zadawane pytania można nie udzielić odpowiedzi? Nie. W przeciwnym razie do sondażowych spisów z lat 1994 i 1995, w których rachmistrze trafili tylko do niektórych domostw, ten spis jest powszechny, co oznacza, że każdy ma obowiązek wpisać rachmistrza do swego gospodarstwa i odpowiedzieć rzetelnie i zgodnie z prawdą na każde pytanie. Odpowiedzi fałszywe lub odmowa ich udzielenia mogą być karane grzywną.

Z kolei rachmistrze zobowiązani są do dochowania tajemnicy spisowej. Informacje, jakie zbiorą, mogą być wykorzystane wyłącznie do opracowań i analiz statystycznych. Jeśliby rachmistrz podzielił się tymi informacjami z kimkolwiek postronnym, grozić mu będzie nawet kara więzienia.

(wal)

„Małe” Boczki na węgierskiej ziemi

Czwartkowego poranka, 30 maja z Boczek Chelmońskich wyruszył wypełniony po brzegi dziećmi autokar. Jego celem był Dobreczyn na Węgrzech, a pasażerami członkowie Dziecięcego Zespołu Ludowego „Boczki Chelmońskie”. Zespół jechał na przegląd węgierskich zespołów folklorystycznych, któremu towarzyszyć miały występy kilku zespołów zagranicznych, w tym między innymi właśnie „Boczek”. Zespołowi towarzyszyła delegacja gminy Kocierzew z wójtem Robertem Sikorskim i radną, członkinią Komisji Kultury Barbarą Marat.

Przy pięknej, choć może zbyt słonecznej pogodzie, z dużym spóźnieniem (awaria autokaru w Krośnie), udało się bardzo późnym wieczorem, po siedemnastu godzinach jazdy, dotrzeć do Dobreczyna. Rano, tuż po śniadaniu, znalazło się kilka godzin czasu by dokładnie obejrzyć to drugie co do wielkości miasto węgierskie (220 tys. mieszkańców), centrum wyznania kalwińskiego w tym kraju.

Po południu przyszedł czas na występ. Dzieci z Boczek tańczyły na głównym placu miasta, placu Kossutha, w ramach koncertu, który miał przyciągnąć publiczność do sali widowiskowej, gdzie dzień później rozpoczynał się przegląd zespołów węgierskich. Zagraniczne zespoły ludowe, a było ich kilka, pełniły funkcję atrakcji dnia, stąd trzydziestominutowe występy na placu i uświetnienie otwarcia przeglądu w sobotę,

potem krótkie, dziesięciominutowe wstawki w przerwach między grupami węgierskimi. Przegląd w Dobreczynie do złudzenia przypominał nasze łowickie biennale: zespoły węgierskie prezentowały folklor bardzo interesujący, ale niewiele się jeden od drugiego różniły. Z grup zagranicznych oprócz „Boczek” dobrze pokazał się też zespół z Estonii i Włosi z Sycylii.

W niedzielę cała grupa pojechała do Nyiracsad, gminy zaprzyjaźnionej z naszym Kocierzewem. Odbływały się tam obchody 1100-lecia istnienia tego miasteczka, które zlokalizowano już w 896 r. Przyjęcie przez węgierskich przyjaciół było bardzo miłe, występ „Boczek” uświetnił obchody uroczystości. Podróż delegacji władz naszej gminy miała na celu właśnie udział w obchodach w Nyiracsad i uzgodnienie dalszej współpracy. Możemy się spodziewać rewanżu i występów Węgrów w Kocierzewie i w Boczach. Kiedy? Trudno na razie jeszcze powiedzieć.

Poniedziałek, to sponsorowana przez władze Nyiracsad wycieczka do Egeru, zwiedzanie tego miasta i okolicznych winnic słynnych z tego, że z nich pochodzi znane dobrze u nas czerwone wytrawne wino „Bycza krew” (Egri Bikaver). Potem już tylko powrót do Nyiracsad i można powiedzieć, że już we wtorek, bo o godzinie 0.05 wyjazd do domu. Wszyscy wrócili bardzo zadowoleni.

(M.S.)

Błonica nie grozi, ale...

Pracownicy Służby Zdrowia mający bezpośredni kontakt z chorymi zostali ostatnio, na terenie całego województwa, poddani szczepieniu przeciw błonicy. Epidemia błonicy gardła dotknęła szczególnie wschodnie, nadgraniczne tereny Polski, zawleczona tam przez przybyszów zza wschodu. Nie ma bezpośredniego zagrożenia w rejonie Łowicza – uspokaja dyrektor Sanepidu Zygmunt Sobieszek – nie mniej jednak osoby, które podejrzewają u siebie zakażenie powinny zgłaszać się do przychodni rejonowych. W przypadku stwierdzenia choroby zalecane jest hospitalizowanie w szpitalu na oddziale zakaźnym.

Chorobę wywołuje bakteria –

maczugowiec błonicy. Objawy jakie jej towarzyszą to m.in. ból gardła, biały nalot na migdałach (przypominający papno), temperatura. Najgroźniejsza postać tej choroby, błonica gardła (tzw. „krupa”) może doprowadzić do zaduszenia chorej osoby.

Zachorowań na błonicę w naszym rejonie nie notuje się od lat 60-tych, ostatnie przypadki miały wtedy miejsce w Belchowie. Od tamtej pory rozszerzono zasięg szczepień ochronnych przeciw błonicy i na szczęście nigdy potem choroba tu nie nasiliła się. Przeważnie jednak zawsze ubezpieczony, zwłaszcza, że w Łowiczu można spotkać wielu przybyszów ze wschodu.

Monika Gajda w dziecięcym sejmie

Mieszka w Łowiczu, ale uczy się w klasie IV szkoły podstawowej w Bocheniu. Wiosną napisała wypracowanie pt. „Szkoła moich marzeń” i wysłała je – jako jedna z 12 tysięcy dziewcząt i chłopców – pod adresem Sejmu R.P. w odpowiedzi na wezwanie organizatorów III sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży w Warszawie. Jej praca została na tyle dobrze oceniona, iż zakwalifikowano ją do grona 460 uczniów – posłów wspomnianego Sejmu Dzieci i Młodzieży. Monika została – wraz z uczniem klasy III z okolic Rawy Mazowieckiej – jedyną „posłanką” województwa skierniewickiego. Uczestniczyła 31 maja w pracach komisji sejmowej nt. „Jaka powinna być nasza szkoła” i dzień później w obradach dziecięcego sejmiku. Wraz z innymi dziećmi, pozostając pod opieką nauczycielki, p. Bronisławy Wiechno,

brała też udział w spotkaniach z przedstawicielami Sejmu i rządu, przysłuchiwała się obradom Sejmu R.P., uczestniczyła w konferencji prasowej. Poniżej drukujemy fragment jej pracy.

Dziwnym wydaje się, że dziecko z miasta woli dojeżdżać do wiejskiej szkoły odległej o dziesięć kilometrów. Gdy miałam siedem lat, przerażało mnie pójście do wielkiego budynku z mnóstwem drzwi i korytarzy. Pamiętam, że byłam w takim gmachu, gdy mama zapisywała mnie do pierwszej klasy. Wszystko mnie tam przerażało, a najbardziej tłok i krzyk na szkolnym korytarzu. Prosiłam wtedy mamę, żeby mnie tam nie zostawiała.

Moim rodzicom nie odpowiadała nauka dziecka na dwie zmiany w miejskiej szkole oraz to, że będę chodziła przez zatłoczone ulice.

I tak mija już czwarty rok mojej nauki w wiejskiej szkole. Jest to nieduży, ładny budynek, położony z dala od zanieczyszczonych ulic. Rano przed pierwszą lekcją wita mnie śpiew skowronka, a w czasie zajęć zamiast myśleć o niebieskich migdałach, obserwuję bocianów na gnieździe. Gdy przechodzę obok szkół w swoim mieście, widzę zamiast trawy i kwiatów tylko asfalt i beton. (...) My, uczniowie ze wsi, mamy na co dzień spotkania z przyrodą i obserwujemy ciężką pracę rolników. Dlatego jesteśmy skromniejsi, cichsi i bardziej szanujemy pracę innych.

W tak małej szkole wszyscy dobrze się znają. Klasy nie powinny przekraczać liczby 16 uczniów. Wtedy klasa stanowi zgraną grupę, w której każdy dobrze się czuje. Nie przeszkadza mi nawet to, że na jednej lekcji jestem kilka razy przy tablicy. Lubimy odpowiadać bo nauczyciel się nie denerwuje i każdemu cierpliwie tłumaczy. W takiej właśnie szkole wszyscy nauczyciele nas znają, nawet pan dyrektor pamięta nazwiska i imiona uczniów całej gromady. (...)

Moja rzeczywista szkoła, do której uczęszczam, bliska jest temu, o czym ja marzę i o czym myślą moje koleżanki. Brakuje jednak wielu kółek zainteresowań, a za te, które są, muszą rodzice płacić i dlatego nie wszystkie dzieci biorą w nich udział.

Nie rozumiem, dlaczego wszyscy „pchają się” do szkół miejskich. Przecież można stworzyć ośrodki szkolne na obrzeżach miast i dowozić dzieci specjalnymi autobusami. Czasami myślę ze smutkiem, że gdy skończę swoją podstawówkę, to będę musiała iść do zatłoczonego, starego liceum w moim mieście.

Monika Gajda

Uzasadniona podejrzliwość

Ludzie są przewrażliwieni na punkcie wścieklizny – twierdzą w Rejonie Weterynarii w Łowiczu. W ostatnim czasie do weterynarzy ludzie zgłaszają różne przypadki chorób zwierząt, które jak się okazuje po wyjaśnieniu, nie mają nic wspólnego z tą chorobą. Trudno się jednak dziwić tej podejrzliwości, zważając, że okres inkubacji wścieklizny trwa od miesiąca do 6 lat. Ostatnio zgłoszono do przebadania zająca znalezione go we wsi Wygoda – pobrane próby wykluczyły u niego tę chorobę.

Zresztą służby weterynaryjne dalekie są od bagatelizowania problemu. Wszak co pewien czas informujemy o nowych, autentycznych przypadkach wścieklizny. W związku z tym nadal prowadzone jest doustne szczepienie dzikich lisów w całym województwie za pomocą karm zrzucanych również z samolotu w ilości 20 sztuk na 1 km² powierzchni terenu łowieckiego. Przynęta przypomina, jak już pisaliśmy, kostkę mączki mięsno-rybnej o wymiarach 4,5 x 4,5 cm, koloru zielono-brązowego. W przypadku zetknięcia się

osób lub zwierząt domowych z tego rodzaju karmą należy się zwrócić do Służby Zdrowia lub – w przypadku zwierząt – do służby weterynaryjnej. Dotykając przynęty wyklucza późniejsze przyjęcie jej przez lisy – które przecież są głównymi roznośicielami wścieklizny, dlatego do wszystkich kierowana jest prośba o pozostawienie przynęty ze szczepionką w spokoju.

Obowiązuje ponadto rozporządzenie wojewody o odstrzale wszystkich bezpańskich psów i kotów na terenie terenów łowieckich. W zeszłym roku myśliwi zastrzelili ponadto 19 lisów – a w bieżącym, mimo, że od lutego trwa okres ochronny, przewidziany jest odstrzał sanitarny w przypadku uzasadnionego podejrzenia wścieklizny.

Przypomnijmy, że epidemia trwa z różnym natężeniem już blisko 2 lata i ciągle do końca nie można jej opanować. Wiąże się to w dużej mierze z migracją zwierząt.

(at)

Najlepsi w rajdzie Rodło

Reprezentacja harcerzy hufca ZHP Łowicz, w skład której wchodziło 10 harcerzy z 10 drużyn („Korkowce”, „Lafeld”, „Armada”, „Kraft”, „Prostowniki”, „Hades”, „Szeat”, „10”, „Desant”) zajęła pierwsze miejsce na trasie X Ogólnopolskiego Harcerskiego Rajdu Rodło; zorganizowanego w dniach 23–26 maja na Wybrzeżu w okolicy

Malborka. Uczestnicy rajdu musieli się wykazać umiejętnościami terenowo-znawczymi, ratowniczymi i oczywiście własną pomysłowością.

Łowickich harcerzy z ZHP będziemy mogli oglądać w najbliższą sobotę 15 czerwca przy muszli na Błoniach, podczas festynu harcerskiego, który dla mieszkańców miasta organizują.

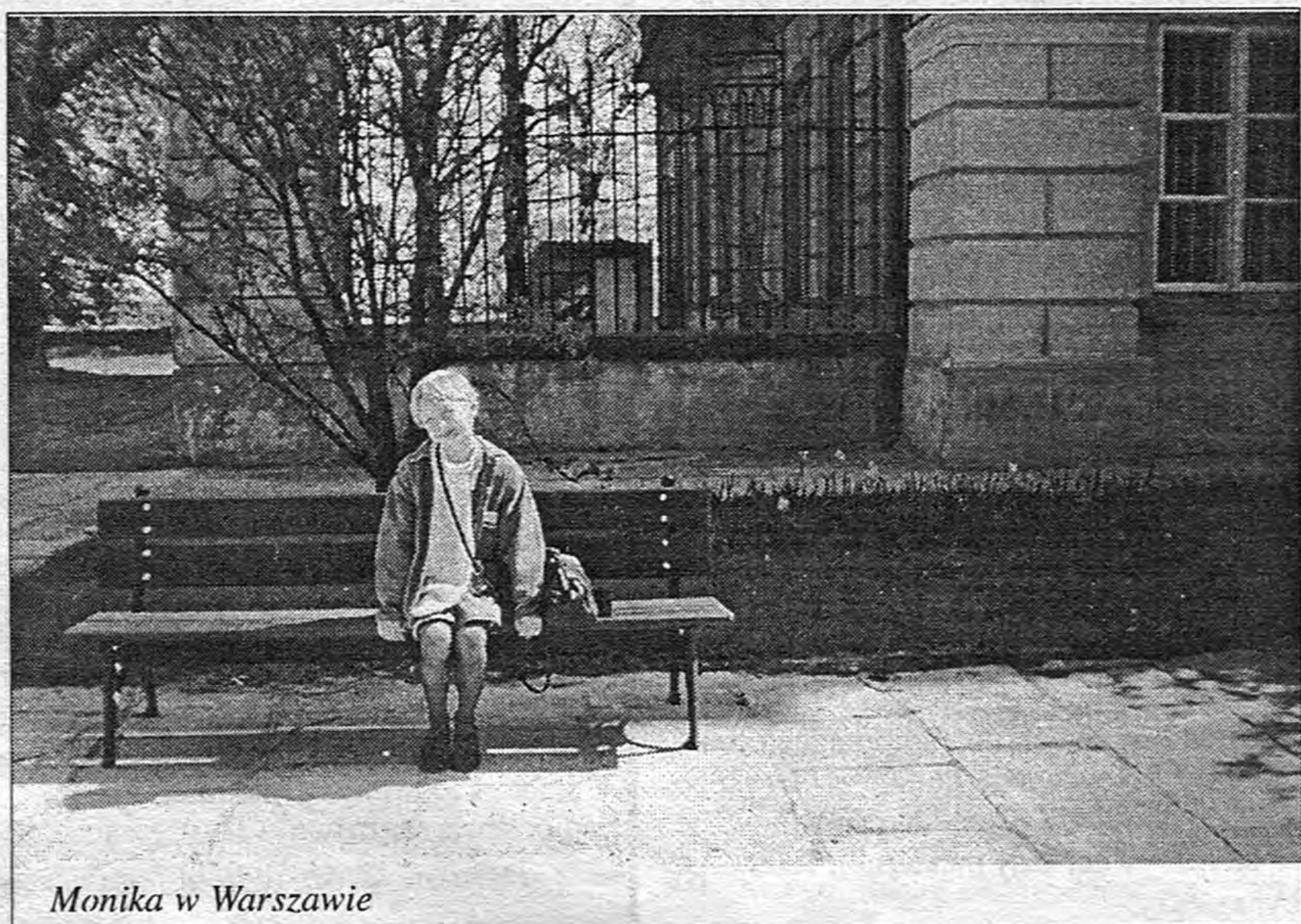
Zdawali SEP

Gdy większość łowickiej młodzieży świętowała podczas Jarmarku Łowickiego, 7 czerwca uczniowie klas piątych Technikum Elektrycznego oraz klasy III szkoły zawodowej przy ZSZ nr 1 w Łowiczu zdawali egzamin SEP. Tłumacząc z polskiego na nasze jest to egzamin kończący kurs, dający uprawnienia elektryczne, firmowany przez

Stowarzyszenie Elektryków Polskich.

Kurs odbywał się w ramach zajęć dydaktycznych szkoły, jako dodatkowy przedmiot, trwał ok. miesiąca. Nad prawomocnością egzaminu czuwała komisja SEP-u ze Skierniewic. Potencjalnych kandydatów na prezenta przybędzie.

(ot)



Monika w Warszawie

Nie miałem innego wyjścia jak żyć

Miedzy nami mieszka człowiek, którego utrata nogi i ręki nie pozbawiła sprawności, nie pozbawiła też pogody ducha.

Gdy to się zdarzyło, Zygmunt Majewski był miesiąc po ślubie, od 3 miesięcy pracował w młynie w Łyszkowicach. Wcześniej pracował w Polskich Zakładach Zbożowo – Młynarskich w Szymanowie z filią w Łowiczu, praca ta wydawała mu się bardzo ciężka, więc młody chłopak szukał spokojniejszego młynu...

Nieszczęście, które mu się wtedy przydarzyło nastąpiło przy najprostszej czynności. Nikt by nie przypuszczał, że przy przesuwaniu paska stanie się to, co mi się przytrafiło – wspomina dziś Zygmunt. Stał wówczas przy maszynie w piwnicy młyna, obracający się pasek złapał mu róg marynarki i zaczął ją wkręcać. Obok było koło pasowe i ono urwało prawą rękę, a obracające się elementy maszyny potrzaskały mu nogi... Zygmunt upadł na podłogę.

Widział leżącą obok rękę

– widziałem jak umiera mi ręka, trochę drżała, potem zeszywniała. Wtedy pomyślałem, że i na mnie koniec...

Koniec nie nadszedł. Ucięta ręka nie krwawiła, gdyż przysypała ją „żubrówka”, czyli odpady ze zboża. Przytomności nie pozwoliła mu stracić bijącą go wciąż po plecach, obracana przez pasek marynarka. Leżał tam około godziny. Na szczęście zabrakło zboża do mielenia i walce trące zaczęły z hałasem trzeć o siebie, wtedy to drugi pracownik w młynie zorientował się, że „coś jest nie tak”. Zszedł na dół i zobaczył leżącego Zygmunta. Szybko wsiadł na motocykl i sprowadził karetkę pogotowia. To była ulga, poczułem się znacznie lepiej gdy wyniesiono mnie na górę i poczułem dostęp świeżego powietrza – wspomina Zygmunt. Chciałem zapalić papierosa – lekarz pozwolił mi, potem chciało mi się pić – też dostałem. W końcu usłyszałem karetkę i wróciła mi nadzieja.

Gdy urwało mu rękę, Zygmunt myślał o jednym – by nie umrzeć w piwnicy, w

samotności. Był młody, żał mu było, że nie zdąży pozostawić po sobie potomstwa. Pozostałyby tylko wspomnienia... Przywieziony do łowickiego szpitala natychmiast został operowany. Amputowano mu lewą nogę, prawej nie zdążono, gdyż dostał zapaści. Później okazało się, że prawa noga nie musi być operowana. Po sześciomiesięcznym pobycie w łowickim szpitalu został skierowany do Stołecznego Centrum Rehabilitacji w Konstancinie. Tam zaczął się poruszać. Od początku

wiedziałem, że będę chodził.

Musiałem utrzymywać dobrą kondycję fizyczną, na początku jednak kroki były niepewne, po schodach schodziłem tyłem, noga prawa bolała mnie, ale chodziłem – opowiada dziś. Podczas intensywnego chodzenia obtarła mu się pięta, która miała ubytek. Wobec tego potrzebna była operacja przeszczepu skóry.

W sprawie protezy nogi i ręki musiał wyjechać do Poznania, do tamtejszej Akademii Medycznej. Tam poznał innych inwalidów, łącznie 7 osób – wszystkie bez rąk. Wszyscy sobie pomagali – opowiada – ja robiłem im herbatę, odpalałem papierosy. Tamta atmosfera i uczenie się radzenia sobie w życiu wraz z nimi, dużo mi pomogło – mówi pogodnie Zygmunt, któremu nawet tak ciężkie doświadczenie nie odebrało optymizmu. Ja się cieszyłem. Gdy zobaczyłem, że mam zdrową i całą lewą rękę bardzo byłem szczęśliwy. Nie miałem innego wyjścia jak tylko żyć. Musiałem więc tak żyć by przygotowywać się do różnych sytuacji. Te przygotowania to były mieszające i lata całe intensywnych, żmudnych ćwiczeń rehabilitacyjnych. Ćwiczenia dały efekt: nauczył się chodzić i sprawnie posługiwać rękoma: prawdziwą i sztuczną.

Chęć samodzielności była w nim tak ogromna, że postanowił iść do pracy. Odwoływał się do komisji lekarskich by określiły,



Zygmunt Majewski w swoim mieszkaniu w Łowiczu.

że jest zdolny do pracy. Udało się, zaczął więc pracować najpierw w „okraglaku” jako szatniarz, a później został przyjęty na posadę portiera w ZPOW. Tam przepracowałem pięć lat. W wolnych chwilach rzeźbiłem w drewnie, czytałem książki, uczyłem się pisać lewą ręką. Przed wypadkiem Majewski był praworęczny, więc ogromną dla niego trudnością było przestawienie się na leworęczność. Podczas dyżurów na portierni dużo czytał. Kiedyś czytałem czasopismo „Człowiek”, w którym dowiedziałem się, że w Rometie produkują specjalne

rowery dla inwalidów.

Postanowił napisać do Rometu o taki sprzęt. Dostał rower z trzema dużymi kołami – dwa z tyłu, jedno z przodu. Z tyłu znajduje się także koszyk, w którym to

Zygmunt wyjeżdżając do miasta wozi dwójkę dzieci – 11-letniego Kamila i 4-letnią Kasię. Często też zabiera je do lasu – lubi jeździć poza miasto, mogą się do woli patrzeć na niebo. Nie tak, jak owej godziny spędzonej w piwnicy...

Zygmunt jest bardzo aktywnym człowiekiem, chodzącym przykładem tego, jak można funkcjonować, nawet będąc w tak znaczący sposób niepełnosprawnym. Odkąd 7 lat temu został zwolniony z pracy, zajął się domem i dziećmi. Gotuje obiady, świetnie daje sobie radę z obieraniem ziemniaków czy innymi pracami kuchennymi. Codziennie stara się przejechać na rowerze około 11 – 20 km. To poprawia kondycję, którą muszę utrzymywać, by proteza pasowała, by nie wyjść z formy. Lubi także pływać, a znajomi wciąż się pytają jak to robię i mówią, że to musi być

jakaś kombinacja – śmieje się.

Zazwyczaj spotyka się z życzliwością ludzi, gdyż sam jest bardzo otwarty i pogodny. Raz tylko spotkała mnie przykra sytuacja. Było to wówczas, gdy mięso było jeszcze na kartki. Żona była w ciąży z Kamilem i nie mogła wychodzić z domu. Ja poszedłem po mięso. Była duża kolejka i sobota. Wtedy inwalidom I grupy przysługiwało poza kolejnością, ale że była sobota, w kolejce powstał bunt. Jedni mówili że się należy, inni że nie. Ja chciałem tylko trochę schabu. Wyszedłem wtedy ze sklepu nie mówiąc, bo zrobiło mi się strasznie przykro. Ale sprzedawczyni ukroiła trochę i wyniosła mi.

Do życia podchodził pogodnie, uczy się samodzielności, bo sądzi że musiał by sobie wiele odmówić gdyby nie był samodzielny. Ewa Szachogluchowicz

Dziecięca wystawa w „Browarnej”

W przygotowywanej nadal do otwarcia galerii „Browarna” w budynku dawnego kościoła ewangelickiego na ul. Podrzecznej w Łowiczu wystawiono 25 prac plastycznych wyróżnionych w konkursie dla dzieci z najmłodszych klas szkół podstawowych zatytułowanym „Opowiedz mi o filmie”, a ogłoszonym przez Mazowiecką Fundację Społeczno-Kulturalną.

Ogłoszenie wyników konkursu odbyło się w Dzień Dziecka. Zainteresowanie było duże. Na konkurs wpłynęło blisko trzysta prac, z których komisja wybrała te prezentowane na wystawie. W skład komisji wchodziło: Joanna Szmelter, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; Elżbieta Boguciewicz-Biernacka, wykładowca ASP w Warszawie; prezes Fundacji Paweł Lisowski oraz dwaj plastycy: Juliusz Rogowski-

Tylman i Andrzej Biernacki – właściciel galerii „Browarna”.

W przeciwieństwie do wielu tego typu konkursów komisja nie знаła danych autora każdej pracy, co gwarantowało bezstronność oceniania.

„Grand Prix” otrzymała Ania Pawlina z SP nr 6, a nagrodą za zdobycie tego trofeum był rower górski. Bardzo cenne były także pozostałe nagrody: I nagroda, którą otrzymała Agnieszka Domińczak z SP 2, a którą była para rolek, aparat fotograficzny za II miejsce, który zdobyła Magda Łuczak i walkman dla trzeciej – Małgosi Oleckiej. Pozostałym wyróżnionym osobom przyznano nagrody książkowe. Specjalną nagrodę dla jedyne go przedszkolaka otrzymał Erwinek Sekalski z łowickiego „Słoneczka”. Była to szczególnie cenna praca.

Większość prac nadesłali uczniowie szkół nr 2 i nr 6, z SP 4 przysłano tylko jedną pracę, ale za to otrzymała ona jedno z wyróżnień.

Konkurs ogłoszony został celowo dla dzieci młodszych, gdyż one najciekawiej wyrażają swoje emocje poprzez rysunek.

Intencją konkursu było połączenie dwóch jakości estetycznych: filmu i plastyki. Film odbiera się w sposób bierny, natomiast dzieci wykazały swą aktywność – mówi Andrzej Biernacki. Dlatego też, choć często nie można nawet po wielu wysiłkach rozpoznać o jaki film chodzi w przedstawionej przez któreś z dzieci wizji, nie oznaczało to, że praca taka straci szansę w konkursie. Przeciwnie, niektóre prace mogące wydawać się nie związane z tematem, znalazły uznanie w oczach komisji. (ot)

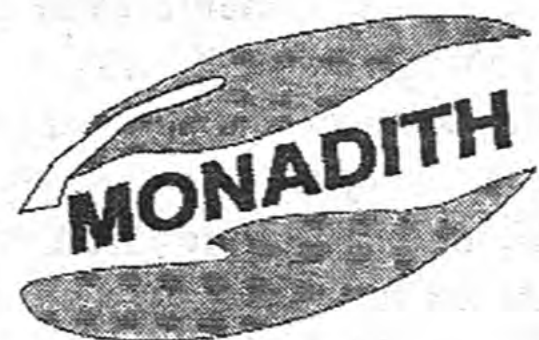
Remont katedry oceniony. Zmiana muru zaakceptowana.

Komisja Konserwatorska pod przewodnictwem Generalnego Konserwatora Zabytków prof. Andrzeja Tomaszewskiego z Warszawy, w obecności biskupa łowickiego Alojzego Orszulika, zajmowała się ostatnio oceną prac budowlanych związanych z remontem i malowaniem fasady oraz remontem dachu katedry łowickiej. Komisja stwierdziła, że dotychczasowe prace zostały wykonane w zgodzie z założeniami konserwatorskimi. W szczególności stwierdzono, że pojawianie się na nowej elewacji drobnych pęknięć i zacieków jest nieuchronne, ponieważ katedra jest zbudowana z niejednolitego materiału: z cegły, rudy darniowej, piaskowca i innych kamieni. Wszystkie te materiały mają różny

stopień nasycenia, zawilgocenia i obciążenia termicznych – co oddziałuje na wygląd przykrywającego je tynku.

Warto wspomnieć, że oprócz remontu katedry diecezja łowicka prowadzi aktualnie generalny remont innego, jeszcze bardziej cennego zabytku polskiej architektury sakralnej – romańskiej archikolegiaty w Tumie pod Łęczycą.

Komisja jednogłośnie zaakceptowała projekt odsłonięcia katedry poprzez obniżenie muru wokół katedry i zastąpienie jego górnych partii metalowymi przesłami z grubych, kutych prętów. Rysunek przedstawiający jak będzie wyglądało nowe ogrodzenie, zamieściliśmy w numerze 18/96 N.Ł.



**CENTRUM MEDYCyny
ALTERNATYWNEJ I BIOREZONANSU**
w Poznaniu

FILIA W ŁOWICZU os.Dąbrowskiego 20/2
(po byłej przychodni okulistycznej)

wykonuje:

● **TESTY ALERGICZNE**
i ODCZULENIA – bezinwazyjnie i bezboleśnie

● **TERAPIE PRZECIWBÓLOWE**
mięśni, stawów, kręgosłupa

Codziennie od godz. 10.00 (za wyjątkiem niedziel)
tel.grzecznościowy 38-67-32 (w godz.8.00-12.00)

R-24-P-189

**Lekarz LARYNGOLOG
i HOMEOPATA**
**JAROSŁAW
CZAPLA**

Audiometryczne badanie słuchu
Zwolnienia na druk L-4

PRZYJMUJE: wtorki piątki 15.30-18.00
Łowicz, ul.Starzyńskiego 3/3, tel.37-60-90

ADRES DOMOWY:
Łowicz, os.Bratkowice 34/28, tel.37-70-74

R-24-P-7

**SPRZEDAŻ
BETONIAREK**

150l, 100l, 50l znanego producenta
Łowicz, ul.Armi Krajowej 80,
tel.37-38-81

R-24-P-209

GABINET LEKARSKI
lekarz medycyny
**ALEKSANDER
JANOWICZ**

Małszyce nr 15,
99-400 Łowicz, tel.38-99-70
PRZYJMUJE: 18.00-19.00

R-24-P-4

PASMANTERIA
art. papiernicze
i szkolne

do nabycia w sklepiu
przy ulicy Broniewskiego 1
(tuż przy targowicy miejskiej)

R-24-P-167

Był jarmark. Przez cztery dni ubiegłego tygodnia, aż do ostatniej niedzieli, Rynek Kościuszki a także niekiedy muszla na Błoniach, gromadziły mniejsze czy większe grupki zainteresowanych poszczególnymi imprezami jarmarku, a dwa razy nawet Stary Rynek wypełnił się prawie po brzegi. Poniżej oraz na stronach 7 i 8 zamieszczamy relacje z najciekawszych wydarzeń Jarmarku Łowickiego.



Tak się zaczęło. Burmistrz Jabłoński przystępuje do przecięcia sznurków, na których uwiecznionych było kilkadziesiąt kolorowych baloników. Ich wzlot w górę oznaczał rozpoczęcie jarmarku.

„Solczanie” - kresowe brzmienie nad Bzurą

Czwartkowe popołudnie 6 czerwca zgromadziło wokół muszli koncertowej na Błoniach wielu mieszkańców. Mimo upalnej pogody całe rodziny podążały w tym kierunku, aby zobaczyć występy dwóch doskonałych zespołów folklorystycznych. Jako pierwsi zaprezentowali się gospodarze, czyli Stowarzyszenie Regionalne Wsi Urzecz. Księżacy zaprezentowali publiczności swoje znane już od kilku lat Wesele Łowickie. Ta jedna z najpiękniejszych uroczystości z życia dawnej wsi łowickiej przedstawiona została z dużym autentyzmem, były tańce i śpiewy, obrzęd oczepin, poczęstunek młodej pary solą i chlebem i inne obrzędy weselne. Zespół zaprezentował się z jak najlepszej strony, a widownia czuła się jak na prawdziwym weselu.

Po gromkich oklaskach uznania dla Urzecz przyszedł czas na gości z Litwy. Na scenę muszli wbiegł zrywami krokiem, zaproszony specjalnie na Jarmark Łowicki zespół folklorystyczny Polaków z Solecznik na Wileńszczyźnie „Solczanie”. Wykonali oni wiankę polskich piosenek ludowych oraz kilka polskich tańców. Zespołowi przygrywała doskonała kapela.

„Solczanie” nie wystąpili w pełnym składzie, część dużego, kilkadziesiąt-

osobowego zespołu została na Litwie. Mimo to imponowali swoim niemalże profesjonalizmem, wspartym doświadczeniem – bowiem jak łatwo było zauważyć, zespół nie był młody. Tak podczas czwartkowego koncertu jak i w jego powtórce w niedzielę na Ryнку Kościuszki, najbardziej interesująco wypadły wykonania piosenek wileńskich, tchnących najprawdziwszą kresową nutą – choć oklaskiwano i reper-

tuar znany z wykonania innych zespołów.

Polacy z Litwy zyskali sympatię mieszkańców Łowicza. Byli naprawdę cudowni, to dobrze że potrafią trwać w swej polskości i pamiętać o kraju, w którym się urodzili. My, którzy żyjemy w tym kraju często zapominamy o tradycji i o naszych przodkach, a przecież to takie ważne – powiedziała nam jedna ze wzruszonych staruszek.

Dagmara Szcześniak



Litewscy Polacy imponowali profesjonalizmem wspartym doświadczeniem.

Sokołowski - głód poezji czy magnes o nazwie „party”?

Staje się powoli tradycją, iż w czerwcu proponuje się mieszkańcom naszego grodu kontakt z poezją Wiesława Sokołowskiego. Właściwie należało by mówić o twórczości. Sokołowski zaprasza nas na spektakl, rodzaj happeningu, w którym ważną rolę odgrywają także muzyka, światło, nastrój. Tak było w roku ubiegłym, tak było i w bieżącym w ramach Jarmarku Łowickiego.

W związku z przedstawieniem cisną mi się liczne pytania. Przede wszystkim: dlaczego akurat Sokołowski? Przy całym szacunku, jest przecież wielu innych

wspaniałych poetów. Może zadecydował fakt, że to prawie nasz rodak – mieszkający i tworzący pod Sierniewicami? Zastanawiam się też jaką siłę magnetyczną zawierają wiersze Sokołowskiego? Sala Barokowa w muzeum, zazwyczaj świecąca pustkami podczas różnorodnych prezentacji, tym razem gościła całkiem okazałe grono słuchaczy. Co więcej – byli to w znacznej mierze widzowie reprezentujący łowickie elity intelektualne. Czy przyciągnęły ich nazwiska wybitnych aktorów warszawskich – Magdy Teresy Wójcik i Henryka

Boukołowskiego – recytujących wiersze? Czy „głód poezji” faktycznie niezbyt często wystawianej w Łowiczu? A może po prostu walory pozaartystyczne? Po spektaklu odbyło się bowiem dla w tajemniczości (zaprzyjaźnionych z poetą?) małe „party” na dziedzińcu muzeum.

Kolejne pytanie: czy układającym program Jarmarku nie starczyło wyobraźni aby przewidzieć jak delikatne dźwięki fletu Sabiny Sokołowskiej (córka poety) komponują się z przenikającymi brutalnie do wnętrza z estrady na rynku szantami?

Andrzej Czyliński

Sobie a kolegom

czyli o występach szkół w muszli na Błoniach

Wiecej słońca – więcej radości w nas – śpiewał chórek z SP 3 podczas prezentacji programów artystycznych szkół podstawowych na łowickich Błoniach, w drugi dzień jarmarku tj. 7 czerwca.

Słońce dopisało, ale z radością dzieci było różnie. Odniosło się wrażenie, że każda szkoła swój program przedstawia tylko sobie i nielicznej garstce zainteresowanych (bo niezainteresowanych było nieco więcej). Prezentowane początkowo formy teatralne źle wypadły podczas występu w plenerze, choć dzieci włożyły wiele serca, aby pokazać swe szkoły z jak najlepszej strony.

Tak było na przykład w przypadku SP1, która wystąpiła jako pierwsza. Podczas ciekawej inscenizacji klas I-IV „Najdłuższa bajka” wystąpiło sporo uchybień technicznych (słaba akustyka, przejeżdżające tuż pod sceną samochody). Oklaski kierowali tylko siedzący najbliżej sceny, gdyż reszta nie bardzo mogła zrozumieć o co chodzi.

Klasa III z SP 2 rozpoczęła występ hymnem Unii Europejskiej wykonanym przez flecistów. Patrzący mogli wkrótce potem przenieść się w inne zakątki świata obserwując zabawy: tureckie, zuluskie, polskie oraz improwizacje ruchowe do melodii japońskich.

SP 3 reprezentowały dwie grupy: młodsza – zapraszając obecnych do pracowni profesora Zakręconego oraz starsza – rozśpiewana (czyli wymieniona na wstępie chórek).

Około południa ludzi pojawiło się najwięcej. Teren Błoni opuściły wprowadzić dzieci z przedszkoli oraz te, których szkoła już wystąpiła, jednak znalazło się więcej

młodzieży i najmłodszych przebywających na spacerach wraz ze swymi opiekunami. Właśnie w tym czasie kameralny program zaprezentowała SP 4. Wspaniała wianka tańców ludowych, przygotowanych przez młodsze klasy przyniosła im największy aplauz. Trzeba przyznać, że występ w ludowych strojach łowickich przy tej temperaturze zasługiwał na podziw.

Starsze uczennice tej samej szkoły przekonały wszystkich o tym, że „muzyka łagodzi obyczaje”. Wśród zaproponowanych przebojów było coś dla młodzieży (Urszula), dla zakochanych (Maanam), dla budowniczych „wieży” – czyli wspólnych więzi (piosenka z musicalu Metro), dla poszukujących sensu życia („Pocałuj noc” Varius Manx). Chłopcy z SP 4 już przed występem ujawnili N.Ł. repertuar swej szkoły, a nawet dane personalne występujących koleżanek. Spełniając ich życzenie podają, że w kwartecie wystąpiły Justyna, Ania, Dorotka i Gosia.

Około 12 na teren festynu wkroczył bar-wny korowód z SP 6, prezentując całą plejadę baśniowych postaci. Widać było, że w dekoracje i kostiumy włożono dużo wysiłku. Na scenie pojawił się domek krasnali, płotek, bibułowe malwy, drzewa i zwierzątka – wszystko bardzo estetycznie wykonane. Inscenizacja bajki „Królewna Śnieżka” była podana w bardzo przyjemnej formie, – tyle że akurat w tym czasie większość obecnych się rozeszła. Podobnie przy pustawej widowni swoje „Opowieści lasu” przedstawiła „siódemka”. Szkoda, bo przegląd szkół mógł dostarczyć wiele wrażeń.

Aleksandra Tondyra

Nie tylko wełniaki i wycinanki

W ramach Jarmarku Łowickiego, w piątek, 7.VI., w muzeum w Łowiczu otwarto pokonkursową wystawę pt. „Sztuka ludowa Ziemi Łowickiej”. Wojewódzki konkurs rękodzieła ludowego został przed kilkoma miesiącami ogłoszony z inicjatywy wojewody skierniewickiego, Wojewódzkiego Ośrodka Kultury i Urzędu Miasta w Skierniewicach. Jego celem jest wskrzeszanie ginących zawodów oraz, prezentowanie dorobku twórców ludowych. Wielki finał odbędzie się pod koniec miesiąca w Żyrardowie.

Tymczasem zaś, na prośbę burmistrza Łowicza, Ireneusza Jabłońskiego, dyrektor łowickiego muzeum, Walerian Warchałowski przygotował wystawę prac nadesłanych na konkurs z naszego regionu. Pozwoliło to pokazać, że sztuka łowicka to nie tylko kolorowe wełniaki czy misternie wycinanki. Zaprezentowano różnorodne dzieła, zaczynając od obrazów, a na dzbankach i malowanych misach kończąc. Nie zabrakło rzeźb ludowych, haftowanych koszul, obrusów, serwet czy charakterystycznych pajaków. Wśród wielu uczestników konkursu znalazły się także dzieci ze szkół podstawowych nr 2 w Łowiczu, które wykonały szereg łowickich wycinanek.

Burmistrz miasta zdecydował się przyznać wyróżnienia dla niektórych artystów. I nagrodę, w wysokości 500 zł

otrzymała rodzina państwa Brzozowskich ze Sromowa, którzy na wystawie zaprezentowali rzeźby (autorstwa ojca i syna), wycinanki i obrusy. Nagrodę odebrał p. Julian Brzozowski – założyciel i twórca słynnego muzeum sztuki ludowej w Sromowie. II wyróżnienie (300 zł) dostała p. Małgorzata Kosińska – rzeźbiarka z Zabostowa Małego. Jest ona autorką m.in. krzyża wiszącego w łowickim kościele św. Leonarda. III nagrodę (200 zł) burmistrz przyznał p. Stanisławowi Nowak, która wykonała pajaki i bukiety z bibuły. Mieszka ona w Boczkałach Chełmońskich. Nagrodę odebrała w towarzystwie dwóch wnuczek ubranych w piękne wełniaki wykonane także przez babcię.

Na wystawie obecna była pani Wincio-rek reprezentująca wojewodę skierniewickiego. Przybyli również goście z Colditz z burmistrzem Heinzelem oraz przedstawicielami samorządu z Solecznik z p. Józefem Rybakiem.

Dyrektor muzeum zgłosił inicjatywę, aby w przyszłości organizować aukcje dzieł ludowych dotychczas obecnych tylko na wsiach i w skansenach.

Na koniec solistka z delegacji z Colditz wykonała w sali barokowej krótki, improwizowany koncert a capella dla wszystkich, którzy odwiedzili wystawę.

(lyk)

IV Ogólnopolskie Spotkanie Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych

Dzieci też tańczą na ludowo

Trzeci dzień trwania Jarmarku Łowickiego rozpoczął się już o godzinie dwunastej na Rynku T. Kościuszki IV Ogólnopolskim Spotkaniem Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. Otwarcia imprezy dokonali: Bożena Witkowska, dyrektor WDK (Skierniewice) oraz burmistrz Łowicza Ireneusz Jabłoński. Organizatorzy (WDK Skierniewice, ŁOK, Urząd Miejski) zaprosili zespoły praktycznie z całej Polski: „Sądeczki” – Zespół Regionalny z Nowego Sącza, Dziecięcy Zespół Obrzędowy z Ożarowa (sieradzkie),

„Małe Podegrodzie” z Podegrodzia (krakowskie), „Powiśloki” z Opola Lubelskiego, Regionalny Zespół Dziecięcy „Tatry” z Ratułowic (Skalne Podhale), Zespół Folklorystyczny „Stokłosy” z Warszawy, Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Gronicek” z Gilowic (Żywiec), Dziecięco-Młodzieżowy Zespół „Kaszebe” z Chojnic (Kaszuby), Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” z Sulkowic (krakowskie), Dziecięcy Zespół Folklorystyczny „Snutki” z Potarzycy (południowa Wielkopolska), Dziecięcy Zespół Folklorystyczny

„Koderki” z Łowicza, Dziecięcy Zespół Folklorystyczny „Babiogórzanki” z Bąbiogórz oraz „Boczek Chelmoński”.

Trzeba zaznaczyć, że festiwal odbywał się pod patronatem Ministra Kultury i Sztuki, który przeznaczył na nagrody 70 milionów starych złotych.

Kolejny dzień upałów był chyba główną przyczyną dla której sobotnie popisy dzieci oglądało stosunkowo niewielu widzów. Zdecydowana większość młodych osób występujących na scenie byli to uczniowie szkół podstawowych, którzy z

przejęciem prezentowali nam nie tylko tańce i śpiew swoich regionów, ale także próbowali to osadzić w realiach życia, demonstrując czynności gospodarskie na wsi, inscenizując dialogi, kłótnie i zabawy.

Jury, w składzie: Grażyna Dąbrowska – etnochoreolog, prezes Polskiego Towarzystwa Etnochoreologicznego, Joanna Kalicińska – etnochoreograf (Kraków), Piotr Dalig (PAN) etnomuzykolog i Marcin Piotrowski – etnolog z UŁ oceniali występy, ciągle notując swoje uwagi, ale też wyrażając zdziwienie zaistniałą sytuacją. Oto bowiem w sercu tak charakterystycznego regionu etnograficznego jak Księstwo Łowickie, wystąpić były w stanie tylko dwa dziecięce zespoły księżackie. Tak bogata ziemia łowicka, zdominowana jest podczas dzisiejszych spotkań przez „górą” – powiedziała „Nowemu Łowiczanie” Grażyna Dąbrowska. Tę tendencję widać już od dłuższego czasu: im bardziej zbliżamy się do Warszawy, do centrum, tym bardziej ludzie odłączają się od jakichkolwiek związków z folklorem. Jeżeli tu, w sercu Łowicza jest tyle południa, to coś chyba „jest nie tak”. Tym bardziej, że występy „górą” – nazwijmy ich tak umownie – były prawie perfekcyjnie dopracowane, każdy

element ich prezentacji był autentyczny.

Ta ostatnia uwaga była istotna. Jury oceniało przede wszystkim szczerść i naturalność pokazu trwającego nie dłużej niż trzydzieści minut. Kładziono nacisk na to, aby dzieci nie naśladowały typowych „dorosłych” zespołów pieśni i tańca, by nie wplatały w występy elementów baletu, lecz by zachowały autentyzm obrzędów, zabaw i tańców.

Wyniku przeglądu ogłoszono podczas finałowego koncertu laureatów w niedzielę o 11, także na Rynku Kościuszki. Podczas ogłaszania przedstawiciel jury zalecał, by dziecięce zespoły unikały konwencji estradowej i by starały się w miarę możliwości prezentować folklor ziemi z której się wywodzą.

Ostatecznie sklasyfikowano zespoły w trzech grupach. Do grupy I (nagrody po 7 mln starych złotych) zaliczono: zespół z Ożarowa, „Tatry”, „Stokłosy”, „Gronicek” i „Elegię” z Sulkowic. Grupa II (nagrody po 5 milionów) to „Małe Podegrodzie”, „Snutki”, „Babiogórzanki” i „Sądeczki”. Grupa III, z nagrodami po 4 miliony: „Kaszebe”, „Powiśloki”, „Koderki” i „Boczek Chelmoński”. Nagrodę publiczności otrzymały „Sądeczki”.

Jacek A. Lewandowski



Dzieci z przejęciem pokazywały autentyczne zabawy

Zadziwienie innym światem

Na Boże Ciało i następujące po nich trzy dni jarmarku przyjechała do Łowicza grupa dwunastu uczniów z zaprzyjaźnionego z Łowiczem saksońskiego miasteczka Colditz wraz z kilkoma opiekunami.

Niemcy byli młodzi, w większości w wieku 15–17 lat – i bardzo wysportowani. Wszyscy trenują u siebie regularnie tenis stołowy i siatkówkę. Tutaj, po przyjeździe, także najchętniej bez przerwy graliby w piłkę – obojętnie czy siatkową, nożną czy koszykową. Chodzenie po muzeach raczej ich nie interesuje – zauważyła przytomnie jedna z goszczących ich w swoim domu uczennic łowickiego ogólniaka.

Bo to właśnie rodziny młodzieży z klas drugich Liceum Ogólnokształcącego im. J. Chelmońskiego gościły przez te kilka dni młodych Niemców. Każdy gość mieszkał pojedynczo, przy jednej rodzinie. Spotkania takie, stanowiące w gruncie rzeczy samą istotę związków miast bliźniaczych, już przy tym pierwszym kontakcie, przyniosły ich

uczestnikom wiele wrażeń, pozwoliły doświadczyć odmienności obu stykających się nacji. Dowód tej odmienności i wrażenia jakie wywarła, dali w sobotnie przedpołudnie, podczas polsko – niemieckich zawodów sportowych w sali gimnastycznej i na boisku L.O., uczniowie kilku klas drugiej tej szkoły. W rozmowie z reporterem N.Ł. wprost zachwytowali się oni wymienniem swych spostrzeżeń o Niemcach. Pierwsze były o higienie i porządku. *Są czysti, bardzo czysti, ciągle się myją, kąpią się rano, a nie wieczorem; dziwią się, że my w ogóle chodzimy po trawnikach i że tyle u nas papierów na ulicach.* Drugie były o zachowaniu: *Bardzo są grzeczni, mój gdy idzie spać, to najpierw ładnie się ze wszystkimi żegna i mówi „dobranoc”.*

Najwięcej jednak zdziwienia budziły żywionowe upodobania Sasów: *Jedzą mało, jedna, dwie kanapki tylko – mówiła jedna dziewczyna. Jedzą tylko trzy razy dziennie, wczoraj był poczęstunek w szkole, oni to potraktowali jako obiad i nie chcieli już potem jeść w domu – sekundowała inna. Nie piją herbaty, wolą wodę mineralną, lubią salatek z olejem i octem – przekrzykiwali się*

następni. Istotnie, sami Niemcy swoje zadziwienie ilością jedzenia, jakie im w polskich domach serwowano, wymieniali jako pierwsze, zapytani o wrażenia z Łowicza. *Jem u rodziny, u której nocuję. Jedzenie jest bardzo dobre i dają mi go tyle, ile ja normalnie w domu nigdy nie przejadam – powiedział nam 16-letni Stefan.*

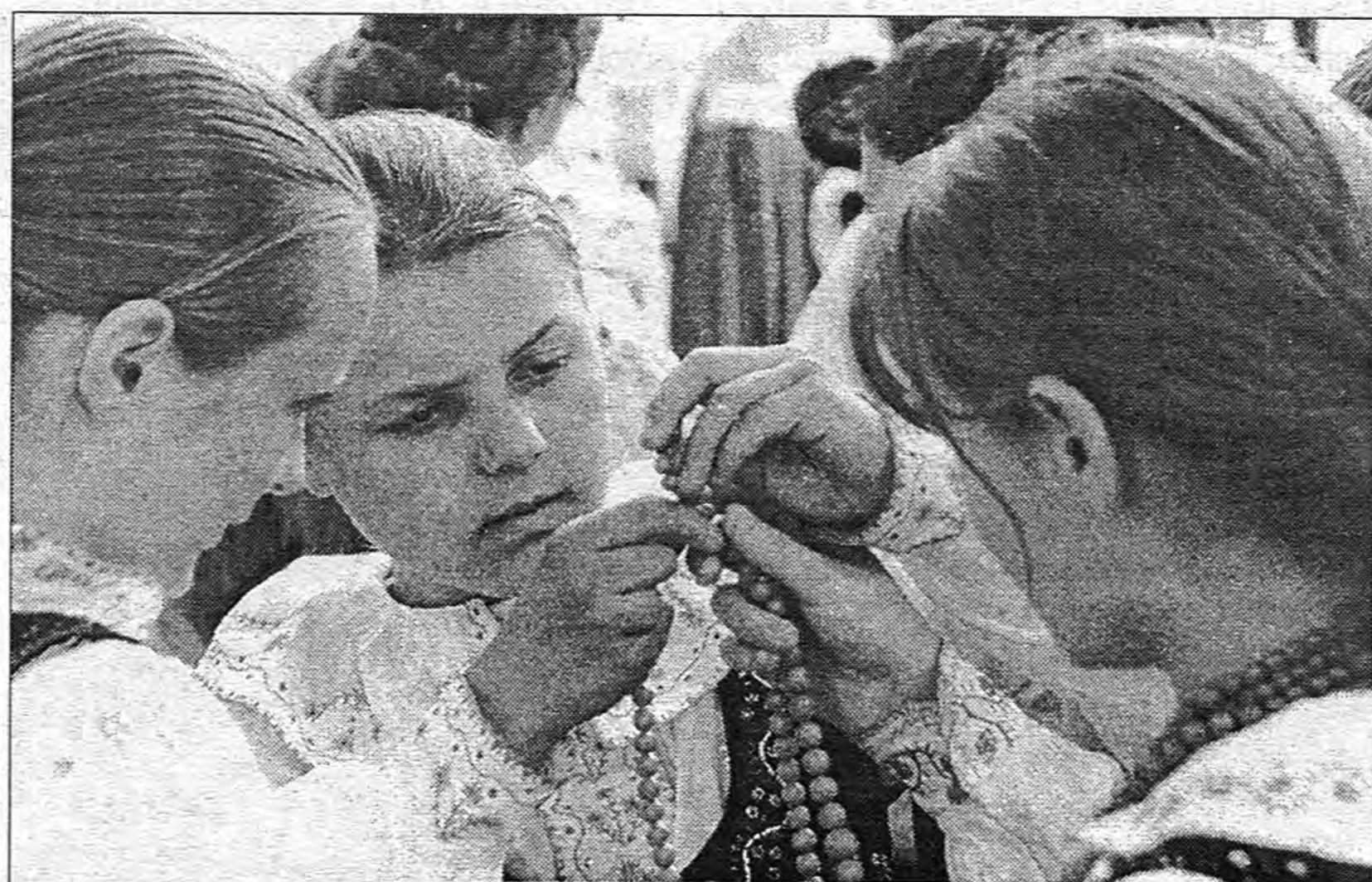
Niemcy byli wysportowani, co jednak nie przeszkadzało, że pod koniec każdego dnia czuli się zmęczeni ciągłym chodzeniem po mieście, z imprezy na imprezę. Do pokonywania takich odległości do jakich zmuszał rozległy bądz co bądz Łowicz nie byli przyzwyczajeni Colditz jest dużo mniejsze, a jeśli już trzeba gdzieś dalej się wybrać, to u siebie korzystają oni raczej z rowerów, motocykli czy samochodów.

Naszym licealistom podobało się, że Sasi są pogodni, skłonni do żartów, że szybko uczą się polskich słów i gestów, że łatwo orientują się, co tu warto kupić, a czego nie. Nie uszło też uwagi, że po meczu „Orłów Górskiego” z oldboyami „Pelikana” Niemcy poszli ze swoimi opiekunami na piwo. *U nas byłoby to niemożliwe, podobnie jak i to, że od 16 roku życia wolno im już palić, choć nie w budynku szkolnym, bo przed nią – zauważył jeden z Polaków. Potrafił jednak dostrzec i to, że niektórzy z Niemców zapytani o papierosy odpowiadali, iż świadomie nie palą i nie piją, gdyż uprawiają sport.*

Cztery dni i to niecałe, minęły szybko. Szkoda, że już niedługo odjeżdżają, bo właśnie zaczęliśmy się do siebie przyzwyczajać i czuć swobodniej – mówiła już w sobotę jedna z licealistek. Nie rozstają się jednak na długo. Najprawdopodobniej we wrześniu młodzież z „Chelmońskiego” pojedzie z rewizytą do Colditz. Będzie więc kolejna okazja zrobić użytek z angielskiego, bo w tym języku, a nie po niemiecku, najczęściej ze sobą w Łowiczu rozmawiano.

Wojciech Waligórski

P.S. Swoimi wrażeniami dzielili się z N.Ł.: Ania, Łucja, dwie Kasie, dwie Doroty, Marcin, Michał, Łukasz i Piotrek – wszyscy z klas drugiej.



Ostatnie przygotowania do występu



Górale z Ratułowic imponowali swym tańcem



Krakowskie czapki nad Bzurą



To też jest strój ludowy



Niemcy i Polacy na boisku „ogólniaka”



Byli Pa i Bo

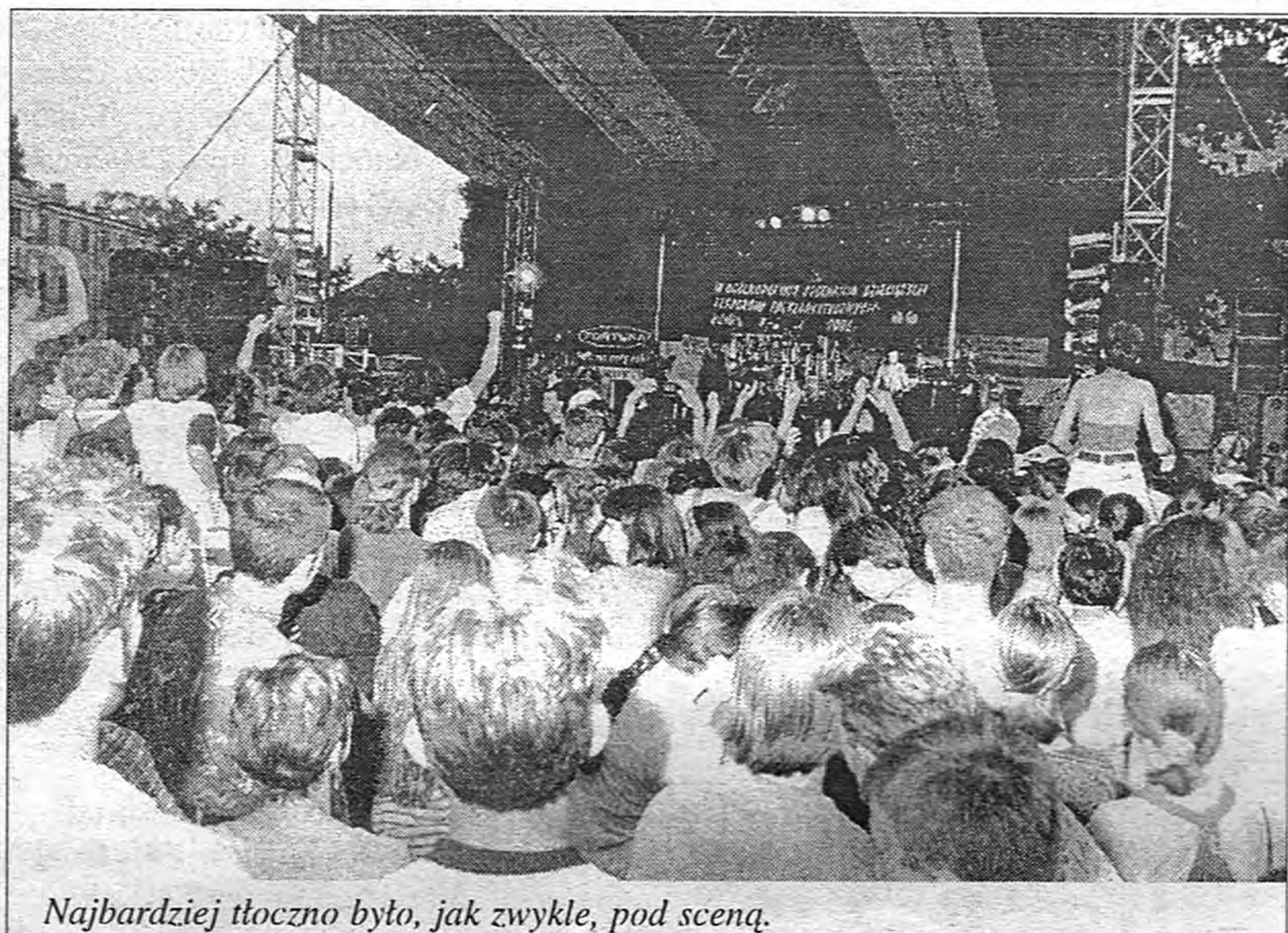
„Akt” na rynku

Powiało w Łowiczu wielkim światem, zrobiło się ciepło i europejsko. Śpieszę wyjaśnić skąd tak daleko idące wnioski w moim, bądź co bądź muzycznym pisaniu. Ano stąd, że grał w Łowiczu jeden z najpopularniejszych zespołów rockowych lat 80 i 90-tych. Ano stąd, że przyjechali (a nawet przylecieli) nad Bzurę wysocy dostojnicy państwowi. Ano stąd, że przez 3 dni miasto żyło Jarmarkiem.

I choć stwierdzenie, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie brzmi zazwyczaj fałszywie, to jednak w odróżnieniu od ostatniego weekendu w naszym mieście jest najczystsza prawda. Tak więc zwolennik folkloru mógł obejrzeć i usłyszeć cały przekrój śpiewanej i tańczonej ludowości naszego kraju; ambitni miłośnicy teatru występ grupy ulicznej; kibice – piłkarski mecz, a fani rocka – Lady Pank.

Wszystko zaczęło się w piątek również muzycznie, zagrała bowiem orkiestra straży pożarnej a później Mechanicy Szanty. Jest w naszym mieście sporo fanów muzyki prezentowanej przez niezeglujących żeglarzy. Myślę, że występ jednej z czołowych grup nurtu morskigo był dobrym wstępem przed prawdziwym wydarzeniem. Bo nikt nie wątpił, że Borysewicz z kolegami dadzą dobry występ. Sensacyjna była już zbudowana dzień przed koncertem scena i zadaszenie. Znawczy przedmiotu twierdzili, że wielkość tychże, jak również tempo ich powstania znamionuje o poważnej sytuacji. Koncert miał rozpocząć się o 20 i (UWAGA!) roz-

począł się o godz. 20.00. Wspominałem nieraz na łamach N.Ł., że nie byłem jeszcze na imprezie rockowej, która rozpoczęłaby się punktualnie. Również i początek występu Lady Pank przewidywałem optymistycznie z półgodzinnym



Najbardziej tłoczno było, jak zwykle, pod sceną.

opóźnieniem. Wyszedłem więc z domu o 20 i jakież było moje zaskoczenie gdy usłyszałem odgłos koncertu.

Rozpoczęli jednym ze swych największych hitów „Kryzysową narzeczoną”. Panasewicz jak zwykle w pstrokatym wdzianku i chustką na głowie, Borysewicz odziany je-

dynie w spodnie, za to z młodzieńczym tarsem i tatuażem. Pozostali ubrani spokojnie, fryzury z wyjątkiem basisty raczej metalowe (czyt. pióra długie), na scenie sporo sprzętu nagłaśniającego, światła – jednym słowem show.

A chłopcy jadą dalej. Utwory starsze („Du, du”, „Mniej niż zero”, „Zawsze tam gdzie ty”, „Vademecum skauta”) przeplatane nowszymi z ostatniej płyty – „Na co komu dziś”, „Na Na”, „Młode orły”. Trzeba przyznać, że świetnie zespołowi zrobił napływ młodej krwi. Trzej nowi Ladypankowcy to muzycy zdolni i młodzieńczy. Wprawdzie drugi gitarzysta to nie ten sam poziom jaki prezentuje Jan Bo, ale w Polsce jest wielu dorównujących techniką Borysewiczowi. A skoro jesteśmy już przy Janku Bo, to stwierdzam kategorycznie, że nie postarzał się. Jest w świetnej formie, co było słychać i widać. To samo można powiedzieć o jego koledze, wokaliście Januszu Pa.

Warto dodać, że do wysokiego poziomu zespołu dostrzegli się nagłaśniający koncert akustycy. Było słychać Lady Pank nawet w Kiernozu, a bezpośredni słuchacze mogli nawet zrozumieć o czym wokalista śpiewa. Grali prawie 90 min., oczywiście kilkakrotnie bisując, a szaleństwu publiku nie było końca. Jeśli pójdzie tak dalej, a inwencja miejskich decydentów nie wypali się, to nasze miasto stanie się wojewódzkim centrum rozrywki muzycznej.

Bogusław Bończak



Jeden z żywiołów.

czym roznoszą go na wszystkie strony świata. Ogień staje się darem dla ludzi.

Publika była zachwycona grą warszawskiego teatru, nagrodziła gromkimi brawami: *Największe wrażenie wywarł na mnie efekt światła i ognia. Atmosfera tego spektaklu była wspaniała i bardzo ujmująca – powiedziała jedna z obecnych na rynku pań.*

„Akt” istnieje od roku 1990 i działa w składzie: Marek Kowalski, Tomasz Dusiewicz, Tomasz Musiałowicz, Marta Suzin, Dominika Bembelewska. Na swoim koncie ma już wiele nagród m.in. Nagrodę Młodzieży w Pile oraz Grand Prix w Małych Zderzeniach, które odbywają się w Kłodzku. Aktorzy tworzą grupę młodych ludzi, którzy cały czas chcą się doskonalić i poznawać to co nowe. Ich praca jest trudna, ciężka fizycznie i nie zawsze opłacalna, ale to przecież ich „całe życie”. Następny ich spektakl, który – jak obiecał nam Marek Kowalski na pewno zechcą wystawić i w Łowiczu – nosi tytuł „Lewiatan”.

Dagmara Szczesniak



„Panasewicz jak zwykle w pstrokatym wdzianku...”

**Zarząd ŁSM informuje,
że w dniu 28.06.1996 r. o godz. 17.00
w biurze spółdzielni przy ul. Starzyńskiego 1**

**ODBĘDZIE SIĘ ZEBRANIE
PRZEDSTAWICIELI
CZŁONKÓW
ŁOWICKIEJ SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ.**

Zarząd ŁSM

R-24-131-426

Wejdź w życie dorosłe!

Jesteś inteligentną, ambitną, pracowitą dziewczyną? Przed kilkoma tygodniami zdałaś maturę? Chcesz się usamodzielnąć finansowo, ale nie interesują Cię prace nudne i brudne? Zdasz sobie sprawę, że jeszcze wiele musisz się nauczyć, ale w perspektywie chciałabyś zarabiać naprawdę dobrze?

**JEŚLI TAK, TO JESTEŚ TĄ, KTÓRĄ CHCEMY ZATRUDNIĆ
DO PRACY W NASZYM BIURZE.**

Napisz krótki swój życiorys, podanie, załącz kopię świadectwa maturalnego i wyślij pod adresem: Nowy Łowiczanin, ul. Grabowa 2, 99-400 Łowicz. Żadne podanie nie zostanie bez odpowiedzi.

Redakcja

ŻALUZJE

pionowe, poziome

Producent **VERTICAL**

Łowicz, ul. Ikara 15

Tel. 37-40-88

NAJTANIEJ

R-24-P-844

OCIEPLANIE BUDYNKÓW

Jeżeli chcesz zaoszczędzić
50% opału zastosuj

PIANKĘ KRYLAMINOWĄ

do ocieplania swojego domu, warsztatu,
budynków gospodarczych i innych

Pianka krylaminowa, wtrysnięta pod ciśnieniem
w szczelinę znajdującą się w ścianach zewnętrz-
nych i położona na stropie, zapewnia znakomitą izo-
lację cieplną, termiczną i akustyczną.



- Usługi wykonuje: PPUH „KOMA” Zakład Wytwarzania Materiałów Izolacyjnych, ul. Wiatrakowa 24 (Górki), 99-400 Łowicz.
- Informacje: tel. (0-46) 37-28-38
- Rachunki VAT.
- Na udzieloną usługę udzielamy 5-letniej gwarancji.
- Usługi wykonujemy od 1987 r.

R-24-P-967

SPRZEDAM

- kostkę brukową z foremek
- płytki elewacyjne

Zakład Betoniarski Jan Wojda
Łowicz, ul. Skarżyńskiego 25
tel. 37-44-33

R-24-P-168

POPROWADZĘ

KSIĘGI RACHUNKOWE

ew. księgę przychodów i rozchodów
(pisanie odwołań w sprawach podatkowych).

Posiadam świadectwo kwalifikacyjne Mi-
nisterstwa Finansów) uprawniające do usłu-
gowego prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Skierniewice, ul. Miedniewicka 39,
kontakt telefoniczny (0-46) 33-76-21.

R-24-P-980

BETONIARKI

CZĘŚCI ZAMIENNE

Sklep fabryczny „HERCO”
Łowicz, ul. Poznańska 108 od 8 do 16.00

R-24-P-963

Kwiaciarnia

IKEBANA

róg Kilińskiego, Koziej 1

oferuje:

- kwiatek dla nauczyciela
- bogaty wybór wiązanek i kompozycji okolicznościowych



Tanie tkaniny

duży wybór

SKLEP

ul. Zgoda 2

(przy ul. Radzieckiej)
w Łowiczu

ZAPRASZAMY

PODCIŚNIENIOWE PRANIE

dywanów i tapicerek
samochodowych u klienta.

Os. Bratkowice 19/9
tel. 37-73-07 (automatyczna sekretarka)

R-24-P-943

Wnuczka Sienkiewicza gościła w „szóstce”

W 1996 roku przypada kilka rocznic, dotyczących życia i twórczości Henryka Sienkiewicza: sto pięćdziesiąta rocznica jego urodzin, setna rocznica wydania „Quo Vadis”, także setna rozpoczęcia druku powieści „Krzyżacy”, osiemdziesiąta rocznica śmierci oraz trzydziesta otwarcia muzeum w miejscu urodzin pisarza – Woli Okrzejskiej.

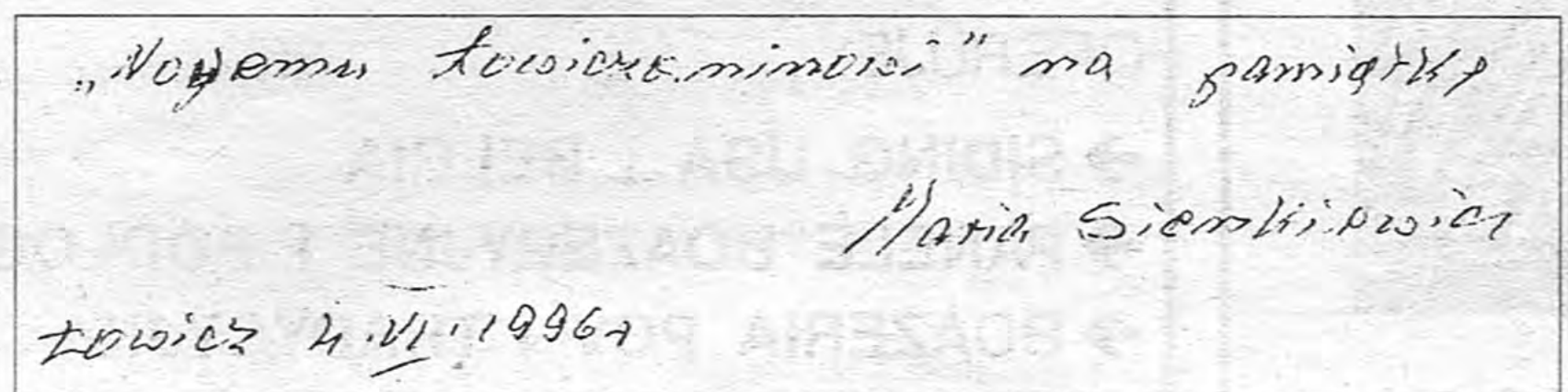
W łowickiej Szkole Podstawowej nr 6 noszącej imię słynnego laureata literackiej Nagrody Nobla, zorganizowano z tej okazji 4 czerwca spotkanie z wnuczką pisarza Marią Sienkiewicz oraz dyrektorem Muzeum w Woli Okrzejskiej Antonim Cybulskim. Po zwiedzeniu szkoły i wysłuchaniu programu artystycznego przygotowanego przez uczniów „szóstki” udali się oni do Muzeum w Łowiczu na uroczyste posiedzenie Rady Pedagogicznej. Tam Maria Sienkiewicz opowiadała o dziadku, którego zna głównie z opowieści matki i ojca.

W szkole dosyć wcześnie dowiedzieliśmy się, że dziadek jest kimś

wielkim – wspominała. Dla mnie kimś wielkim – to mógł być tylko wojskowy, wódz armii. W domu mama wyprowadziła nas z błędu, mówiąc że to tylko pisarz. Mimo tego, długo potem sobie jeszcze

poświęconym inspiracjom biblijnym w „Quo Vadis”.

Niesłychanie miła i sympatyczna wnuczka Henryka Sienkiewicza w prywatnej rozmowie z Nowym



myślałam: co to za sztuka napisać książkę, buława – to jest coś...

Właśnie takie żywe, ubarwione anegdotami opowieści rodzinne pani Marii wzbudziły entuzjazm w sali muzeum. Antoni Cybulski z kolei wspominał skromne początki i obecny stan unikatowej placówki w miejscu urodzenia powieściopisarza. Potem głos zabrał bp Józef Zawitkowski z referatem

Łowiczaninem szczególnie ciepło wspominała „królewskie” przyjęcie zgotowane jej w szkole i „małaństwa” które rozczuliły ją podczas występów artystycznych. Najbardziej podobała jej się Renatka Krupińska – Nela z klasy III. Jestem pierwszy raz w Łowiczu, ale na pewno nie ostatni. Obiecuję swój przyjazd do waszego miasta za rok – powiedziała pani Sienkiewicz.

Gdy dyrektor SP 6 Grzegorz Więcek dziękował wszystkim nauczycielom i władzom miasta za pomoc w organizacji uroczystej Rady Pedagogicznej wspominał o przyszłorocznym, jubileuszowym, piątym już zjeździe szkół sienkiewiczowskich, który odbędzie się właśnie w Łowiczu.

Starłem się służyć wedle sił Ojczyźnie i ojczyźnej literaturze, tym większą więc żywię wdzięczność dla tych, którzy potrafili to zrozumieć i ocenić – pisał Henryk Sienkiewicz ponad osiemdziesiąt lat temu...

Jacek A. Lewandowski

Nieborowskie gwasze

W sobotnie popołudnie 1 czerwca w Nieborowie otwarto wystawę zatytułowaną „Urszula Brzozowska-Strzałecka w Nieborowie. Gwasze.” Prace pani Urszuli zostały umieszczone w Domku Ogródnika, który ma służyć obecnie jako nieborowska Galeria Malarstwa Współczesnego.

Urszula Brzozowska-Strzałecka urodziła się i studiowała w Warszawie. Na swoim koncie ma dwie wystawy indywidualne: jedną w stolicy, drugą w Monachium. Oprócz tego brała udział w licznych wystawach krajowych i sztuki polskiej za granicą. Jej prace znajdują się w zbiorach wielu polskich muzeów, a także w prywatnych kolekcjach w Polsce, Norwegii, Niemczech i Szwajcarii.

Artystka szczególnym sentymentem darzy Nieborów. Sama mówi: *Ponieważ z Nieborowem związanych jest tak wiele moich wspomnień, wracam do niego tak często jakby był moim drugim domem.*

Na wystawie zostały ukazane dwie malarskie fascynacje pani Urszuli: pałac nieborowski w głębi parku oraz pejzaż mazowiecki.

Ekspozycja rozpoczyna się

realistycznym widokiem pałacu ukrytego między dwiema ścianami drzew. Kolejne obrazy podejmują ten sam motyw, jednakże malarka coraz bardziej ogranicza szczegóły, aby rozpocząć zabawę z kolorami. Na pierwszy plan wysuwają się ogromne plamy lip, które artystka nazywa „drzewa-skały”. W drugiej sali znajdują się, obok pejzaży Mazowsza, obrazy – „okna”, inspirowane widokiem z okien pałacu w Nieborowie.

Pozyskane prace pochodzą z późnego okresu życia malarki – obok ostatnich, tegorocznych, wiszą także gwasze z 1969 r.

O wystawianych w Domu Ogródnika obrazach i o ich twórczyni tak pisze Władysław Jaworski: *Bez względu na odmienną formę, kolor, technikę – problem malarski, cel poszukiwań jest jeden. Przestrzenny stosunek jednej płaszczyzny do drugiej, perspektywy wywołanej (na przekór Euklidesowi) kolorem, głębi – kontrastem (...). Ten właśnie problem niepokoi ją i pasjonuje, na nim się załamuje i szuka dalej. (...) Takie pasje mają tylko prawdziwi artyści.*

(tyk)

Do puszczy z rezerwacją

Jeszcze jedna wiadomość z kolei. Grupy wycieczkowe, planujące wyjazd do Puszczy Kampinoskiej kolejką wąskotorową z Sochaczewa swoje zgłoszenia mogą składać u zawiadowcy stacji w Łowiczu, nie muszą jechać do Sochaczewa. Nawet więc, jeśli rusza się tam znaczną „paczką” (150 osób i więcej) można mieć pewność, że wszyscy wygodnie usiądą – jeśli skorzysta się z możliwości rezerwacji. Dla dużych grup przewidziana jest też zniżka.

Kresy - nostalgia za rajem szczęśliwym

Kresy to słowo wciąż jeszcze zdolne budzić w Polakach niezwykle silne wzruszenia. Jest swoistym równoważnikiem nazwy geograficznej, zakresem swoim obejmuje wschód dawnej Rzeczypospolitej. Słowem magicznym, budzącym wzruszenia, nostalgię i nieodparty żal. To wileńska Ostra Brama, seledynowa toń jeziora Świąt, cmentarz w Bieniakoniach, bagna poleskie, dzieńprzańskie porohy, kamieniste Gorgany... To stary, prapolski Lwów, cudowny barokowy kościół w Tarnopolu oraz płynąca zakolami i rozlewiskami Prypeć. To literacki świat bohaterów Sienkiewicza – szarpanego sprzecznościami Kmicica, dzikiego Bohuna, przebiegłego i rubasznego Zagłoby. Na kresach, nad Niemnem żyli Bohatyrowicze i Korczyńscy, znani z powieści Elizy Orzeszkowej, przez nie przedzierali się przemytnicy opisani przez Sergiusza Piaseckiego, byłego więźnia i szpiega.

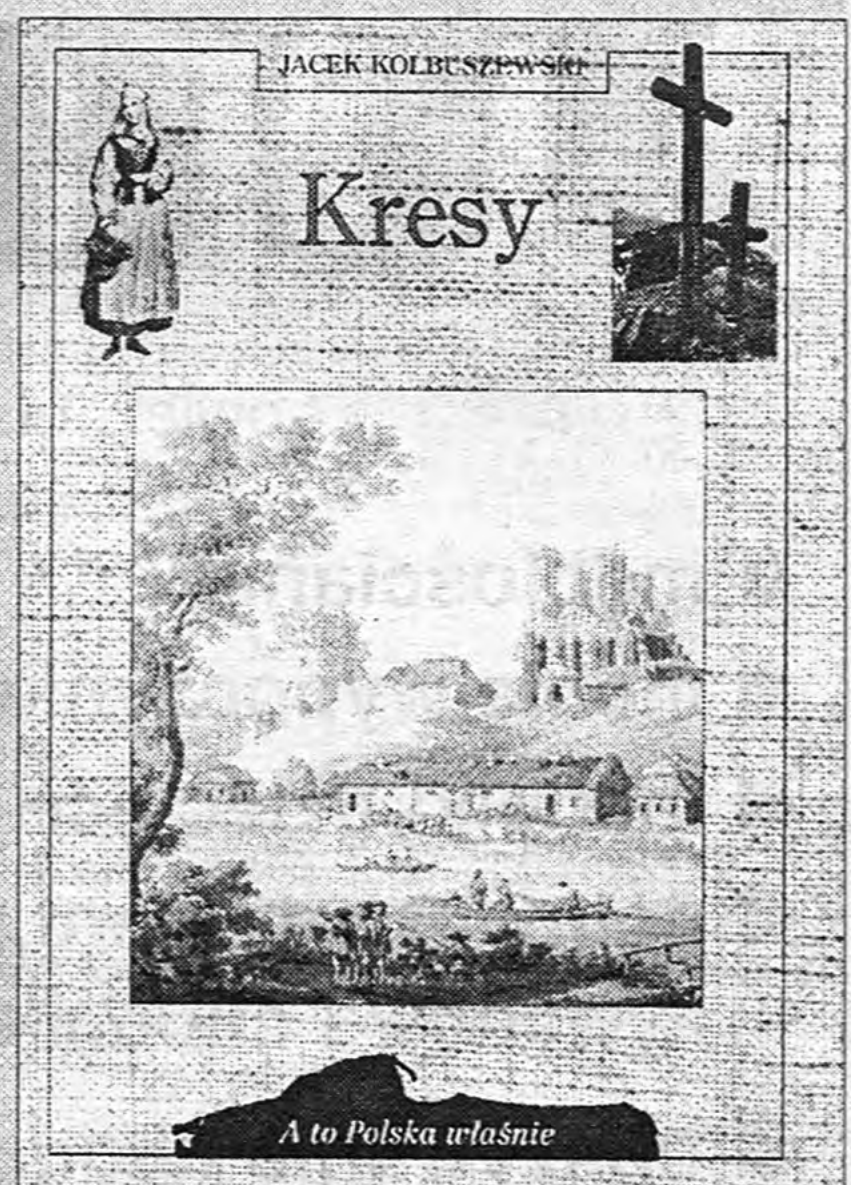
Ale Kresy to nie tylko świat literacki. To nasza ówczesna rzeczywistość – szlacheckie, a później ziemiańskie dworki, białoruskie wsie i ukraińskie chutory. Kresy były piękne swą różnorodnością i malowniczością. Stanowiły ojczyznę wielu religii i narodów, języków i zwyczajów. Mieszkali obok siebie Polacy, Ukraińcy, Litwini, Białorusini i Żydzi, zdarzył się gdzienigdzie Ormianin, Moldawianin czy Tatar. Modlili się w sąsiednich świątyniach katolicy i prawosławni, unicy i Karaimi. Tygiel kultur i wszelkich sprzeczności.

Nasze Kresy od wieków się kurczyły – najpierw oderwał szmat siedemnasto-wieczny Moskwiczin, potem Ukraina spłynęła krwią w strasznym powstaniu Chmielnickiego, dalej zabory, okrutna wojna bolszewicka. I wreszcie podzwonne dla Kresów – sowiecki najazd we wrześniu 1939 r., terror NKWD, Katyń i wywózki na

Syberię. Pozostały tylko we wspomnieniach i sercach Kresowiaków. Również Łowicz stał się dla nich nową przystanią – dla lekarza spod Nieświeża, nauczyciela, walczącego w wileńskiej partyzancie i pokutującego potem za to na syberyjskich równinach. Spotykają się czasami w łowickim kole Sybiraków. Chciałbym tu wspomnieć o moim koledze, Krzysztofie Kalińskim, który wraz ze swoimi uczniami zebrał syberyjskie wspomnienia i wydał w formie książki. Na pamiątkę i przestroge.

O Kresach napisał piękną książkę Jacek Kolbuszewski, profesor literatury Uniwersytetu Wrocławskiego. Polecam ją wszystkim – i tym, którym ta opowieść przypomni szczęśliwe lata młodości, i tym, którzy chcieliby zrozumieć czym była Arkadia, kraj szczęśliwości.

Michał Górzyński



Zawalczyć o Berlin

Ci z naszych Czytelników, którzy uważnie przyjrzeni się nowemu, obowiązującemu od ostatniej niedzieli rozkładowi jazdy pociągów, odjeżdżających z dworca głównego w Łowiczu dostrzegli że pociąg pośpieszny kursujący z Warszawy do Berlina i „od zawsze” zatrzymujący się w Łowiczu, w nowym rozkładzie tutaj nie zatrzymuje się. Co prawda czasy masowych wyjazdów handlowych

do Niemiec skończyły się, to jednak warto by ten pociąg nie omijał Łowicza. Jest na to jeszcze szansa, starania o to czyni bowiem zawiadowca stacji Łowicz Główny.

Wszyscy, którzy są tym zainteresowani winni więc zgłaszać swoje wnioski do niego. Poparta takimi wnioskami jego prośba będzie rozpatrzona przez kierownictwo PKP w Warszawie.

Nowoczesne, lekkie i tanie metody wykonania ścianek działowych i sufitów podwieszanych w technologii **NIDA-GIPS**

Materiały w ciągłej sprzedaży

oferuje Zakład Projektowo-Wykonawczy **„BUDOWA”**

mieszczący się przy ul. Bonifraterskiej 2 (przy aptece)

BEZPŁATNY transport na terenie Łowicza.

Zamówienia również pod numerem telefonu 37-45-56.

R-24-P-201

„KREDYT”

W systemie konsorcjum w niskich, nie oprocentowanych ratach

GENERAL BUSINES KONSORCJUM

System jest obsługiwany przez Bank posiadający gwarancję Skarbu Państwa.

Przedstawicielstwo w Łowiczu

ul. Słowackiego 17, tel. 37-37-46

Zapraszamy w godzinach 10.00-15.00

UMAWIAMY SIĘ TELEFONICZNIE

NA KONKRETNE TERMINY.

R-24-P-142

WYDZIERŻAWIĘ LUB SPRZEDAM NIERUCHOMOŚĆ

Hala produkcyjno-handlowa 400 m² + 160 m², grunt 6000 m²

POŁOŻENIE:

PRZY TRASIE POZNAŃ – WARSZAWA

Zasilanie: stacja trafo 160 kW.

Łowicz, ul. Grunwaldzka 3,

tel. (0-46) 37-60-39, 0-90-22-18-58.

R-24-P-219



- trwałe
- estetyczne
- oszczędne
- różnorodność kształtów i kolorów
- fachowe doradztwo
- na życzenie dostawa i montaż

ZAPRASZAMY DO PRZEDSTAWICIELSTW:
Łowicz, ul. Powstańców 10 g,
tel./fax (0-46) 37-54-81

SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE
GWARANCJA
ZŁOTA ODZNAKA
ZASŁUŻONY DLA BUDOWNICTWA

R-24-P-814



OKULISTA

Lek. spec. Maria WRONIECKA
wtorki, piątki 12.00-15.30

DERMATOLOG

Lek. spec. Zbigniew WRONIECKI
wtorki, piątki 16.00-18.00

Łowicz, os. Noakowskiego 1/39
Tel. 37-25-20

R-24-124-423

NAJTANIEJ !!!

- ➔ Gazy techn. z dostawą: acetylen, argon, azot, dwutlenek węgla, hel, tlen techn. i med. oraz sprzęt spawalniczy.
- ➔ Części zamienne do 126p, FSO, POLONEZ, SKODA

AKUMULATORY!

do sam. osobowych, dostawczych, ciężarowych i ciągników rolniczych.

- ➔ Filtry, klocki hamulcowe i paski klinowe do samochodów zagranicznych.

Sklep Auto-Moto „FRANKLIN”

Łowicz, ul. 1-go Maja 1, tel. 37-64-73.

Mam do wynajęcia lokal na działalność gospodarczą w centrum miasta

Wiadomość: tel. 37-37-41 po godz. 16.00

R-24-P-208



Przedsiębiorstwo Handlowe „DUBELT” A.Studziński & S-ka

DOM HANDLOWY JUBILAT

Łowicz, ul.Długa 27, tel.37-61-20

- meblościanki
- meble wypoczynkowe
- mebelki dziecięce
- pełny asortyment wykładzin podłogowych, dywanów i chodników krajowych i importowanych
- *obszycie chodników i wykładzin dywanowych*

POLECA:

Ponadto: firma proponuje sprzedaż pozarynkową w cenach hurtowych.

TRANSPORT GRATIS

SPRZEDAŻ RATALNA * OBSŁUGA KART KREDYTOWYCH.

Podobny asortyment oferujemy dla klientów z Głowna i okolic w Pawilonie Handlowym w Spółdzielni PIONIER, Głowno, ul.Łódzka 4/6, tel.(0-42)191-199.

R-24-P-643

OKNA, DRZWI, ŚCIANKI DZIAŁOWE, ROLETY

PCV – Veka, drewno – Euro 68, aluminium – Vicon, stalowe ognioodporne – Jansen

produkcja, wymiana, dowóz:

* stropy TERIVA * kostka brukowa * pustaki * kręgi, nadproża



Spółdzielnia Inwestycji i Budownictwa „Samopomoc”
Łowicz, ul.Kaliska 103, tel.37-41-38, 37-32-79.

Wyroby wymagające certyfikacji posiadają znak bezpieczeństwa B.

oraz świadczy usługi w zakresie wynajmu:

sprzętu budowlanego, koparek, dźwigów, beton z dowozem oraz rozładunek pompą „Stettera”.

R-24-P-581

ZAKŁAD STOLARSKI oferuje na zamówienie

listwy wykończeniowe
i ramy obrazowe oraz inne usługi.

Łowicz, ul.Warszawska 3a,
tel.37-68-53

- Firany, zasłony
- NARZUTY GRECKIE FLOKATI
- Ręczniki, obrusy, pościel
- Karnisze, suszarki sufitowe

oferuje sklep przy ul.3 Maja 12
(wspólne wejście ze sklepem z tapetami od ul.Tkaczew)

SIDING amerykański, kanadyjski
PŁYTY gipsowe i akcesoria
DACHÓWKI bitumiczne fińskie, amerykańskie
WEŁNA mineralna

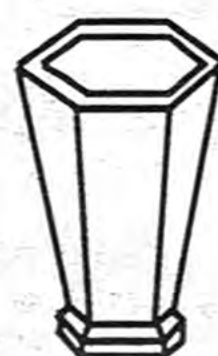
UPUSTY DLA FIRM handlowych i budowlanych
EKIPY montażowe
HANBUDPOL tel./fax (0-46) 33-35-68

R-24-P-939

produkcja i sprzedaż

WAZONÓW Z LASTRYKA

Łowicz, ul.1 Maja 14



R-24-P-946



P.P.H.U. „MAGDANNA”

99-400 Łowicz, ul.Rynek Kilińskiego 3, tel./fax 37-29-51
Autoryzowany Przedstawiciel Renomowanych
Firm Budowlanych

Centrum TARGOWO-BUDOWLANE

ul.Prymasowska 20/22

OFERUJE:

- SIDING USA i BELGIA
- PANELE BOAZERYJNE i PODŁOGOWE
- BOAZERIA PCV i TRADYCYJNA
- PŁYTY GIPSOWE
- SUFITY PODWIESZANE
- ŁATY
- IZOLACJE
- POKRYCIA DACHOWE i RYNNY
- POSTFORMING i MDF
- PROFESJONALNY MONTAŻ
- MATERIAŁY I USŁUGA NA RATY!

Zapraszamy odbiorców hurtowych
i detalicznych, firmy budowlane.

PROMOCYJNE CENY
TARGOWE!

R-24-P-206



Łowickie Zakłady Farmaceutyczne „POLFA” w Łyszkowicach

poszukują kandydata na stanowisko głównego księgowego – ekonomisty

- Kandydaci winni posiadać:
 - wykształcenie wyższe ekonomiczne,
 - znajomość rachunkowości finansowej i zarządczej przedsiębiorstw przemysłowych, analizy kosztów, cen, sprawozdawczości, przepisów podatkowych,
 - praktykę w zawodzie min. 10 lat,
 - preferowana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego.
- Informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia, tel.38-88-20 wew. 30.
- Zgłoszenia prosimy składać do dnia 20 czerwca 1996 r. na adres: Łowickie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” ul.Wolności 1, 99-420 Łyszkowice.

R-24-P-155

➤ PUSTAKI

– z certyfikatem
na znak bezpieczeństwa B

➤ KOSTKA BRUKOWA

również z układaniem

➤ KRĘGI

w ciągłej sprzedaży
w ZAKŁADZIE BETONIARSKIM
I REMONTOWO-BUDOWLANYM
Tyszkowski-Górski
w Łowiczu ul.Armi Krajowej 45c,d
tel.37-49-54, 37-49-55

R-24-P-833

NAPRAWA:

- lodówek, zamrażarek
- wychładzaczy mleka
WM100, SM40, WM40 itd
- komór chłodniczych
- lad chłodniczych, szaf
oraz innego sprzętu chłodniczego

MAREK WAJK

Łowicz, ul.Bolimowska 14/18b m.19,
tel.37-49-19

R-24-P-161

BIUROMAX

SKLEP WIELOBRANŻOWY

Łowicz, Rynek Kilińskiego 35

OFERUJE:

- ⇒ TELEFONY I KALKULATORY
- ⇒ ARTYKUŁY BIUROWE I DRUKI
- ⇒ CHEMIA I KOSMETYKI
- ⇒ USŁUGI PRALNICZE
- ⇒ WIZYTÓWKI I ZAPROSZENIA
- ⇒ KSERO
- ⇒ PIECZĄTKI

PRZYJDŹ PORÓWNAJ CENY

R-24-P-

„ALL-BEST” s.c.
zaprasza



„WOLA”, „SYNTEX”
„SKARTEX”, „STOBRAWA”
W CENACH PRODUCENTA:

- skarpety
- rajstopy
- podkolanówki
- zakolanówki
- getry
- pończochy

HURTOWNIA PATRONACKA
Łowicz, ul.Przemysłowa 5
tel.37-43-62

czynna w pn.-pt. w godz. 8.00-16.00
oraz w soboty w godz. 8.00-14.00

R-24-P-44

SAMOCHODOWE

Kupię każdy samochód; także rozbity, skorodowany, niesprawny. Tel. 33-16-88.

Kupię Ładę, Poloneza, FSO lub 126 p, bez względu na rok produkcji. Tel. 33-97-71.

Sprzedam Daihatsu Charade, 1984 rok. Tel. 38-65-43.

Sprzedam C-330 1980 r. Kocierzew Południowy 27.

Wynajmę lawetę samochodową do 1,5 tony. Tel. 37-23-30.

Sprzedam Wartburga, grudzień 1987, szyberdach. Tel. 38-71-80.

Sprzedam Cinquecento 704, 1994 r., zielone metalic, Strugienice 54. Tel. 38-77-51 wieczorem.

Sprzedam Wartburga 353, 1985 r. Tel. od poniedziałku (wieczorem) 37-76-55.

Sprzedam Żuka 1972 r, tel. 38-71-97, 37-23-88.

Sprzedam 126p, 1991 rok. Wygoda 48.

Sprzedam CZ-350, 1985 r., 700 zł, Stroniewice 61.

Sprzedam Wistulę. Łaguszew 25, tel. 38-46-73.

Sprzedam Fiata 126p, rok 1991. Tel. 37-62-40.

Sprzedam 126p, 1991 rok. Tel. 37-26-26.

Sprzedam 126p, 1993 rok. Os. Kostka 16a/2.

Sprzedam Fiata 125p, rok 1981. Tel. 37-33-68. Starzyńskiego 5/25.

Sprzedam ciągnik Ursus 330, Kamień 28 koło Głowna, tel. (0-42) 19-20-51.

Sprzedam Tawrię 1996 r., szaroniebieski metalik, tel. 37-59-15 po 16.00.

Sprzedam kompletny silnik 1500 od poloneza, rok produkcji 1990 po przebiegu 50.000 km, udokumentowany oraz tylny most 10/41. Nieborów 48.

Sprzedam motorower Kadet. Tel. 37-21-81.

Sprzedam 126p, XII.1981 rok, tel. 37-20-57.

Sprzedam Audi 80, 1983, Turbo Diesel, 5-biegowy, cena 12.500. Poznańska 153, tel.37-63-15.

Sprzedam Fiat 126p, 1990 r., mały przebieg. Tel. (0-46) 37-24-42.

Sprzedam Syrenę zarejestrowaną. Tel.37-66-99.

Sprzedam Poloneza, 1984 r. Tel.37-22-68 wieczorem.

Sprzedam Skodę 105S, tanio, 1982 r. Tel.38-72-37 wieczorem.

Sprzedam 126p, 1983 rok. Świerż I nr 14.

Sprzedam Ładę 2107, rok produkcji 1990. Tel.37-75-58.

Sprzedam Poloneza Caro 1,6 1993 r. Tel.33-83-58 po 18.00.

Sprzedam Cinquecento 903, 1993 . Tel.37-67-90.

Sprzedam sportową Skodę Rapid, 1986 r., dwudrzwiową, 5 biegów, wersja niemiecka, stan bardzo dobry. Tel.37-55-41.

Sprzedam Trabant z silnikiem Fiata 126p. Brzozowa 9, Łowicz.

Sprzedam Opla Asconę, 1982 rok, pojemność 1300, cena 7.800. Tel.37-66-07.

Sprzedam Tawrię, 1991 r. Tel.37-74-75.

NIERUCHOMOŚCI,
MIESZKANIA

Sprzedam gospodarstwo rolne wraz z budynkami o pow. 7,5 ha, 15 km od Łowicza. Wiadomość: Różyce Żurawieniec 15.

Sprzedam działkę rekreacyjną w Kalenicach z domkiem przy lesie. Osiny 138 m 3 k/Głowna.

Poszukuję mieszkania lub kawalerki do wynajęcia z telefonem. Tel. 37-39-08.

Sprzedam dom w surowym stanie 130 m² działka 0,5 ha w Niedźwiadzie, tel. 37-33-46 w godz. 7.00 - 17.00.

Lokal do wynajęcia w atrakcyjnym miejscu. Tel. 37-49-12 w godz. 19.00 - 20.00.

Sprzedam działkę z zabudową na ul. Armii Krajowej 76, tel. (0-46) 16-37-57 od 8.00 - 15.00.

Sprzedam nowy, duży, ładny dom w Kęszycach Nowych, Zaręba Wioletta, tel. (0-22) 693-68-71 w godz. 9.00 - 17.00.

Sprzedam działkę 2410 m² na ul. Makowiska 9, tel. (0-42) 56-39-47.

Sprzedam M-5 os. Brakowice, tel. 37-75-89.

Sprzedam kawalerkę w Łodzi. Łowicz, tel. 37-61-19.

Sprzedam M-4 z garażem na os. Bratkowice. Tel. 37-71-61.

Kupię dworek do remontu z dużą działką i starymi drzewami. Tel. 38-66-36.

Zamienię mieszkanie w blokach na domek. Tel. 37-66-66.

Wynajmę dwa pokoje dwuosobowe studentkom na rok 1996/97. Tel. 37-63-71.

Sprzedam działkę 1,02 ha w Bielawskiej Wsi. Tel. 37-49-41 po 12.00.

Szukam mieszkania do wynajęcia. Tel. 37-36-49.

Sprzedam dom w centrum Łowicza działka 1000 m² bez lokatorów z pomieszczeniem handlowym. Tel. 37-60-53, dzwonić po godz. 19.00, przy ul. Stanisławskiego.

Sprzedam działkę budowlaną - gospodarczą, uzbrojoną ok. 2 ha. Błędów 62, gm. Chaśno.

Kupię M-1 lub M-2 do 30 m² w Łowiczu. Kutno, tel. (0-42) 53-76-57 po 16.00.

Sprzedam działkę budowlaną ul. Bortnowskiego 19, pow. 537 m², uzbrojona, fundament. Tel. 37-39-98.

Sprzedam dom piętrowy na ulicy Tkaczew, działka 600 m². Tel. 37-37-20.

Sprzedam dom jednorodzinny przy ulicy Żwirki i Wigury 8. Wiadomość: tel. Warszawa 72-31-442.

Zamienię M-3 na dwie kawalerki, tel. 37-30-51 po godz. 17.00.

Sprzedam gospodarstwo 10 ha z budynkami nad załewem. Guźnia 18.

Sprzedam działającą piekarnię wraz z zabudowaniami w Łowiczu. Tel. 37-65-95, (0-42) 33-98-42.

Sprzedam lub zamienię na samochód dostawczy dom 200 m² (stan surowy), Bolimowski Park Krajobrazowy, 38.000 zł. Tel. (0-46) 33-34-54.

Wydzieżawię kiosk. Wiadomość: ul. Długa 16

Sprzedam mieszkanie własnościowe z telefonem na os.Tkaczew I o pow. 38,5 m². Wiadomość: tel.37-62-12 godz. 13.00-18.00.

Kupię działkę w centrum Łowicza. Tel.37-45-96 do 16.00.

Sprzedam M-4, 48 m², IV piętro, os.Starzyńskiego. Tel.37-37-83 lub 37-62-23.

Sprzedam garaż przy ul.Tkaczew. Tel.37-64-82.

Wynajmę kawalerkę. Wiadomość: Łódzka 46c.

Sprzedam pilnie garaż - Bratkowice. Tel.37-67-72 w.363.

Wynajmę kawalerkę 24m², płatne z góry za rok. Wiadomość: os.Kostka 1/20.

Sprzedam garaż blaszak 5x3. Tel.37-46-32.

Sprzedam gospodarstwo 13,63 ha. Świerż I nr 40.

KUPNO, SPRZEDAŻ

Rottweilery, czarne teriery rosyjskie sprzedam. Tel. 38-27-10.

Sprzedam rozrzutnik obornika dwuosiowy, stan idealny, 38-25-68.

Cyklop rocznik 1988 sprzedam. Reczyce 147.

Sprzedam szczenięta American Stassordfhire Terrier, Rottweilery. Tel. 38-25-78.

Sprzedam wieżę DIORA z pilotem. Tel. 37-20-39, wieczorem.

Do sprzedaży konstrukcja wiaty. Tel. 38-72-48.

Sprzedam garaż na os. Bratkowice. Tel. 37-40-33.

Sprzedam magnetowid Philips, gwarancja. Tel. 37-54-08.

Sprzedam topole. Chruślin 67.

Sprzedam snopowiązałkę WC 5 i młocarnię MZ C4B wraz z prasą, Zduny Nowe 54.

Sprzedam tanio żaglówkę 4,30 x 1,40, 7 m² żagla. Tel. 37-59-73.

Tanio sprzedam używany śrutownik z nowymi kamieniami. Bąków Dolny 57, tel. 38-74-04.

Sprzedam tenio drewno - brzozę, pocięte na bale. Strugienice 34.

Sprzedam rower BMX, zamrażarkę trzy-szufladową. Tel. 37-67-72 wew. 245 po 15.00.

Sprzedam namioty turystyczne 3 i 4 - osobowe. 37-50-69.

Sprzedam dużą wieżę Kasprzaka stereo. Tel. 37-44-86.

Sprzedam dmuchawę poziomą. Wyborów 69.

Sprzedam Rottweilery - rodowodowe, tel. 33-07-24.

Sprzedam bale topolowe 6-metrowe. Mysłaków 162 A.

Sprzedam opryskiwacz ciągnikowy 300l. w bardzo dobrym stanie. Nieborów 48.

Nieużywaną betoniarkę sprzedam. Tel.37-35-60.

Sprzedam Commodore 64 z wyposażeniem. Tel.37-46-22.

Sprzedam tanio piece c.o. kominowe 1,8 nowy i używany. Tel.37-22-67.

PRACA, USŁUGI, INNE

Boazeria Siding,Panele. Tel. 37-29-51.

Elektroinstalacje. Edward Cieślak,os. Kostka 21/28, uprawnienia budowlane. Tel.grzech. 37-52-63.

Domofony, alarmy, centralki abonenckie, montaż - naprawa. Głowno, tel. (0-42) 19-42-19.

Systemy alarmowe: sygnalizacji włamania i napadu, sygnalizacji pożaru, telewizja przemysłowa, inteligentne sytemy ochrony „Karex”, 99-015 Głowno, ul. Obr. Westerplatte 68, tel. (0-42) 19-27-05, 34-46-61. Projektowanie, montaż, sprzedaż urządzeń, doradztwo techniczne. Autoryzacja „Techom” KL. SA 3.

Wideofilmowanie Łowicz, os. Tkaczew 7/13, tel. 37-40-11.

Maszynopisanie solidnie, tanio, 37-46-85.

Malowanie, tapetowanie, gładź gipsowa. Kontakt: Zbigniew Czarnecki, os. Bratkowice 3B/25a.

Wdrożenia programów komputerowych, szkolenia, inne usługi. Tel. 37-59-84.

Chałupniczki do szycia zatrudnię - stała praca. Tel. 37-66-66.

Usługi hydrauliczne, tel. 37-67-41.

Cyklinowanie, układanie parkietów, mozaiki. Popów 43.

Złożę komputer z części własnych lub powierzonych, doradztwo, modernizacja - szybko, tanio, solidnie, tel. 37-69-57.

Zatrudnię elektryka samochodowego, mechanika, kierowcę. Tel. 37-63-08 wieczorem.

Usługi szklarskie, ul. Tkaczew 7a.

Auto szyby ciężarowe, osobowe, dostawcze. Sochaczew (0494) 23801, komórkowy 090214675.

Skradziono świadectwo maturalne na nazwisko Marcin Kuś, matura 1996. Tel.37-44-36.

Matematyka - przygotowania do egzaminów na studia oraz zaliczeń. Tel.37-53-15.

Zatrudnię do zbioru truskawek. Tel.37-45-25 wieczorem.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
NIEOGRANICZONYM

Zarząd Gminy Chaśno 99-413 Chaśno, tel.38-14-23, fax 38-13-64

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowo-budowlanych w budynku Strażnicy w Przemysławie

- ✓ Termin realizacji prac do dnia 30.09.1996 r.
- ✓ Wadium w wysokości 200 zł (słownie: dwieście złotych) wpłacić w kasie Urzędu Gminy w Chaśnie do dnia 27.06. godz. 15.00 b.r.
- ✓ Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.
- ✓ Specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 3 zł) można odebrać w siedzibie zamawiającego, pok. 10 lub za zaliczeniem pocztowym.
- ✓ Uprawniony do kontaktów z oferentami Jan Kocbuch pok. 10 tel.38-14-23.
- ✓ Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną „Strażnica Przemysław” należy złożyć w siedzibie zamawiającego pok. 10.
- ✓ Termin składania ofert upływa dnia 28.06.1996 godz. 10.00.
- ✓ Otwarcie ofert dnia 28.06.1996 o godz. 12.00 w sali konferencyjnej.
- ✓ W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:
 - posiadają uprawnienia i doświadczenia w wykonywaniu podobnych prac,
 - posiadają środki finansowe umożliwiające wykonanie robót objętych przetargiem,
 - udzielią 3-letniej gwarancji na wykonane roboty,
 - przedstawiają dokumenty potwierdzające uprawnienia do wykonania tego typu robót.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
NIEOGRANICZONYM

Zarząd Gminy Chaśno, 99-413 Chaśno, tel.38-14-23, fax 38-13-64

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowo-budowlanych w budynku gospodarczym w Szkole Podstawowej w Mastkach

- ✓ Termin realizacji prac do dnia 30.08.1996 r.
- ✓ Wadium w wysokości 120 zł (słownie: sto dwadzieścia złotych) należy wpłacić w kasie Urzędu Gminy w Chaśnie do dnia 27.06. godz. 15.00 b.r.
- ✓ Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.
- ✓ Specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 2 zł) można odebrać w siedzibie zamawiającego, pok. 10 lub za zaliczeniem pocztowym.
- ✓ Uprawniony do kontaktów z oferentami Jan Kocbuch pok. 10, tel.38-14-23.
- ✓ Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną „Budynek Mastki” należy złożyć w siedzibie zamawiającego pok. 10.
- ✓ Termin składania ofert upływa dnia 28.06.1996 r. godz. 10.00.
- ✓ Otwarcie ofert dnia 28.06.1996 o godz. 11.00 w sali konferencyjnej.
- ✓ W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:
 - posiadają uprawnienia i doświadczenia w wykonywaniu podobnych prac,
 - posiadają środki finansowe umożliwiające wykonanie robót objętych przetargiem,
 - udzielią 3-letniej gwarancji na wykonane roboty,
 - przedstawiają dokumenty potwierdzające uprawnienia do wykonania tego typu robót.

INFORMATOR ŁOWICKI

Telefony:

Taxi osobowe 37-34-01
Taxi bagażowe 37-35-28
Rejonowe Biuro Pracy 37-50-73
Urząd Miejski 37-35-42, 37-35-49,
37-42-03
Urząd Skarbowy 37-65-05
ZUS 37-69-09

Informacje:

Informacja PKP 37-63-11
Informacja PKS 37-42-24
Informacja o numerach telefonów 913
Telegramy (nadawanie) 905
Zegarynka 926
Rozmowy międzymiastowe 900
Naprawa telefonów 924

Pogotowia:

Pogotowie ratunkowe 999
Straż pożarna 998
Policja 997

Telefon informacyjno-problemowy (dla osób mających problem alkoholowy) 37-66-92 codziennie w godz. 16-22
Pogotowie energetyki ciepłej 37-59-16
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 37-35-32
Pogotowie energetyczne 37-36-05
Gaz butlowy 37-66-08, 37-41-02,
37-73-29, 37-30-30, 37-42-40,
37-72-72, 37-44-44 i 37-26-26 –
całodobowe, 37-20-37
Warsztat konserwacji ŁSM 37-65-58
Zakład pogrzebowy: 37-53-85, 37-56-45,
37-52-21
Lecznica dla zwierząt: ul. Starościńska 5,
tel. 37-52-48, Chelmońskiego tel. 37-35-24

Apteki:

Łowicz – dyżury nocne:
czwartek, 13.VI. – Rynek Kościuski,
tel. 37-42-93
piątek 14.VI. – Rynek Kilińskiego,
tel. 37-45-36
sobota 15.VI. – ul. Bonifraterska,
tel. 37-45-55
niedziela 16.VI. – ul. Armii Krajowej,
tel. 37-64-41
poniedziałek 17.VI. – ul. Pijarska,
tel. 37-36-56
wtorek 18.VI. – Runek Kościuski
środa 19.VI. – Rynek Kilińskiego

Bełchów: pn-pt 9.00-14.30
Bielawy: pn-pt 8.00-15.00
Bolimów: R. Kościuski pn, wt, śr, pt 9.00-16.00, czwartek 10.00-17.00
Chąsno: pn-pt 9.00-14.30
Domaniewice: pn 10-17 wt-pt 8.00-15.00
sobota 8.00-12.00
Łyszkowice: pn-pt 9-16, soboty 10-14
Kocierzew: pn-pt 8.00-15.00
Sobota: pn-pt i sb prac. 8.00-15.00
Zduny: pn-pt 8.0-15.00, sb 8.00-12.00

Dyżury przychodni:

- Poradnia Ogólna ul. Starzyńskiego 1, tel. 37-21-17
 - Gabinet zabiegowy czynny: w dni powszednie 8.00-18.00, wolne soboty 8.00-15.00, niedziele 8.00-12.00
 - Rejestracja czynna 7.30-18.00 (w dni powszednie i soboty pracujące)
 - Przyjęcia pacjentów przez lekarzy: 8-18 (w dni powszednie i soboty prac.)
- Poradnia Ogólna ul. Kaliska 6, tel. 37-37-07
 - Gabinet zabiegowy, tel. 37-42-35, czynny: w dni powszednie 7.00-15.00, w wolne soboty i niedziele dyżur pełni gabinet zabiegowy przy ul. Starzyńskiego
 - Rejestracja czynna: 7.00-15.00 (w wolne soboty dyżur pełnią lekarze przy ul. Starzyńskiego)
 - Poradnia dla Kobiet, tel. 37-37-59
 - Poradnia Okulistyczna, tel. 37-38-33
 - Poradnia Zdrowia Psychicznego, tel. 37-36-51
 - Przyjęcia pacjentów przez lekarzy: 8.00-15.00 (w wolne soboty dyżur pełnią lekarze przy ul. Starzyńskiego)
- Przychodnia Stomatologiczna Łowicz R. Kościuski, tel. 37-35-54 w godz. 8.00-14.00
- Poradnia Dziecięca i gabinet zabiegowy Łowicz ul. Podrzeczna 75, tel. 37-34-60, 8.00-15.00
- Ambulatorium Pediatryczne w niedziele i dni wolne od pracy przy Oddziale Dziecięcym ul. Podrzeczna 73, czynne 24 godz
- Ambulatorium przy Pogotowiu Ratunkowym ul. Ułańska, tel. 37-59-91, co-

dziennie 15-18, w niedziele i dni wolne 24 h

Msze święte w Łowiczu w niedziele i święta

Parafia św. Ducha 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00; parafia Chrystusa Dobrego Pasterza 8.00, 10.00, 11.15, 12.30, 17.00; Siostry Bernardynki 8.00, 10.00, 18.00; OO Pijarzy 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 19.00; Katedra 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00

Wystawy stałe

- Sztuka Baroku Polskiego
 - Historia miasta Łowicza i regionu
 - Sztuka ludowa regionu łowickiego
- Wystawy czynne od godz. 10.00 do 16.00 codziennie oprócz poniedziałków w muzeum w Łowiczu.

Wystawy okresowe

- Skansen w Maurzycach czynny codziennie w godz. 10.00-16.00 (do końca października)
- Muzeum w Nieborowie, Domek Ogrodniaka – wystawa prac Urszuli Brzozowskiej-Strzałeckiej. Jej prace inspirowane są widokami Nieborowa i pejzażami mazowieckimi.

Kino ŁOK-u („Bzura”)

- 13.VI., godz. 19.00 – „Casino”, 4 i 5 zł
- 14-20.VI. godz. 19.00 – „Dracula – wampiry bez zębów”, bilety 4 i 5 zł

Imprezy sportowe

- 15.VI., godz. 10.00, stadion ul. Starzyńskiego – mecz piłki nożnej trampkarzy Pelikan I – Widok II Skierniewice
- 16.VI., stadion ul. Starzyńskiego – ostatnia kolejka piłki nożnej klasy międzyokręgowej juniorów Pelikan Łowicz – Lech Rypin, godz. 11.00 – juniorzy starsi, godz. 13.00 – juniorzy młodsi
- 16.VI., godz. 14.00, stadion ul. Łódzka – mecz piłki nożnej klasy B: LZS Strzelcew – Olimpia Niedźwiada

KRONIKA WYPADKÓW MIŁOŚNYCH

urodzili się
w ostatnich dniach
w szpitalu w Łowiczu:



■ CÓRECZKI:

- państwu Baczynskim z Keszyc
- państwu Siekierom z Łowicza
- państwu Ruksom z Łowicza

■ SYNKOWIE:

- państwu Trepom z Łowicza
- państwu Osadowskim z Łowicza
- państwu Weselakom ze Starych Pisk
- państwu Karwatom z Mysłakowa
- państwu Burym z Będowa
- państwu Grochackim z Łowicza

ślubowali sobie:



- Mariusz Traczyk z Sochaczewa i Monika Zwolińska z Łowicza
- Dariusz Marat z Bełchowa i Marzena Czajka z Dzierzgowia
- Konrad Kaźmierczak z Bełchowa i Agnieszka Zagawa z Bełchowa
- Ernest Polit z Krępy i Małgorzata Szymczak z Domaniewic
- Marek Wawrzyńczyk ze Starych Grudzi i Agnieszka Markowska ze Strzebieszewa
- Maciej Morawski z Łowicza i Marzena Mostowska z Bąkowa Górnego
- Stanisław Sylwester Deredas z Marianowa i Maria Placek z Kalenic
- Robert Uczciwek z Placencji i Hanna Boguś z Łowicza
- Robert Rybicki z Zielkowic i Katarzyna Kaźmierczak z Łowicza
- Adam Bryła z Łowicza i Agnieszka Wojda z Łowicza

OFERTY PRACY

w Rejonowym Urzędzie Pracy w Łowiczu (stan na 10.06.96r.)

DLA KOBIET:

- barmanka
- ekonomistka
- krojczy
- szwaczka
- nauczycielka przedmiotów zawodowych elektrycznych i mechanicznych

DLA MĘŻCZYZYN:

- hydraulik
- betoniarz
- elektryk
- ślusarz-szwacz
- hydraulik spawacz gazowy
- operator koparki
- operator spycharki
- dziewiarz mechanik
- mechanik maszyn
- stolarz
- instalator telewizji kablowej
- informatyk

- nauczyciel przedmiotów zawodowych elektrycznych i mechanicznych – PRACA W WARSZAWIE
- hydraulik
- spawacz gazowy
- malarz
- glazurnik

PRACE INTERWENCYJNE:

- monter opraw oświetleniowych

ABSOLWENCI:

- szwaczka
- elektryk
- elektromonter
- automatyk
- reporter
- szwaczka

Odnosnie w.w. ofert RUP nie udziela telefonicznie żadnych informacji. Zainteresowani proszeni są o osobisty kontakt.



Odeszli od nas (31.V.-5.VI.1996r.)

31 maja: Jadwiga Dziegiel, 1.80, Łowicz; 4 czerwca: Aniela Czajka, 1.89, Kalenice; 5 czerwca: Krystyna Traut, 1.69, Zakulin; Krzysztof Funk, 1.28, Oszkowitz; Franciszek Wołek, 1.63, Różyce Żurawieniec;

SKARB ROLNIKA • SKARB ROLNIKA •

REDAGOWANY PRZY WSPÓŁPRACY Z ODR BIELICE

ROLNIK SPRZEDAJE

Żywiec wieprzowy

- Zduny (29.05.) – 2,60 zł/kg
- Kiernozia (10.06.): 2,75 zł/kg
- Chąsno (5.06.): 2,70-2,73 zł/kg
- Łowicz (4.06.): 2,65 zł/kg
- Łazniki (5.06.): 2,70 zł/kg
- Łyszkowice (3.06.): 2,55 zł/kg
- Domaniewice (9.06.): świnie 2,70 zł/kg (kl.I), 2,50-2,60 zł/kg (klasa II)

Żywiec wołowy

- Kiernozia (10.06.): buhaje 2,60-2,80 zł/kg; jałówki 2,50 złotych/kg; krowy 1,70-1,90 złotych/kg
- Domaniewice (9.06.): byki 2,70-2,80 zł/kg; jałówki 2,30-2,60 zł/kg; krowy 1,70-2,10 zł/kg
- Bolimów (23.05.): buhaje 2,70 zł/kg; jałówki 2,50 zł/kg

NOTOWANIA Z TARGOWISKA w Łowiczu z dn. 7.06.1996

żyto	q	39,00	cebula	kg	0,40
pszenica	q	68,00	kalafior	kg	2,00
owies	q	42,00	kapusta	szt	1,00-1,50
pszenżyto	q	40,00	buraczki	kg	0,50
prosięta	para	90-100,00	seler	szt	2,00-3,00
krowa	szt	1750-1900	koper	peczek	0,50
kura	szt	4,00	włoszczyzna	peczek	1,00
jaja	mendel	4,00	pieczarki	kg	3,00-4,00
jablka	kg	1,80-2,50	ziemniaki	kg	0,40
ogórki	kg	4,50	ziemniaki	kg	0,40
ogórki	kg	2,80	młode	kg	2,20
marchew	kg	2,60	sałata	szt	0,30
pietruszka	kg	3,60	truskawki	kg	2,50

Ceny żywności w Łowiczu (dane z 7 i 8 czerwca)

ASORTYMENT	sklep spoż. „Promyk” ul. Żabia	sklep spoż. „Elmark” ul. Dworcowa	targowica miejska	sklep spoż. monop. ul. Sikorskiego 3	Delikatesy „Joanna” ul. 3 Maja 15	sklep nabiałowy ul. 11 Listopada	sklep spoż. „Pod Dębem” ul. Starzyńskiego	Pawilon „Magda” ul. Żduńska 3	mięso-wędliny „Flawa” ul. Żduńska	sklep „Promyk” ul. Mostowa	mięso wędliny p. Milczarek ul. Żduńska	mięso wędliny p. Słowiński ul. Mostowa 20
cukier	1,98	2,20	1,95	2,10	2,20	1,95	2,00	2,00	-	1,98	-	-
mąka szymanowska	1,68	1,80	1,60	1,50	1,80	1,50	1,50	1,50	-	1,65	-	-
chleb	0,88	0,90	0,85	0,80	0,95	0,80	0,80	0,80	-	0,88	-	0,90
ziemniaki	-	-	0,50	-	-	-	-	-	-	-	-	-
marchew	-	-	0,70	-	-	-	-	-	-	-	-	-
schab środkowy	-	-	8,00	-	9,40	-	9,50	9,50	9,99	8,50	9,00	8,80
wołowe bez kości	-	-	8,00	-	10,50	-	-	8,70	9,86	9,90	9,70	-
wołowe z kością (antrykot)	-	-	6,00	-	7,50	-	7,00	7,00	5,55	7,20	6,7-7,7	-
łopatka	-	-	5,40	-	6,20	-	6,25	6,20	7,68	-	6,10	-
szynka gotowana	-	14,20	12,7-13	13,50	13,80	-	14,50	14,50	14,78	-	14,00	11,5-14,2
salceson	4,80	5,90	4,70	4,2-5	4,60	-	4,79	4,79	4,93	4,40	4,70	4,80
kiełbasa toruńska	-	8,20	7,20	-	-	-	7,75	7,75	-	-	-	-
kiełbasa zwyczajna	-	-	-	6,60	7,00	-	6,80	6,80	6,84	6,90	7,00	-
parówki	4,90	5,30	5,00	4,70	5,30	-	4,90	4,90	5,29	5,30	5,10	6,00
kaszanka	3,40	3,50	3,90	2,80	3,70	-	3,30	3,30	3,30	3,40	2,80	3,2-3,8
śłonina	1,30	-	1,50	-	1,80	-	2,00	1,90	2,38	1,90	1,80	-
kurczak	5,50	5,90	5,20	-	6,00	-	5,60	5,60	-	5,50	5,50	-
filet z morskazuka	-	-	6,6-6,7	-	8,00	-	-	-	-	-	-	-
makrela wędzona	-	-	6,00	-	6,50	-	-	-	-	-	-	-
mleko tłuste w folii	0,84	0,85	-	0,88	0,90	0,85	0,87	0,87	-	0,87	-	-
masło extra	1,90	2,15	-	1,90	2,10	1,89	1,89	1,89	-	1,90	-	-
masło śmietankowe	-	-	-	-	-	-	1,89	-	-	-	-	-
masło roślinne	1-2,2	1,45	1,00	1,00	1,20	-	-	2,34	-	1,20	-	1,15
olej	3,70	4,00	4,60	4-4,5	4,50	3,90	3,90	3,90	-	4,80	-	4,15
jaja	0,30	0,30	2,8-3,8	0,40	0,28	0,34	0,26	0,26	-	0,25	-	-
twaróg	5,30	5,30	-	5,20	6,20	5,47	5,71	5,71	-	5,70	-	-

Usługi w SKR Domaniewice

orka 3-skb.	45,00/h
talerzowanie	45,00/h
bronowanie	35,00/h
kultywatorowanie	40,00/h
rozzutnik obornika	40,00/h
ładowacz obornika	40,00/h
kosiarka rotacyjna	50,00/h
opryskiwacz poj. 300 l.	36,00/szt
sadzarka do ziemn.	48,00/h
beczka asenizacyjna	36,00/h
kopaczka do ziemn.	50,00/h
ciągnik DET	50,00/h

ŻALUZJE

- ➔ poziome
- ➔ pionowe
- ➔ verticale
- ➔ rolety antywłamaniowe

Bełchów ul. 1 Maja 16,
tel. 38-66-41, 38-66-18

R-24-145-434

NAZWA TOWARU	GS Zduny	GS Nieborów	GS Domaniewice	GS Kocierzew	GS Bielawy	GS Łowicz
mocznik	48,00/dt	46,00/dt	46,00/dt	46,00/dt	47,00/dt	52,00/dt
saletra amonowa	38,00/dt	38,00/dt	38,00/dt	38,00/dt	39,00/dt	40,00/dt
saletra wap.-mag.	37,50/dt	-	-	-	-	-
saletrazak	39,00/dt	42,00/dt	40,00/dt	40,00/dt	39,50/dt	-
sól potasowa	-	36,00/dt	-	-	33,00/dt	32,00/dt
polimag	53,50/dt	49,00/dt	-	-	-	-
siarczan amonu	-	-	17,00/dt	-	23,00/dt	24,00/dt
superfosfat pylisty	23,00/dt	-	26,50/dt	-	26,00/dt	27,00/dt
superfosfat granul.	-	-	-	-	31,00/dt	-
superfosfat mag.	22,30/dt	-	-	-	-	-
fosforan amonu	72,00/dt	-	72,00/dt	72,00/dt	-	-
polifoska 15N	47,50/dt	-	47,50/dt	47,50/dt	-	-
polifoska 6 N	53,50/dt	-	-	53,50/dt	-	-
polifoska 8 N	57,00/dt	-	-	57,00/dt	-	-
nawóz PKMg	30,00/dt	-	33,50/dt	-	-	-
kamex	-	-	-	-	-	40,00/dt
cement 350	165,00/t	160,00/t	-	160,00/t	160,00/t	-
cement 250	-	140,00/t	-	135,00/t	150,00/t	160,00/t
papa	29/15szt.	28/15szt	-	26,00/15szt	-	27/15szt
papa izol	-	36/30szt	-	-	-	-

W OBRONIE KOŃSKIEGO TARGU

Informowaliśmy już w N.Ł. o planach wybudowania przez Mazowiecką Wyższą Szkołę Humanistyczno-Pedagogiczną drugiego już nowego gmachu dydaktycznego sąsiadującego z budynkiem „okrąglaka” – dziś zwanego Centrum Uczelnianym. Gmach miał być wysoki, kilkupiętrowy, stać miał na terenie dzisiejszego parkingu przed „okrąglakiem”. Uczelnia poczyniła już przygotowania projektowe, jednak do rozpoczęcia prac nie doszło gdyż po pierwsze teren ten nie należy do uczelni, po drugie na zabudowę nie pozwala w swej aktualnej wersji plan zagospodarowania przestrzennego miasta.

Plany uczelni stały się jednak głośnie i – obok zadowolenia z faktu,

że placówka ta się rozwija – u niektórych zatroskanych o wygląd Łowicza mieszkańców, zrodziły obawy, że nieprzemyślana zabudowa zburzy cały, wielowiekowy układ architektoniczny, dawniej zwanego Końskim Targiem i rzutować będzie negatywnie na wygląd całego Starego Miasta.

Wyrazem tych obaw jest LIST OTWARTY, podpisany przez kilku mieszkańców, który niżej publikujemy. W liście tym jego autorzy najpierw przypominają ciekawą historię Końskiego Targu, a następnie apelują do władz miasta, by zachowały jego walory urbanistyczne.

List otwarty mieszkańców Łowicza do władz miasta

Zainteresowani poruszoną ostatnio problematyką zabudowy dawnego Końskiego Targu, niniejszym listem otwartym przedstawiamy szerokiej opinii publicznej i odnośnym czynnikom decyzyjnym uwagi nasze – niżej podpisanych mieszkańców Łowicza, dotyczące historycznych i urbanistycznych uwarunkowań tego obszaru miasta.

Z wieloletnich osobistych doświadczeń, obserwacji i tradycji rodzinnych, specyficzny charakter śródmiejskiej zabudowy miasta jest nam bliski i znany. Stąd też uwarunkowania dotyczące dawnego Końskiego Targu uznajemy za szczególne i godne bliższego omówienia. Dotyczą bowiem niezwykle charakterystycznego i historycznie ukształtowanego dawnego przedmieścia, przeznaczonego – jak z nazwy wynika – na

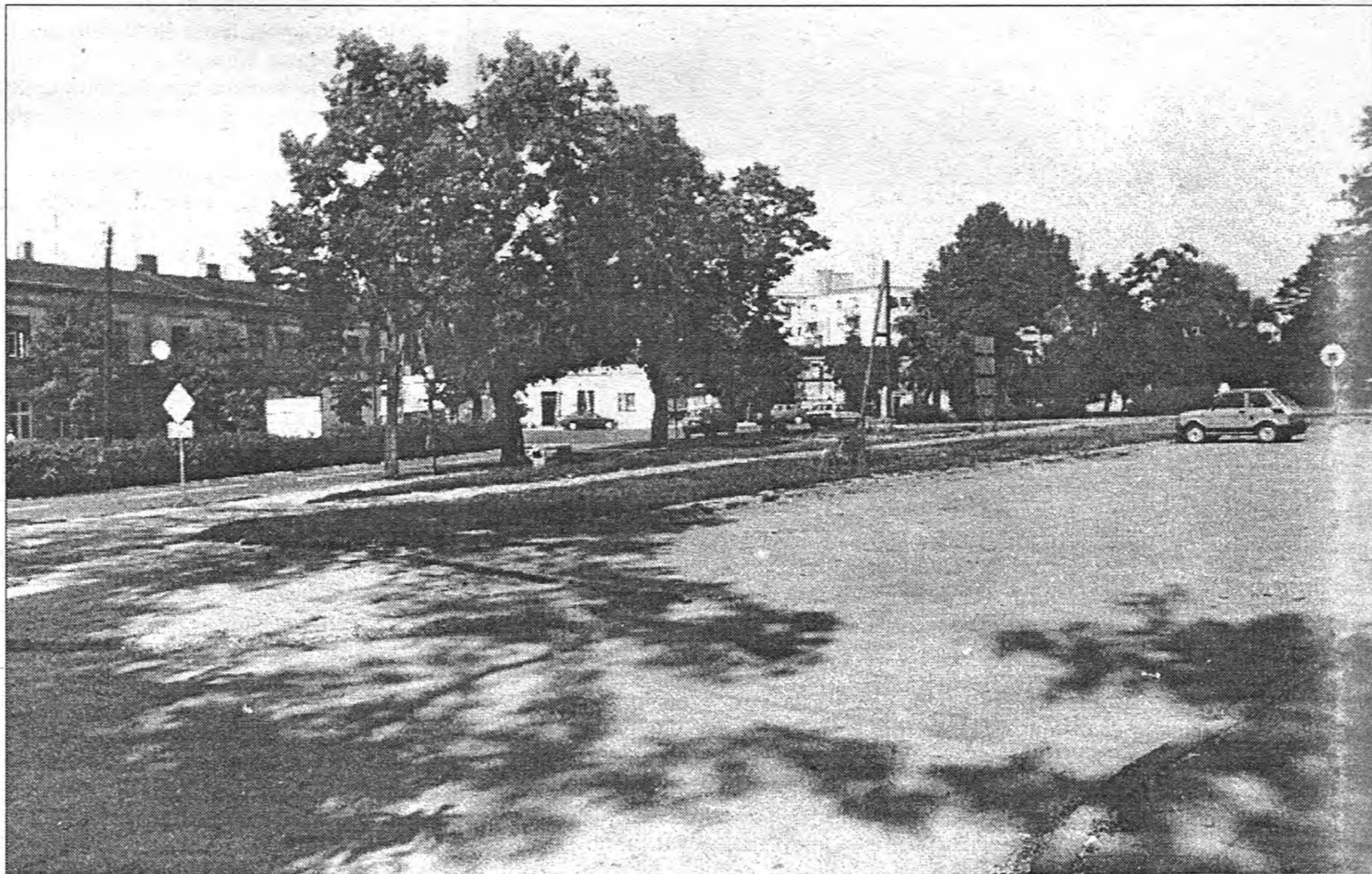
łuku wjazdowym ulicy Kaliskiej, istniejący w latach 1778–1831 niewielki budynek szpitala dla 15 ubogich.

Poza echem tumultu targów końskich plac niósł sławę złowrogięgo

miejsca kaźni,

karano bowiem na nim przestępców skazywanych na ścięcie mieczem. Kat miał blisko, mieszkał w izdebce nad bramą kirchowską. Droga skazańców też była krótka, wyprowadzano ich z wieżyczki zdobiącej bramę. Po bramie ślad nie został. W tym miejscu, po jednej stronie ulicy 11-go Listopada kamienica budowana przez Cypriana Orczykowskiego, naprzeciw resztki zabudowy, gdzie do niedawna był warsztat Trzosi.

Przez całe stulecie kształt placu zwanego ulicą Koński Targ nie ulegał zmianie. Pierwszą posesję za bramą kirchowską, po prawej, w kierunku zachodnim (Koński Targ nr 1) zajmowały stajnie Zawadzkich, później Bergerów. Dawano w nich przedstawienia trup teatralnych. W roku 1879 Straż Ogniowa przeobraziła nawet szopy na salę teatru, czynną do roku 1899, kiedy przedstawienia przeniesiono do nowej sali „Eos” na Podrzecznej, a opuszczone budynki zamieniono na fabrykę maszyn i urzędów rolniczych Jana Sosnowskiego i Bronisława Chodubskiego. Po przeciwnej stronie ulicy, w miejscu dzisiejszego kościoła mariawickiego z 1910 roku, Koński Targ otwierała posesja folwarku Libskich z pocztą funkcjonującą jeszcze w 1810 roku. Róg dawnych Glinek i Końskiego Targu po tej stronie zajmowała plebania św. Leonarda. Jak podaje Romuald Oczykowski, w roku 1882 w budynku była jeszcze belka z literami M. Z. P. K. (Marcin Żelikowski Proboszcz Kirchowski) datowana 1672 z napisem łacińskim „Benedic Dne Domui istam et omnes habitanti”. Do lat 70-tych bieżącego stulecia dotrwał na tym miejscu ogród z domkiem Pieczków, po nim dzisiejszy „okrąglak”, owoc ówczesnego zadęcia, choć oddać trzeba, że architekti tamtych lat historyczny kształt Końskiego Targu potrafili uznać za godny zachowania,



Na zdjęciu: zagrożona zabudowaniem część Końskiego Targu.

skiego Targu potrafili uznać za godny zachowania,

hotel sytuowali poza linią dawnej zabudowy placu.

Dalej, za murem cmentarza, był już kościół św. Leonarda, a przed kościołem, do 1831 roku, wspomniany szpitalik. Zaraz za przebitą później drogą do stacji kaliskiej posesja Buczyńskich ze szkołą podstawową w pierwszych miesiącach po ostatniej wojnie. W roku 1912 urządzano tam wystawę rolniczą. Za idącą dalej, wyburzoną zabudową parterową, kamienica piętrowa z ogrodami Trawińskich. Przy niej rozebrany ostatnio zabytkowy dworek drewniany z tympantonem nadbramnym, a jeszcze dalej na wschód to już Pole Marsowe z XIX stulecia, późniejszy Ogród Jeneralski z basztą Klickiego zamienioną na młyn parowy Rosenbluma i placem zwanym Okólnikiem, miejscem dla teatru letniego i przeglądu sprowadzanych na jarmarki koni.

Podobno komedia ta ma być powtórzoną na inny cel, tym więc osobom które nie mogły być na przedstawieniu, gorąco polecamy przybyć na następne, a ręczymy, że się nie zawiodą.

11 czerwca 1926 r.

Bezpłatny prysznic

Mieszkańcy Glinek i Końskiego Targu mają prawdziwą uciechę podczas deszczu na Warszawskiej ulicy. Z prawej bowiem strony jest jedyny możliwy chodnik wzdłuż długiego domu – który nie posiada rynien, a że deszcze ustawicznie obecnie podają – więc ludzie muszą radzi nie radzi używać prysznicy, to jest tylko niewygodne, – że i ubranie się niszczy, – możeby magistrat pomyślał o urządzeniu pewnego rodzaju zasłonek i budki na schowanie ubrania. A że widzimy dookoła parking pracę Magistratu dla dobra miasta, więc i tu może coś poradzi.

11 czerwca 1926 r.

Tam też kończył się Koński Targ.

Bliżej miasta północną ścianę Końskiego Targu u wylotu ulicy Kaczew (dzisiaj Tkaczew) i dalej, aż po bramę kirchowską zajmowały posesje – zjazdy „sławetnych” Zawadzkich, gdzie w 1795 roku Prusacy urządzić mogli szpital na 500 łóżek. W naszym stuleciu wybudowano po jednej stronie młodołowski dworek kolejowy, wyrosła eklektyczna kamienica tkaczewska, przy niej na krótko ogródek jordanowski z ochronką, po wojnie było tam lodowisko, kort tenisowy, aż wreszcie stanął Dom Kolarza. Dalsze północne obrzeże Końskiego Targu wyznaczały budynki kamienicy doktora Dietricha, stylowego dworku z frontowym poddaszem, przyległej do dworku willi z mansardem inżyniera Sosnowskiego, zaś na samym rogu ulicy 11-go Listopada resztki budynków pozostałe po zniszczonej wojnie światowej.

Tyle historii miejsca...

W świadomości łowiczanie mogących to jeszcze pamiętać, Koński Targ był zawsze takim charakterystycznie rozszerzającym się placem na rozdrożu Glinek, pełnym furmanek i koni z przytroczonymi torbami obroku. Każdego roku kręcił się tam „diabelski młyn” i karuzele nożne. Widniała także rozstawiona na bruku kupała wędrownego cyrku. Ze względu na ten bruk, jadąc dorożką konną do stacji kaliskiej omijało się Koński Targ. Do drogi na stację prowadził dogodniejszy, piaszczysty skrót, najpierw traktem Glinek i dalej przez kolonię mariawicką.

Do dzisiaj z tego placu pozostał jedynie zarys obrzeżnej zabudowy. Charakter przestrzeni wewnętrznej placu zatracony został gruntownie. Beztrósko „urządzono” tam zieleni, tytżono nowe układy komunikacyjne. Podobnie zresztą „urządzono” Nowy Rynek i Przyrynek. W części stał się – oby na długo – Stary Rynek.

List niniejszy piszemy zatem w trosce o zachowanie przynajmniej tego, co z przeszłości Końskiego Targu ocalało: JEJEGO URBANISTYCZNEGO KSZTAŁTU.

Jakakolwiek ingerencja budowlana w części placu przed dzisiejszym „okrąglakiem” kształt ten dotkliwie by zmieniła, niwecząc specyfikę i tożsamość

miejsca. Z punktu widzenia potrzeb współczesnych uszczupliłaby i tak znikome miejsca parkingowe. Wydaje się, że na zapleczu istniejących tam obiektów dosyć jest miejsca dla pozyskania nowych kubatur bez naruszenia frontowej substancji placu.

Z satysfakcją odbieramy zatem decyzję władz miasta odmawiającą zgody na – wydaje się – niezbyt przemyślany zamiar zabudowania fragmentu tamtego miejsca.

W zakresie urbanistycznym – przestrzennym, także na wielu obszarach życia społecznego, w tradycjach, obrzędzie i obyczaju miasto już pozbawione zostało licznych elementów historycznej tożsamości. Pora najwyższa, aby ratować co jeszcze ocalało. Decyzja władz miejskich w omawianej sprawie może to zapowiadać, choć jak wynika z enuncjacji prasowych dyktowana była bardziej troską o udogodnienia w ruchu drogowym niż względami historycznymi. Naszym wystąpieniem staraliśmy się przybliżyć opinii społecznej szczególne walory omawianego miejsca, uświadomić ich znaczenie dla zachowania szczególnego charakteru tego dawnego przedmieścia. Może to pobudzić do głębszej refleksji nad podejmowaniem innych działań inwestycyjnych, choćby nawet przy zapowiadanej urządzaniu nowego układu komunikacyjnego w omawianym rejonie, którego stworzenie, miejmy nadzieję, nie zniweczy zachowanej struktury przestrzennej dawnego Końskiego Targu.

Konsekwencją niejako uboczną rozwiązania problemu mogłoby być przywrócenie miejscu jego historycznej nazwy. Niechby to na powrót była ulica Koński Targ (odcinek Alei Sienkiewicza od ul. Piłsudskiego i 1-go Maja do ul. Klickiego). Dzisiejsze nazwy nie mają żadnego odniesienia, są po prostu bezsensowne.

Albin Szymajda, Łowicz ul. Tkaczew 2/28
Ryszard Ślęczkowski, Łowicz ul. Podrzeczna 24b
Feliks Chojewski, Łowicz ul. Słowackiego 8
Andrzej Biernacki, Michałowice 6
Elżbieta Bogaczewicz, Łowicz ul. Podrzeczna 17
Marcin Dragan, Łowicz ul. Słowackiego 1
Marian Sokół, Łowicz, os. Reymonta 4/11
Maria Stoma, Łowicz os. Starzyńskiego 8/6

ŁOWICZANIN 70 lat temu pisał

Trochę o spółdzielni

Jak społeczeństwo Łowickie interesuje się spółdzielnią „Łowiczanka”, mamy dowód z walnego zebrania, odbytego w dniu 6 b.m., na które przybyło aż 22 udziałowców. Po przeczytaniu sprawozdania, pan lustrator spółdzielni wygłosił swoje postrzeżenia z odbytej rewizji o niedomaganiu Zarządu i Rady Nadzorczej, które dały udziałowcom wiele do myślenia.

Z przemówienia p. lustratora, wyczuwało się że Zarząd i Rada Nadzorcza nie stają na wysokości zadania swego, że sprowadzają jakoś towarów nie odpowiadającą cenę, co ujemnie wpływa na stan zainteresowania

się spółdzielców, w nabywaniu towarów. Mamy nadzieję, że nowo wybrany Zarząd doloży starań i wprowadzi instytucję na właściwe tory.

Udziałowiec
11 czerwca 1926 r.

Świętojanka na Bzurze

Tradycyjna uroczystość wianków, odbędzie się w noc z 23 na 24 b.m. początek godz. 8 m. 50. Moc atrakcji i niespodzianek.

Cały Łowicz stawi się na obchód tej staropolskiej ludowej uroczystości.

11 czerwca 1926 r.

Z teatru

Zapowiadane od dawna przedstawienie autorskie komedji ludowej Rączkowskiego p.t. „Polityka i miłość” na dochód obozu letniego Komendy Hufca Harcerskiego Księstwa Łowickiego, odbyło się w dniu wczorajszym przy szczelnie zapełnionej sali teatru „Eos” (...).

OŻYŁY WSPOMNIENIA

„ORŁY GÓRSKIEGO” – PELIKAN

Łowicz 10:1 (2:0)
1:0 – Andrzej Szarmach (29 min), 2:0 – Stefan Majewski (34), 3:0 – Tomasz Korynt (46), 4:0 – Zygmunt Kalinowski (49 – karny), 5:0 – Majewski (51), 5:1 – Maciej Nezdropa (57), 6:1 – Korynt (61), 7:1 – Kazimierz Kmiecik (64), 8:1 – Marek Kusto (68), 9:1 – Kmiecik (70), 10:1 – Korynt (73).

Pelikan: Zbigniew Zajac – Krzysztof Zieliński, Maciej Nezdropa, Stanisław Podwójci – Stanisław Nezdropa, Henryk Plichta, Jan Kowalczyk, Jacek Haczykowski, Andrzej Piorun – Jan Głogowski, Stanisław Staniszewski. Na zmiany wchodził: Jerzy Jaszkin, Marek Kotarski, Ireneusz Bolimowski, Bronisław Kordalik, Jacek

drużyn: Jak zwykle atmosfera w zespole jest sympatyczna i bezstresowa. Dzisiejszym gwiazdom nie odpowiada, drobny uraz, lekkie kopnięcia, zła kuchnia (ostatni mecz Polaków z Rosją – J.A.L.) – o wszystko mają pretensję. Piłkarze pana Prezesa grają tak jak grać powinni, tak jak zostali nauczeni.

Jerzy Cipiński, człowiek od wszystkiego w Pelikanie, ogólnie był zadowolony ze swoich podopiecznych, ale bał się, że pobięją jedną potęgę, a w drugiej będą musieli znieść ich na taczach...

Zaproszeni goście i komplet publiczności oczekiwali dobrego futbolu i wielu bramek. W jednym i drugim przypadku na pewno nikt się nie zawiódł.

gorz Durka, aktualny piłkarz Pelikana.

Początek drugiej połowy, rozpoczął się bramką Tomasza Korynta w 46 minucie. Jan Domarski chwilę potem przedobrził, czekając na bramkarza, kiedy mógł strzelić gola. Później bramki padały z zaskakującą częstotliwością. 49 minuta – karnego wykonuje Zygmunt Kalinowski (bramkarz Orłów). Niezmordowany Stefan Majewski w 51 minucie po indywidualnej akcji podwyższa na 5:0. Na pewno zasługiwał na tę bramkę. Honor Łowicza ratuje najlepszy zawodnik Pelikana – Maciej Nezdropa, celnie trafiając w 57 minucie. Sześćdziesiąt sekund później pudłują Kmiecik i Szarmach, ale za to nie myli się Tomasz Korynt, uderzając w 61 minucie w lewe okienko. 64 minuta – Kazimierz Kmiecik po podaniu Korynta podwyższa na 7:1.

Ale to nie koniec festiwalu strzeleckiego tego dnia. Marek Kusto w zamieszaniu na polu karnym strzela bramkę numer 8. Pelikan też ma szansę na drugą bramkę, ale pudłuje Haczykowski.

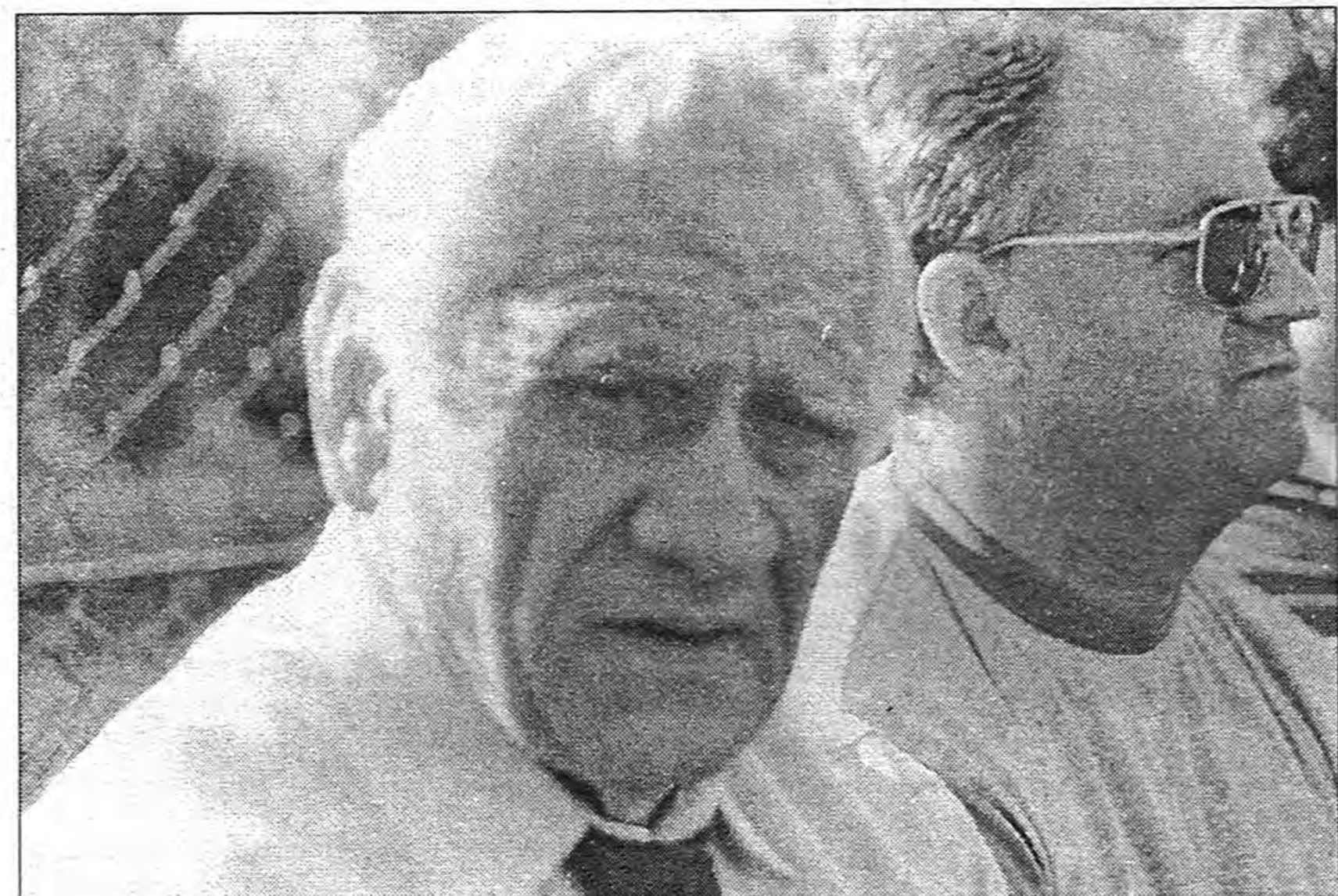
W 70 minucie na listę strzelców ponownie wpisuje się Kazimierz Kmiecik, „ładując” z woleja przepiękny gola. I gdy wszyscy myślą, że to koniec, trzy minuty później Tomasz Korynt ustala wynik spotkania na 10:1.

Po meczu Kazimierz Górski powiedział „Nowemu Łowiczanie”: *Jesteśmy zadowoleni, że przyjechaliśmy do Łowicza i że przyszło aż tyle osób. Zrobił się z tego wielki festyn. Co mogę powiedzieć o meczu? Tu przecież nie chodziło o grę na serio, o nieustępliwą walkę o każdą piłkę. To miał być widowiskowy spektakl i chyba takim był. Braki Łowicza wynikały ze słabej obrony i poważnych jednak braków kondycyjnych. Cieszę się, że na moje wezwanie stawili się prawie wszyscy chłopcy z Warszawy, Krakowa, Łodzi.*

Przed spotkaniem gwiazd odbył się mecz kadry woj. skierniewickiego (rocznik 83) z Pelikanem Łowicz (rocznik 1982). Wygrał Pelikan 3:0, a bramki strzelali: Tomasz Panak, Piotr Sukiennik i Tomasz Rembowski. Prezes Górski wręczył nagrody dla najlepszych bramkarzy obu zespołów Dariusza Chrzęszcza i Rafała Gospoia oraz zawodników z pola: Krystiana Bolimowskiego i Tomka Panaka.

Taki mecz jest okazją do zdobycia cennych autografów. Mnóstwo młodych chłopców biegało od zawodnika do zawodnika „Orłów Górskiego” próbując uzyskać podpis. Specjalnie dla czytelników „N.L.” także zdobyliśmy bezcenne podpisy, niezapomnianych piłkarzy TRENERA KAZIMIERZA GÓRSKIEGO.

Jacek A. Lewandowski



Przed meczem z „Pelikanem” trener Kazimierz Górski nie musiał zostawiać zarostu – stawka nie była wysoka.

Igielski, Marek Rybus i Leszek Sowiński. Gościnnie w łowickiej drużynie wystąpił mistrz Colditz – Manfred Heinz.

„Orły Górskiego”: Zygmunt Kalinowski – Zdzisław Kapka, Karol Kordysz, Adam Musiał, Jerzy Kraska – Adam Nawalka, Marek Kusto, Kazimierz Kmiecik, Stefan Majewski – Andrzej Szarmach, Robert Gadocha. Na zmiany wchodził: Lesław Ćmikiewicz, Jan Domarski, Tomasz Korynt, Janusz Kupcewicz i Ryszard Milewski.

Sędziował: Roman Walczak (Łódź). W ramach Jarmarku Łowickiego do naszego miasta zawiązała „złota” jedenastka Kazimierza Górskiego, rozgrywając mecz ze „starą gwardią” Pelikana – w ten sposób łowicki klub obchodził 50 rocznicę swego przystąpienia do rozgrywek piłkarskich w sezonie 1945/46.

Obecny honorowy Prezes PZPN razem ze swoimi chłopcami odniósł w latach 1971–76 największe sukcesy w historii polskiej piłki: złoty medal na olimpiadzie w Monachium w 1972 roku, III miejsce na Mistrzostwach Świata w Niemczech w 1974 roku, srebro dwa lata później w I.O. w Montrealu. Jego era to wspaniały bilans 45 wygranych spotkań, 12 remisów i tylko 16 porażek, stosunek bramek 157:63. Stworzył drużynę, której grę podziwiał cały świat. Dwadzieścia lat po tamtych sukcesach Stowarzyszenie „Orły Górskiego” rozegrało już 120 spotkań towarzyskich, doznając tylko jednej (!) porażki. Zawodnicy srebrnej drużyny ciągle imponują wielką formą, wspaniałą kondycją, nienaganną techniką – co mogliśmy podziwiać w czwartek.

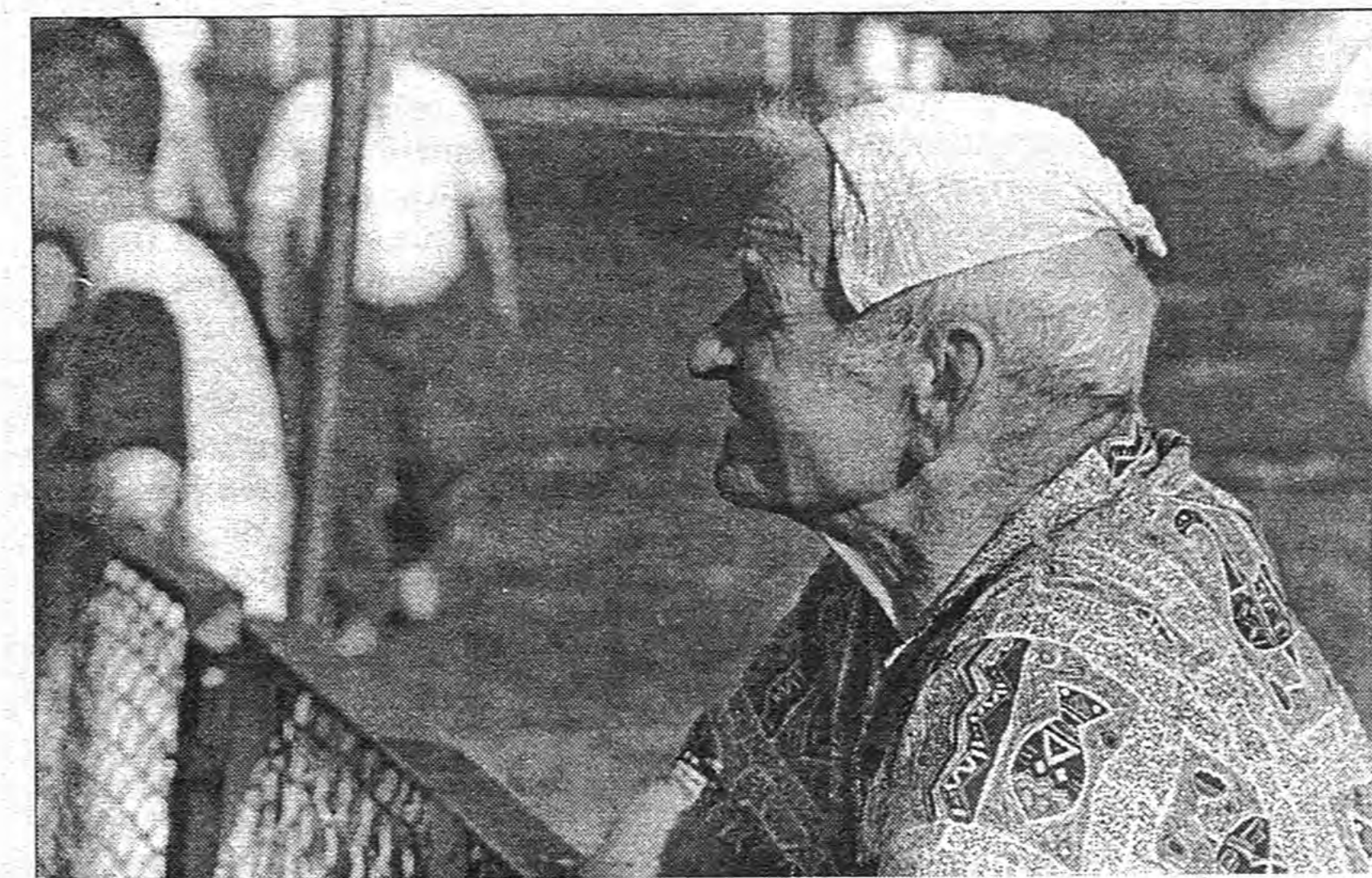
Jeszcze przed meczem rozmawiałem z Lechem Krakowieckim, szefem odnowy biologicznej „Orłów”, o samopoczuciu jego

Czwartkowe spotkanie rozpoczęło się pomyślnie dla Pelikana, od strzału w poprzeczkę Jana Kowalczyka. Potem już dominowały „Orły”. Świetnie dysponowany był Robert Gadocha, który po profesorsku rozgrywał piłkę. Po dwóch nieudanych strzałach w 29 minucie Andrzej Szarmach lekkim technicznym uderzeniem pokonał Zbigniewa Zajacę. Na prawym skrzydle Adam Nawalka jak nawałnica szarpał łowicką obronę, a Stefan Majewski po błędzie obrońców w 34 minucie strzelił drugą bramkę. Tak zakończyła się pierwsza połowa.

W przerwie odbyła się licytacja piłek z autografami gwiazd. Pięć tych prezentów sprzedano za łączną kwotę 3.700.000 starych złotych. Jako pierwszy pamiątkową futbolówkę kupił Grze-



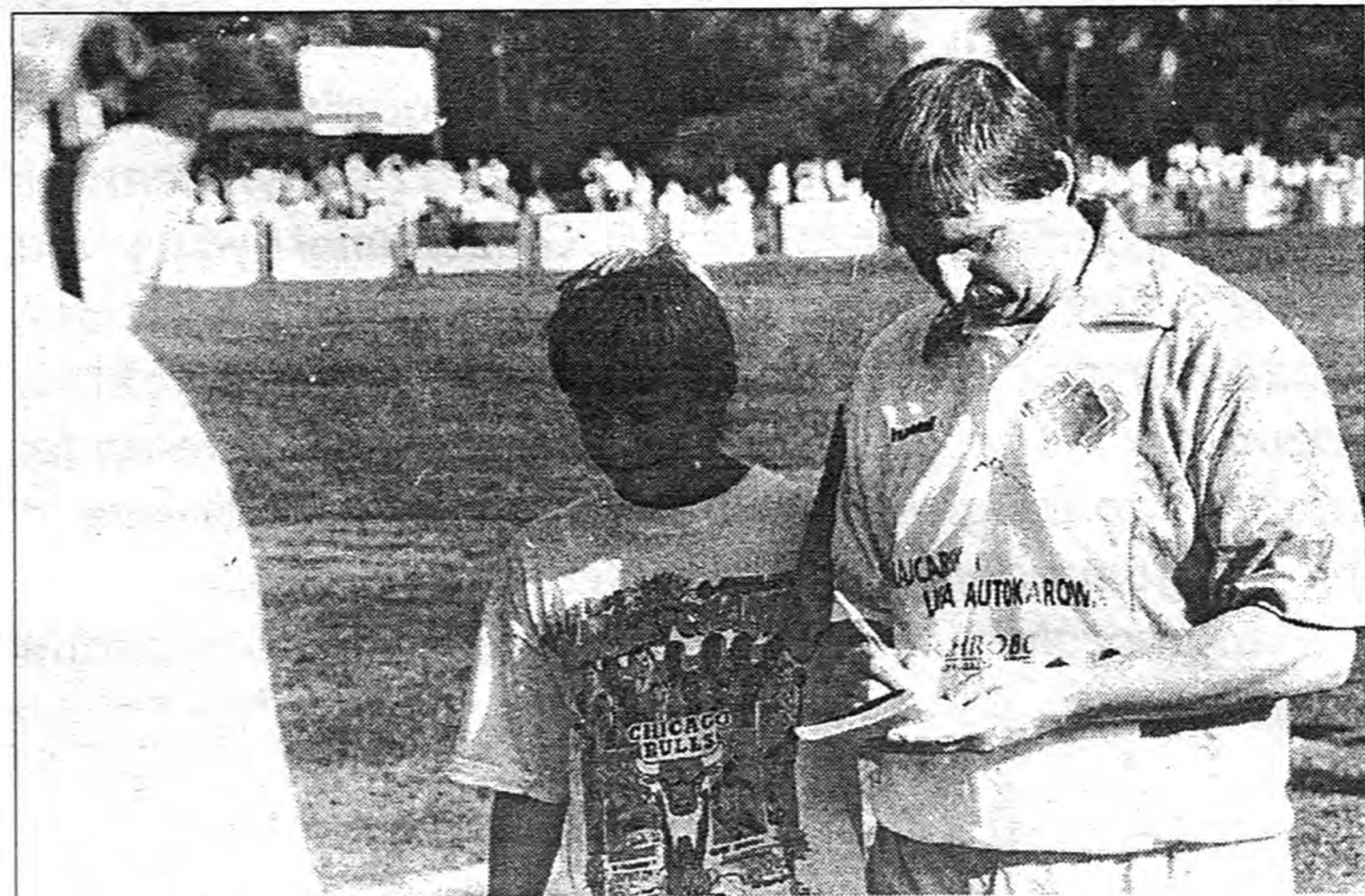
Szarmach i Gadocha. W ataku nr 1 tamtych lat brakowało tylko Grzegorza Laty.



Widzowie mieli różne sposoby, by radzić sobie z lejącym się z nieba żarem.



Lesław Ćmikiewicz



Andrzej Szarmach daje swój autograf młodemu kibicowi.



Red. Paweł Doliński wręcza Krzysztofowi Wielemborkowi karnet na mecz „Pelikana” – nagrodę za uczestnictwo w konkursie N.L.

Nikt nie trafił

Aktorzy spektaklu pn. „mecz Orłów Górskiego z Pelikanem Łowicz” sprawili, że żaden z uczestników konkursu „Nowego Łowiczana” WYTYPUJ I WYGRAJ prawidłowo nie odgadł wyniku meczu, nikt też nie otrzymał głównej nagrody: piłki z podpisami trenera Kazimierza Górskiego i jego podopiecznych oraz albumu poświęconego futbolowi.

Kibice łowicki, którzy wzięli udział w naszej zabawie nie wierzyli raczej w sukces Pelikana: tylko cztery osoby oczekiwały zwycięstwa łowiczana i to w stosunku 4:1, 3:1 oraz dwukrotnie 4:3, raz postawiono na remis 3:3. Pozostali stawiali na doświadczenie „Orłów Górskiego” i typowali od 2:1 aż po 10:4. największego

pogromu spodziewali się Arkadiusz Zimny (7:2), Włodzimierz Borowski (7:3) i Marcin Przybylski (10:4). Nikt nie potrafił jednak wytypować dokładnego wyniku meczu – nagrody pozostała w redakcji do kolejnego konkursu, a wśród wszystkich uczestników rozlosowano trzy nagrody pocieszenia: karnety na mecz przyszłego sezonu III ligi łowickiego Pelikana.

Szczęśliwą ręką dla zwycięzców miał najlepszy zawodnik tegorocznego IV Halowego Turnieju Piłki Nożnej Jedenastolatków o Puchar Nowego Łowiczana – Grzesio Cipiński. Karnety wylosowali Arkadiusz Zimny, Krzysztof Wielemborek i Paweł Karolczyk (wszyscy z Łowicza).



Sport szkolny – lekka atletyka

Indywidualnie tylko Foks

Na skierniewickim stadionie OSiR-u rozegrane zostały ostatnie zawody dla szkół ponadpodstawowych – Mistrzostwa Województwa w LEKKIEJ ATLETYCE, które zorganizowano w ramach Skierniewickiej Olimpiady Młodzieży.

Wśród dziewcząt do zawodów zgłosiło się 18 reprezentacji szkolnych, a wśród chłopców aż 19. Każda z ekip miała prawo wystawić po jednym zawodniku do konkurencji.

DZIEWCZĘTA:

100 m: 4 miejsce – M. Pietraszewska (LO Łowicz) 14,15 sek; 6 – I. Krzewicka (ZSZ 4 Łowicz) 14,21; 11 – B. Romaszewska (LE Bolimów) 15,87 sek; 15 – M. Jurga (ZSR „Blich” Łowicz) 16,64 sek; 200 m: 6 – A. Bialecka (LO Łowicz) 30,90 sek; 7 – E. Osiańska (ZSZ 4 Łowicz) 30,93 sek; 9 – M. Panek (ZSR „Blich”) 32,64 sek; 16 – M. Foks (LE Bolimów) 35,12 sek; 400 m: 4 – M. Gryglak (ZSR „Blich”) 71,08 sek; 5 – M. Krawczyk (LO Łowicz) 73,41 sek; 11 – A. Lewandowska (LE Bolimów) 81,50 sek; 800 m: 7 – E. Lasek (LE Bolimów) 2:58,00 min; M. Klepaczką (ZSR „Blich”) 2:58,00 min; 9 – A. Maszkowska (LO Łowicz) 3:00,00 min; 1500 m: 1 – K. Foks (LO Łowicz) 5:20,00 min; 5 – M. Pindor (LE Bolimów) 6:14,00 min; 8 – M. Lindner (ZSR „Blich”) 6:20,00 min; w dal: 1 – J. Klimkiewicz (reprezentująca ZSSO Skierniewice mieszkanka Niedźwiady) 5,21 m; 5 – M. Okoniewska (ZSZ 4 Łowicz) 4,20 m; 10 – M. Kukiela (ZSR „Blich”) 3,78 m/3,73 m; 11 – K. Grzywacz (LO Łowicz) 3,78 m/3,72 m; 15 – M. Urbańska (LE Bolimów) 3,27 m; wzwyż: 3 – L. Wielgomas

(ZSZ 4 Łowicz) 130 cm; 4 – A. Wiosek (LO Łowicz) 125 cm; oszczep: 7 – K. Borek (LO Łowicz) 21,60 m; 10 – 11 – A. Kamińska (ZSZ 4 Łowicz) 16,20 m; kula: 2 – M. Baleja (LO Łowicz) 9,00 m; 10 – E. Polańczyk (ZSZ 4 Łowicz) 7,16 m; 11 – A. Okrasa (ZSR „Blich”) 7,03 m; 14 – 15 – D. Sordyl (LE Bolimów) – 5,66 m; sztafeta 4x100 m: 4 – LO Łowicz 58,79 sek; 5 – ZSZ 4 Łowicz 58,90 sek; 13 – ZSR „Blich” 62,66 sek; 14 – LE Bolimów 63,33 sek; sztafeta 4x400 m: 6 – LO Łowicz 5:12,54 min; 8 – ZSR „Blich” 5:29,76 min.

1. ZSSO Skierniewice	120
2. LO Żyrardów	76
3. ZS Żyrardów	72
4. LO Łowicz	64
5. LO Rawa Maz.	62,5
6. ZSZ 1 Brzeziny	52
7. ZSZ 4 Łowicz	31
8. LO Skierniewice	30,5
11. ZSR „Blich” Łowicz	20,5
13. LE Bolimów	14,5

CHŁOPCY:

100 m: 4 – J. Stańczyk (ZSZ 1 Łowicz) 12,28 sek; 6 – M. Wielec (LO Łowicz) 12,58 sek; 9 – G. Stepień (ZSR „Blich”) 12,73 sek; 14 – A. Winciorek (LE Bolimów) 13,35 sek; 200 m: 3 – M. Biegusowski (ZSZ 1 Łowicz) 25,28 sek; 4 – P. Piśula (LO Łowicz) 25,80 sek; 13 – P. Krychciak (ZSR „Blich”) 27,71 sek; 17 – J. Paprocki (LE Bolimów) 29,04 sek; 400 m: 7 – M. Owczarek (ZSZ 1 Łowicz) 57,96 sek; 8 – R. Mucha (LO Łowicz) 58,76 sek; 13 – T. Rosa (ZSR „Blich”) 61,40 sek; 16 – P. Runkwitz (LE Bolimów) 67,00 sek; 800 m: 4 –

K. Stankiewicz (ZSZ 1 Łowicz) 2:13,00 min; 5 – P. Salamon (LE Bolimów) 2:14,00 min; 9 – M. Chojceki (ZSR „Blich”) 2:18,00 min; 1500 m: 3 – M. Rosa (ZSR „Blich”) 4:46,00 min; 11 – D. Jackowski (LO Łowicz) 5:07,00 min; 3000 m: 2 – M. Stomski (ZSZ 1 Łowicz) 9:55,00 min; 4 – Ł. Antczak (LO Łowicz) 10:09,00 min; 6 – K. Jasiński (ZSR „Blich”) 10:37,00 min; w dal: 7 – A. Szafarowicz (ZSZ 1 Łowicz) 5,08 m; 9 – R. Wróbel (LO Łowicz) 4,98 m; 16 – A. Sobolewski (LE Bolimów) 4,58 m; wzwyż: 2 – T. Charązka (LO Łowicz) 180 cm; 5 – W. Kunat (ZSZ 1 Łowicz) 165 cm; trójskok: 5 – P. Siekiera (LO Łowicz) 11,43 m; 11 – R. Bogus (ZSZ 1 Łowicz) 10,15 m; kula: M. Skrzypczyński (ZSZ 1 Łowicz) 10,13 m; 12 – P. Rachubiński (ZSR „Blich”) 9,20 m; 13 – J. Litoszko (LE Bolimów) 9,15 m; oszczep: 4 – M. Lesiak (LO Łowicz) 38,10; 12 – M. Kołucki (ZSR „Blich”) 31,46 m; 15 – R. Kosior (ZSZ 1 Łowicz) 25,20 m; sztafeta 4x100 m: 3 – ZSZ 1 Łowicz 48,72 sek; 8 – ZSR „Blich” 50,43 sek; 9 – LO Łowicz 50,84 sek; 17 – LE Bolimów 53,86 sek; sztafeta 4x400 m: 5 – ZSZ 1 Łowicz 3:57,70 min;

1. ZSZ Żyrardów	117,5 pkt.
2. ZSSO Skierniewice	110
3. ZSZ 1 Skierniewice	70
4. ZSZ 1 Łowicz	64
5. ZSZ 1 Rawa Maz.	58
6. LO Sochaczew	46
7. LO Żyrardów	42
8. LO Łowicz	41
14. ZSR „Blich” Łowicz	21
18. LE Bolimów	12

Paweł A. Doliński

Sport szkolny – czwórboj lekkoatletyczny

Brąz dla Niedźwiady i „Czwórki”

Na stadionie OSiR-u w Skierniewicach rozegrano zawody wojewódzkie w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej w CZWÓRBOJU LEKKOATLETYCZNYM. Zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców wygrali gospodarze z Zespołu Sportowych Szkół Ogólnokształcących, ale nie ma się czemu dziwić – skierniewicka szkoła specjalizuje się w lekkiej atletyce.

Nasi reprezentanci zajęli w obu klasyfikacjach trzecie miejsca.

DZIEWCZĘTA:

Mimo, iż tegoroczne mistrzynie Łowicza, uczennice SP Niedźwiada, poprawiły w stosunku do zawodów rejonowych swój wynik o ponad sto punktów wystarczyło to „tylko” na III miejsce w województwie. Trzeba jednak podkreślić, że tegoroczna rywalizacja dziewcząt stała na bardzo wysokim poziomie.

Podopieczne Bernarda Wudkiewicza osiągnęły następujące rezultaty: Ela Nowak – 311 pkt (bieg na 60 m: 9,14 sek, skok w dal: 4,12 m; rzut piłeczką palantową: 37,5 m; bieg na 600 m: 1:56,00 min); Monika Kucharek – 279 (9,24 sek; 4,04 m; 30,0 m; 1:56,45 min); Kasia Kruk – 267 (9,42 sek; 4,16 m; 40,5 m; 2:09,74 min); Magda

Makowska – 250 (9,79 sek; 3,65 m; 44,0 m; 2:02,70 min); Kasia Makowska – 241 (9,75 sek; 4,11 m; 31,5 m; 2:02,24 min) i Michalina Kosior – 153 (10,21 sek; 3,24 m; 30,0 m; 2:10,06 min).

Także dziewczęta z łowickiej „Dwójki” poprawiły swój wynik o kilkadziesiąt punktów, co dało im miejsce tuż za SP Niedźwiada. Podopieczne p. Marii Kwasiborskiej startowały w składzie: Monika Słupska – 277 (9,39 sek; 4,25 m; 35,5 m; 2:03,02 min); Ola Zarzyńska – 265 (9,39 sek; 4,13 m; 35,5 m; 2:05,61 min); Agnieszka Stawicka – 245 (9,45 sek; 4,11 m; 30,0 m; 2:04,96 min); Marta Chamernik – 232 (9,25 sek; 3,95 m; 28,0 m; 2:08,75 min); Monika Ambrozjak – 227 (9,28; 4,05 m; 25,5 min; 2:07,75 min) i Agata Brażuk – 226 (9,34 m; 4,03 m; 29,5 m; 2:12,49 min).

1. ZSSO Skierniewice	1578 pkt
2. SP Młodzieszyn	1492
3. SP Niedźwiada	1348
4. SP 2 Łowicz	1246
5. SP 1 Żyrardów	1178
6. SP Lesiew (Rawa)	997
7. SP 2 Brzeziny	980

CHŁOPCY:

Jedyni reprezentanci naszego rejonu –

uczniowie SP 4 Łowicz do Skierniewic pojechali bez najlepszego w tym roku naszego czwórboisty – Łukasza Pietrzaka, mimo to także oni poprawili wynik osiągnięty w zawodach rejonowych. Do drugiego miejsca zabrakło tylko 11 punktów.

Podopieczni mgr. Artura Sadowskiego startowali w składzie: Michał Plichta – 273 pkt (bieg na 60 m: 8,23 sek; skok wzwyż: 135 cm; rzut piłeczką palantową: 44,5; bieg na 1000 m: 3:34,53 min); Łukasz Lelonkiewicz – 255 (8,88 sek; 130 cm; 54,0 m; 3:30,45 min); Krzysztof Grabowski – 225 (8,82 sek; 130 cm; 37,5 m; 3:29,74 min); Dariusz Chrzyszcz – 220 (8,83 sek; 125 cm; 50,0 m; 3:44,46 min); Wojciech Nowak – 179 (9,36 sek; 115 cm; 46,5 m; 3:45,75 min) i Kamil Cieślak – 171 (9,49 sek; 120 cm; 40,0 m; 3:40,52 min).

1. ZSSO Skierniewice	1343 pkt
2. SP 6 Żyrardów	1163
3. SP 4 Łowicz	1152
4. SP 4 Sochaczew	1111
5. SP 6 Sochaczew	1015
6. SP Dębowa Góra	1000
7. SP 2 Brzeziny	994
8. SP 2 Rawa Maz.	861

Paweł A. Doliński

Kalejdoskop piłkarski

KLASA OKRĘGOWA:

Wiatr w żagle złapali piłkarze Olimpii, który odnieśli już trzecie kolejne zwycięstwo. Tym razem wygrali oni w Chaśnie z Edenem Rogów 2:0 (1:0); a bramki zdobyli Dariusz Reczulski i Krzysztof Taflński.

Coraz bardziej widmo spadku zagląda w oczy piłkarzom Orła Nieborów – tym razem Orzeł nie sprostał rewelacji rundy wiosennej – Czarnym w Bednarach przegrywając 4:1. Znowu tylko jeden punkt zdobyli piłkarze GKS I Łyszkowice remisując z Macovią Maków 1:1 (0:0); a bramkę zdobył Grzegorz Tartanus.

Inne wyniki: Bzura Sochaczew – Błękitni Korytów 4:2; Wzros Międzybórz – Iskra Bolimów 6:4; Kluczek Konopnica – Oaza Sochaczew 0:11; Vagat Krępa – Tur Jaktorów 1:0.

1. Oaza Sochaczew	24	51	84:32
2. Wzros Międzybórz	24	49	48:27
3. GKS I Łyszkowice	24	43	39:25
4. Tur Jaktorów	24	39	56:32
5. Vagat Krępa	24	36	47:40
6. Eden Rogów	24	35	47:36
7. Olimpia Chaśno	24	34	31:31
8. Macovia Maków	24	33	41:36

9. Czarni Bednary	24	29	36:45
10. Błękitni Korytów	24	28	48:65
11. Iskra Bolimów	24	28	38:54
12. Orzeł Nieborów	24	26	40:55
13. Bzura Sochaczew	24	25	37:55
14. Kluczek Konopnica	24	17	32:91

KLASA A:

Tego się nikt nie spodziewał – 12 punktów przewagi po rundzie jesiennej Granexu nad Relaxem nie wystarczyło „ludziom” prezesa Wiesława Dąbrowskiego do wywalczenia awansu. Boczkoianie w meczu decydującym o klasie okręgowej przegrali w Radziwiłowie z Relaxem 2:1 (1:1); a jedyną bramkę zdobył z rzutu karnego Piotr Paliwoda.

Takich problemów nie mieli zawodnicy Błękitnych Dzierżgów i mimo iż do Godzianowa pojechali bez pięciu podstawowych graczy wygrali z Pogonią 0:1 (0:1); a „złotą” bramkę na wagę awansu strzelił Radek Salamon.

Inne wyniki: Amigo Placencia – Utrata Pawłowice 3:0; Iskra Babsk – Pogoń Bełchów 1:1; Orleń Cieladz – Start Żłaków Borowy 1:1; Jutrzenka Mokra Pr. – Naprzód Jamno 3:1.

1. Błękitni Dzierżgów	22	53	78:18
2. Relax Radziwiłów	22	48	66:33
3. Granex Boczki	22	47	81:38
4. Pogoń Bełchów	22	40	61:30
5. Start Żłaków Bor.	22	39	64:41
6. Orleń Cieladz	22	34	69:39
7. Utrata Pawłowice	22	30	54:58
8. Jutrzenka Mokra Pr.	22	29	48:42
9. Pogoń Godzianów	23	24	30:41

10. Amigo Placencia	22	24	34:63
11. Naprzód Jamno	22	23	41:54
12. Victoria Zastów	22	15	25:70
13. Iskra Babsk	23	1	20:129

KLASA B:

Najbliżej awansu po ostatniej kolejce są znowu piłkarze Huraganu Bobrowniki, którzy bez problemów pokonali w Gagolinie RTS 1:5 (0:3). Honorową bramkę dla podopiecznych prezesa Marcina Sekuły zdobył Marek Gać, a dla zwycięzców strzelali: Piotr Stań – 2, Józef Salamon, Adam Florczak i Artur Jagoda.

Ostatniego słowa nie powiedzieli jeszcze piłkarze LZS Strzelcew, choć remis w Domaniewicach jest na pewno małą niespodzianką. Bramki dla Kaliny zdobyli: Marek Gejo i Radosław Reczulski, a dla gości: Marek Czarnecki i Jacek Sochala.

Inne wyniki: Victoria Bielawy – Sierakowiczanka Sierakowice 1:1; Meteor Reczyce – Zryw Wygoda 1:1; GKS II Łyszkowice – Błyskawica Mystaków 3:0 (vo); Olimpia pauszowała.

1. LZS Strzelcew	19	43	58:21
2. Huragan Bobrowniki	18	43	46:20
3. Victoria Bielawy	18	39	47:21
4. GKS II Łyszkowice	19	32	41:29
5. Kalina Domaniewice	18	31	29:23
6. Sierakowiczanka	18	31	47:26
7. Olimpia Niedźwiada	18	28	45:36
8. Zryw Wygoda	18	18	18:25
9. RTS Gaglin	18	11	18:55
10. Meteor Reczyce	18	9	25:57
11. Błyskawica Mystaków	18	3	9:72

Piłka nożna

Efektowne zakończenie

MŁODZICY:

Bardzo wysoko w ostatnim meczu obecnego sezonu wygrali podopieczni trenera Ireneusza Stefańskiego pokonując Orleń Cieladz 14:0 (9:0); a bramki strzelili: Krzysztof Skowroński – 4, Marcin Grzywacz – 4, Marcin Salamon – 2, Krystian Bolimowski, Maciej Maciejewski i Jan Pawlata.

Dwa efektowne zwycięstwa odnieśli też zawodnicy Pelikana II; podopieczni trenera Henryka Plichty wygrali z Widokiem Skierniewice 4:0 (1:0); a bramki strzelali: Marcin Grzywacz, Daniel Cegliński, Tomek Panak i Tomek Rembowski. W kolejnym meczu łowiczanie pokonali w Skierniewicach Vis–Kier 0:5 (0:1); a bramki strzelili: Marcin Grzywacz – 2, Jan Pawlata, Tomasz Panak i Sylwester Płacheta.

1. Pelikan I Łowicz	16	43	89:19
2. Żyrardowianka	16	34	42:23
3. Pelikan II Łowicz	16	31	57:17
4. Widok Skierniewice	16	29	47:29
5. Vis–Kier Skierniewice	16	24	31:33
6. Mazovia Rawa Maz.	15	18	30:46
7. Kalina Domaniewice	16	14	31:45

Piłka nożna – futbol uliczny

Zwycięstwo było w zasięgu

Można się uczyć od organizatorów, obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka w Łęczycy rozmachu i sprawności organizacyjnej. W ramach festynu, który odbywał się na rynku były występy „Elektrycznych Gitar” i „Bajmu”, był TIK–TAK i pokazy samoobrony w wykonaniu komandosów. Były też inne atrakcje – na czoło wybił się turniej STREET SOCCER’a.

Podopieczni trenera Artura Balika z Pelikana w grupie B gładko pokonali SP Mazew 5:0 (br.: Morawski 2, Godos 2 i Woźniak), zespół Coca–Cola Łęczycza 8:2 (br.: Sebastian Słupski 5, Godos 2 i Morawski) oraz bardzo pechowo przegrali z MAWI Łęczycza 1:2 (br.: Godos), mimo iż

8. Orleń Cieladz	16	8	15:61
9. Biały Domek Wiskitki	15	4	12:75

TRAMPKARZE:

W „kratkę” grali trampkarze prowadzeni przez trenera Artura Balika: najpierw pokonali Widok II Skierniewice 4:0 (2:0) po bramkach Grzesia Cipińskiego, Marcina Grocholewicza, Jarka Morawskiego i Pawła Kutkowskiego. W kolejnym meczu Pelikan II uległ Vis–Kierowi I Skierniewice 7:0.

W zaległym meczu Pelikan I Łowicz pokonał Mazovię Rawa Maz. 3:0 (2:0); a bramki strzelili: Krystian Bolimowski, Grzegorz Wrona i Jarosław Myssura.

1. Pelikan I Łowicz	18	49	64:7
2. Widok I Skierniewice	18	44	54:13
3. Mazovia Rawa Maz.	17	41	64:16
4. Orkan Sochaczew	17	39	86:11
5. Vis–Kier I Skierniewice	19	33	51:25
6. Żyrardowianka	17	20	19:53
7. GKS Łyszkowice	18	15	11:68
8. Eden Rogów	19	14	13:43
9. Vis–Kier Skierniewice	18	13	11:65
10. Pelikan II Łowicz	19	11	16:66
11. Widok II Skierniewice	19	9	9:66

Paweł A. Doliński

Piłka nożna – klasa międzyokręgowa juniorów

Awans prawie pewien

JUNIORZY STARSI:
WISŁA Włocławek – PELIKAN Łowicz 0:4 (0:1)

0:1 – Michał Adamczyk (7), 0:2 – Marcin Owczarek (45), 0:3 – Krzysztof Papuga (71), 0:4 – Papuga 73.

Pelikan: Nowogórski – Skoneczny, Marek Owczarek (41 Wróbel), Stychlerz, Kamiński – Walczak, (41 Gawroński), Plichta, Szkup – Marcin Owczarek, Adamczyk, Papuga.

Gra w piłkę w upale nie sprawia wielkiej przyjemności, ale drużyna juniorów starszych знаła wagę tego spotkania – walczyli o awans do ligi centralnej.

Już w 7 minucie filigranowy Adamczyk wykorzystuje dośrodkowanie Marcina Owczarka i robi się 0:1 dla naszego teamu. Wisła jednak mobilizuje się i już do końca pierwszej połowy przejmując inicjatywę, walczy zaciekle. To powoduje „zajechanie” naszej linii pomocy i powoduje błędy. Po przerwie znowu początkowo nasza przewaga udokumentowana jest bramką Owczarka. W końcówce meczu dwie „sztuki” dorzucił Papuga i sprawa stała się jasna. Awans już pewien.

Inne wyniki: Sparta – Mazovia 1:0 (mecz przerwany przy prowadzeniu gospodarzy z powodu bóli zawodników), Kujawiak – Żyrardowianka 0:2, Kasztelan – Tur 1:2, Orkan – Pogoń 8:2. Mecz Lech – Orleń przelożono. Mecz zaległy Tur – Orkan 0:5.

1. Orkan Sochaczew	21	44	59:21
2. Pelikan Łowicz	21	43	63:24
3. Kujawiak Włocławek	21	39	50:26
4. Wisła Włocławek	21	36	66:28
5. Żyrardowianka	20	36	40:23
6. Mazovia Rawa Maz.	21	28	31:31
7. Tur Turek	21	27	26:41

8. Orleń Aleksandrów	20	26	26:39
9. Sparta Dobrzelin	21	25	38:58
10. Lech Rypin	20	21	28:45
11. Pogoń Słupca	20	18	25:53
12. Kasztelan Sierpc	21	9	12:72

JUNIORZY MŁODSI:

WISŁA Włocławek – PELIKAN Łowicz 1:3 (1:0), br.: Krzysztof Skowroński 3.

Można by powiedzieć, było ciężko ale się udało. Pelikan stracił bramkę już w pierwszej połowie, przegrywał prawie cały mecz. Udało się jednak w ciągu ostatnich czterdziestu minut strzelić aż trzy bramki. Można było to jednak zrobić wcześniej, sytuacji nie brakowało. Te ostatnie minuty należały do Pelikana, świadczą o tym, że to on lepiej przetrzymał trud spotkania. Tak jak w przypadku starszych kolegów „centralka” coraz bliżej. Znowu trzy bramki Krzyśka Skowrońskiego, to cieszy.

Inne wyniki: Sparta – Mazovia 2:2, Kujawiak – Żyrardowianka 7:1, Kasztelan – Tur 3:1, Orkan – Pogoń 3:0 (wo). Mecz Lech – Orleń przelożono. Mecz zaległy Tur – Orkan 3:3.

1. Kujawiak Włocławek	21	52	97:19
2. Pelikan Łowicz	21	45	74:31
3. Lech Rypin	20	42	49:25
4. Orkan Sochaczew	21	39	52:32
5. Pogoń Słupca	20	33	44:50
6. Żyrardowianka	20	33	64:42
7. Wisła Włocławek	21	31	57:33
8. Mazovia Rawa Maz.	21	31	50:33
9. Orleń Aleksandrów	20	30	38:52
10. Kasztelan Sierpc	21	12	21:89
11. Tur Turek	21	10	24:75
12. Sparta Dobrzelin	21	4	27:111

Marcin Sekuła

II Łowicki Duathlon

Po raz pierwszy na Błoniach

Uczestnicy II Łowickiego Duathlonu swoje zmagania tym razem rozpoczęli na Błoniach. Sobotnia trasa obejmowała 3 kilometrowy bieg, 20 kilometrowy wyścig rowerowy oraz znów 2 kilometry biegu z metą na Starym Rynku.

Czternastu uczestników najbardziej obawiało się strasznego upału, który nawet o godzinie 16.00 (moment startu) dawał się wszystkim we znaki. Gdy wyruszyli, już po pierwszych dwóch okrążeniach na Błoniach pierwsze miejsce ze 150 metrową przewagą obejmuje

Marek Szczepanik. Po trzecim „kółku” odpada Jacek Krupiński, który powiedział, że zwyciężyło go słońce i ta okropna struma góra.

Na rower, podobnie jak podczas I Duathlonu pierwszy wsiada Szczepanik. Pięć kilometrów dalej nieoczekiwanie dochodzi go Michał Terenowicz i (jeszcze większa niespodzianka) Wojciech Milczarek. W Bocheniu, pasjonującą rozgrywkę na rowerach toczą Jacek Gardener i Grzegorz Koziol. W tej przepychance i czekaniu na błąd rywala

lepiej okazuje się Gardener, który „odskakuje” na spokojną odległość. Kilometr później, wzajemnie siedzą sobie na kole Gardener i Terenowicz. Nikt inny nie jest w stanie im zagrozić. Jacek przed całą powrotną drogę jedzie z prędkością 40 km/godz. i dodajmy – jedzie pod wiatr. Na trasie osobistą tragedię przeżywa Szczepanik łapiąc za Bocheniem „gumę”. Dystans między prowadzącymi wynosi tylko pięćdziesiąt metrów, ale jest to i tak o wiele za dużo dla świetnie spisującego się Michała Terenowicza. Na Stary Rynek wstąpi brawami, wbiegają więc w takiej kolejności: Jacek Gardener (58:28 min), przed Michałem Terenowiczem (59:05) i Wojciechem Milczarkiem (1:00,05 h).

Człowiek od wszystkiego, jeden z głównych organizatorów Marian Dymek przy pomocy Dariusza Mroczka i Urzędu Miejskiego oraz sponsorów zatroszczył się o atrakcyjne nagrody dla wszystkich uczestników np. uniformy kolarskie, pompki, spodenki, kaski rowerowe, liczniki itp. Nagrody wręczał burmistrz Grzegorz Michalak. Trasa gorsza niż na Hawajach – powiedział zwycięzca Jacek Gardener – dwa razy trudniej niż na Guźni podczas I Duathlonu. Słońce, które mordowało nie tylko mnie i góra dały się wszystkim we znaki. Zabrakło Jacka Szwarockiego, zwycięzcy poprzedniego duathlonu. Gdyby był, kto wie, walka byłaby zapewne jeszcze ciekawsza i bardziej dramatyczna. Mimo wycieńczenia, część duathlonistów już umawiała się na III Triathlon, który odbędzie się 30 czerwca na Guźni.

Jacek A. Lewandowski



Tym razem dystans ukończyło tylko dwunastu zawodników.

Sport w gminie Zduny – piłka nożna

Wszyscy już stracili punkty

Meczem IV kolejki był bez wątpienia pojedynek pomiędzy Orkanem Bogoria a Masarnią Zduny. Początek meczu i prowadzenie dla Masarni uzyskuje Marcin Okrasa, ale konsekwentna i spokojna gra Orkanu przynosi efekt bramkowy. W szereg Masarni wdarła się nerwowość, co skrupulatnie wykorzystała drużyna z Bogorii wygrywając mecz 4:1.

Po V kolejce nie ma już drużyny bez porażki. Niespodziankę sprawiła drużyna Startu Złaków Borowy, wygrywając z liderem Orkanem Bogoria 2:1. Nadal z zerowym kontem punktowym i bramkowym pozostaje Ultras.

IV kolejka:

■ ISKRA Łańniki – GJO Zduny 3:2; br.: M. Boczek, J. Boczek, Dzik – Górczyński 2

■ SASIEDZI Jackowice – ULTRAS Zduny 12:0; br.: Jankowski 6, G. Siurek 2, Okrasa 2, A. Siurek

■ ORKAN Bogoria – MASARNIA Zduny 4:1; br.: Zapisek 2, Skowroński, Jaros – Okrasa

■ JACPOL Jackowice – START Złaków Borowy 5:3; br.: Jaros 3, Mitek, Masłowski – Dubirl

■ OLDBOY Łańniki – TECHNIKUM Zd. Dąbrowa 5:2; br.: Florczak 2, Miziolek 2, Wojtyśiak – Wróblewski, Jaros

V kolejka:

■ START – ORKAN 2:1; br.: Wierzbicki, Kołaczynski – Skowroński

■ MASARNIA – OLDBOY 1:0; br.: Ochmański

■ JACPOL – ULTRAS 11:0; br.: S. Jaros 5, Szczeniak 4, G. Jaros 2

■ ISKRA – TECHNIKUM 6:1; br.: W. Dzik 2, J. Dzik 2, Boczek, Gajda – Górąj

■ SASIEDZI – GJO 6:1; br.: Jankowski 4, Okrasa, Siurek – Górczyński

1. Iskra Łańniki 5 13 19:6
2. Orkan Bogoria 5 12 20:4
3. Masarnia Zduny 5 12 32:10
4. Japcol Jackowice 5 9 22:13
5. Oldboy Łańniki 5 9 13:7
6. Start Złaków Bor. 5 9 16:15
7. Sasiedzi Jackowice 5 7 20:11
8. Technikum Zd. Dąbr. 5 3 14:31
9. GJO Zduny 5 0 13:24
10. Ultras Zduny 5 0 0:45

Najlepsi strzelcy: Wojciech Masłowski (Masarnia) – 16, Paweł Jankowski (Sasiedzi) – 12, Wojciech Dzik (Iskra) – 11, Sylwester Jaros (Japcol) – 9, Mariusz Ochmański (Masarnia) – 8.

Tenis ziemny – Turniej Miast

Nadal komplet zwycięstw ŁTT

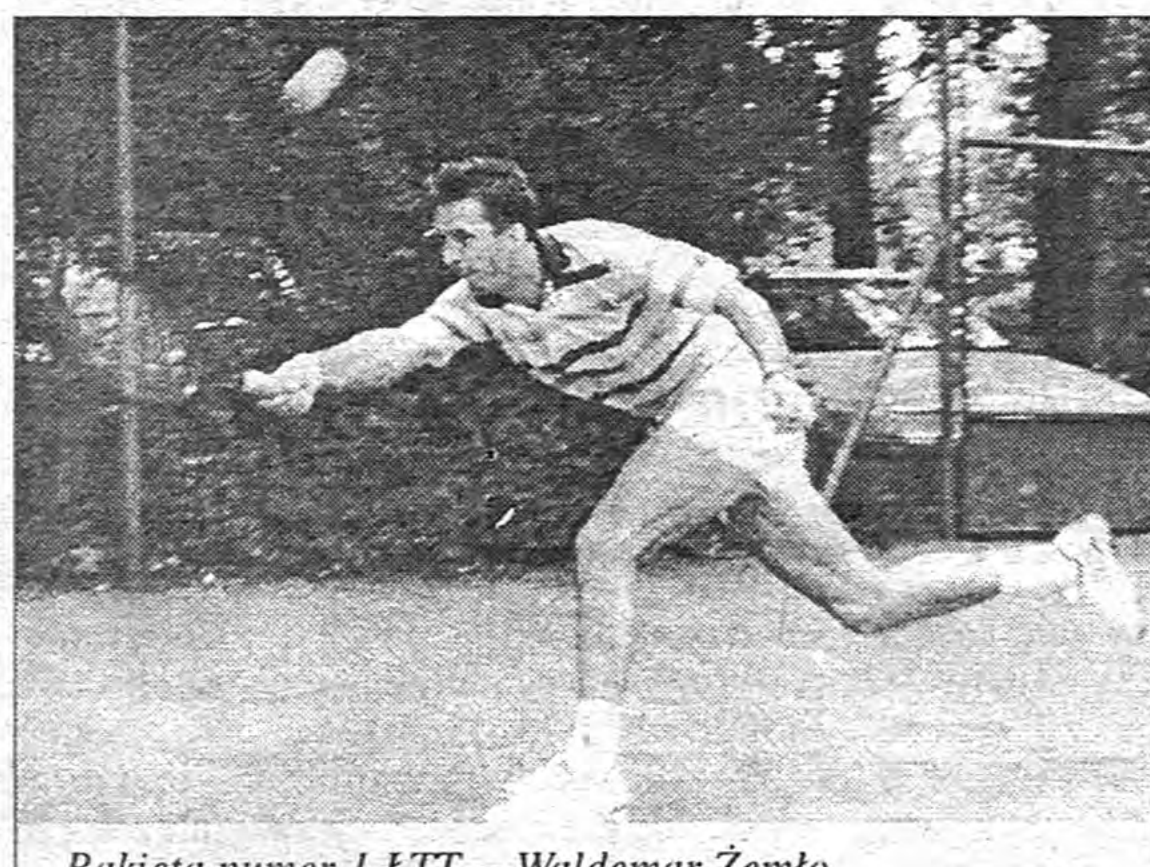
Rozegrano kolejne mecze w ramach Turnieju Miast w TENISIE ZIEMNYM, nadal główni organizatorzy – zawodnicy Łowickiego Towarzystwa Tenisowego są jedynym zespołem bez porażki. W obu meczach zawodnicy narzekali przede wszystkim na ponad trzydziestostopniowy upał, który powodował, że ostatnie gemy rozgrywane były w zwolnionym tempie.

W przyjacielskiej atmosferze rozegrano w Boże Ciało mecz Łowicz – Sieradz. Goście niestety zawitali w osłabionym

składzie, nie oglądaliśmy ani pierwszej, ani nawet drugiej rakietki klubu.

Cały mecz zakończył się zwycięstwem łowiczan 5:2. Rewanż w Sieradzu będzie jednak na pewno dużo trudniejszy.

■ ŁTT Łowicz – STT Sieradz 5:2; pkt: Waldemar Żemło – Piotr Jaros 5:7, 6:4, 2:6; Marcin Dańczak – Stanisław Potrzebny 6:1, 6:1; Krzysztof Chojnacki – Kazimierz Jaros 4:6, 6:4, 2:6; Stanisław Dańczak – Mariusz Śmietanka 6:0, 6:0; Ryszard Gardener – Artur Potrzebny 6:1, 5:7, 6:2; deble: Żemło, M. Dańczak – P. Jaros, S. Potrzebny 6:2, 6:0; S. Dańczak, Gardener – K. Jaros, A. Potrzebny 6:2, 6:2



Rakietka numer 1 ŁTT – Waldemar Żemło

Trzy dni później odbyło się kolejne spotkanie, w niedzielę łowiczanie pokonali bez problemów Polcourt Gostynin 6:1. W dniach 29–30 czerwca 1996 nastąpi zakończenie Turnieju Miast, które odbędzie się w Łowiczu. W tych dniach będziemy mogli oglądać tenisistów w turnieju indywidualnym.

■ ŁTT Łowicz – POLCOURT Gostynin – 6:1; pkt: Żemło – Piotr Wiśniewski 6:2, 6:4; M. Dańczak – Robert Lewandowski 6:3, 7:6; S. Dańczak – Marcin Jabłoński 2:6, 6:1, 6:3; Gardener – Andrzej Świdziński 6:4, 1:6, 5:7; Roman Ignaczak – Konrad Sobocki 6:2, 6:4; deble: Żemło, M. Dańczak – Wiśniewski, Jabłoński 7:6, 7:5; S. Dańczak, Ignaczak – Lewandowski, Sobocki 6:2, 6:0.

Jacek A. Lewandowski

Sport szkolny

Dzień Sportu na Podręcznej

Młodzież ZSZ nr 1 w Łowiczu wzięła udział we wszystkich zawodach sportowych organizowanych w ramach Skiermiewickiej Olimpiady Młodzieży – powiedziano na początku apelu zorganizowanego z okazji Dnia Sportu w szkole przy Podręcznej 30. A osiągnięć zanotowano w tym roku dużo. Najważniejsze to: zwycięstwo piłkarzy i koszykarzy w finale SOM, II miejsce reprezentacji szkoły w sztafetowych biegach przełajowych oraz IV miejsca w Mistrzostwach Województwa w Lekkiej Atletyce i w łyżwiarstwie szybkim.

Tyle w telegraficznym skrócie o udziale

uczniów ZSZ nr 1 w różnych zawodach (dało to im drugie miejsce w tegorocznym współzawodnictwie chłopców ze szkół ponadpodstawowych w województwie). W piątek wszyscy ci, którzy byli najlepsi zostali uhonorowani nagrodami fundowanymi przez Komitet Rodzicielski. Były to torby sportowe, plecaki, piłki. Tego samego dnia zorganizowano mecz koszykówki ABSOLWENCI ZSZ – REPREZENTACJA ZSZ. 53:45.

W meczu piłki nożnej TECHNIKUM – ZAWODÓWKA wygrali „Technicy” 8:3.

Jacek A. Lewandowski

Piłka nożna – III liga

Zdumiewająca porażka łowiczan

PELIKAN Łowicz – PIOTRCOVIA Piotrków Tryb. 2:3 (1:1)

1:0 – Marek Wiecha (26), 1:1 – Dżidosław Żuberek (36), 2:1 – Łukasz Derczyński (48), 2:2 – Tomasz Graczyk (51), 2:2 – Michał Białas (90).

Pelikan: Wudkiewicz – Zapisek, Woronicki, Szalencie (65 Milczarek), Pietrzak (82 Łukawski), Borkowski, Durka (80 Wojtasiak), Derczyński, Majer (46 Krysiński) – Wiecha, Majchrzak.

Sędziował: Witold Bagiński (Kalisz), żółta kartka: Piotr Kuśmierowski (Piotrcovia).

Kiedy wszyscy kibice zbierali się do wyjścia, na ostatnią akcję zdecydowali się goście. Nikt nie mógł przypuszczać, że zdecydowanie ona o wyniku spotkania. Kapitalne wypuszczenie w tzw. „uliczkę” Białasa, ten z pola narożnika karnego decyduje się na strzał z woleja i piłka ku wielkiej radości piotrkowian wpada do siatki. Kibice, którzy do tej pory kibicowali Pelikanowi, w mało wyszukany sposób wyrażali swoje rozgoryczenie po porażce. W 1 min. na indywidualną akcję zdecydował się Piotr Zapisek i niewiele brakowało, żeby zdobył prowadzenie. Po jego strzale piłka trafiła w słupek i wysłała na aut bramkowy.

Później jeszcze dwukrotnie w pierwszych minutach groźnie atakowali, ale powoli do głosu zaczęli dochodzić goście. W 10 minucie mocno, lecz minimalnie niecelnie strzelał Graczyk, a dwie minuty

później z ostrego kąta strzelał Białas. W 17 minucie atomowym uderzeniem popisał się Krzysztof Durka. Bramka z Piotrcovi, Samuel, z niemalym trudem wybija piłkę na rzut rżny. W 26 minucie ładną akcją Pelikana dokładnym uderzeniem wykończył Marek Wiecha i było 1:0.

Jednak w 36 minucie był już remis. Po rzucie rżnym, Żuberek z najbliższej odległości pokonuje Wudkiewicza. Podrażnieni łowiczanie, chcieli jak najszybciej strzelić bramkę, która dałaby im prowadzenie. To co nie udało się do przerwy udało się po przerwie. Po dośrodkowaniu z prawej strony najwyższej w polu karnym wyskoczył Derczyński i strzelił drugą bramkę dla gospodarzy. Ale tylko trzy minuty łowiczanie cieszyli się prowadzeniem... W sytuacji dwóch napastników na czterech obrońców Pelikana ci pierwsi okazali się lepsi i znów doprowadzili do remisu.

Po kolejnej akcji Piotrcovii piłka trafia w słupek. Prawie do końca meczu niewiele działo się już ciekawego na boku. No może poza nie uznaną bramką Milczarka (chwile wcześniej zagrał ręką). Aż nadeszła 90 minuta, minuta opisywana na początku. Po dwóch ostatnich zwycięstwach dość zaskakująca porażka Pelikana ze słabą Piotrcovią, co prawda dla łowiczan bez konsekwencji, zaś dla gości zwycięstwo to przedłużenie szansy na utrzymanie się w III lidze.

Robert Wojtasiak

Piłka nożna – 32 kolejka III ligi

Bronią się przed spadkiem

Czyżby znowu czekały nas „niedziele cudów”? Do końca rozgrywek pozostały jeszcze tylko dwie kolejki, które zadecydują, która drużyna obok Włóknarza Trzy Korony i Ostrovii spadnie z III ligi.

Pewny II-ligowiec z Opoczna oddaje punkty słabemu MKS-owi, Mień przegrywa z Pogonią, Pelikan z Piotrcovią... Kto kogo będzie dalej „ratował”?

W trudnej sytuacji po porażce ze Startem znaleźli się piłkarze KKS Kalisz. 32 kolejka: Ceramika Opoczno – MKS Kutno 1:2 (0:0), KKS Kalisz – Start Łódź 0:5 (0:3), Mień Lipno – Pogoń Zduńska Wola 0:5 (0:2), Ostrovia Ostrów Wlkp. – Pilica Tomaszów Maz. 1:5 (0:3), WKS Wieluń – MKP Zgierz 1:2 (0:1), Orzeł Jagiellonia Tuszyn – LKS Lignomat Jankowy 3:2 (2:0), Wisła Włocławek – Włóknarz Trzy Korony Pabianice 3:0

(1:0), Kujawiak Włocławek – Jagiellonka Nieszawa 0:0, Pelikan Łowicz – Piotrcovia Piotrków Tryb. 2:3 (1:1).

1. Ceramika Opoczno (1) 32 78 102:23
2. MKP Zgierz (2) 32 70 62:17
3. Start Łódź (3) 32 63 70:35
4. LKS Jankowy (4) 32 58 78:40
5. WKS Wieluń (5) 32 51 52:48
6. Orzeł Tuszyn (6) 32 48 35:58
7. Pelikan Łowicz (7) 32 43 47:50
8. Kujawiak Włocław. (8) 32 43 43:38
9. Jagiellonka Niesz. (10) 32 41 46:49
10. Mień Lipno (9) 32 40 41:45
11. MKS Kutno (12) 32 40 37:44
12. Piotrcovia (14) 32 38 39:55
13. Pilica Tomaszów (13) 32 38 43:49
14. Wisła Włocławek (15) 32 38 31:49
15. KKS Kalisz (11) 32 37 36:57
16. Pogoń Zd. Wola (16) 32 36 36:41
17. Ostrovia (17) 32 23 29:71
18. Włóknarz Pabian. (18) 32 17 32:88

Paweł A. Doliński

Judo

Wszystkie z szansami na awans

W Bielsku Białym w dniach 1–2 czerwca odbył się III Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny kadetek w JUDO. Ostatni OTK, tuż przed eliminacjami do Mistrzostw Polski, ma dodatkowe znaczenie: oprócz sprawdzianu postępów dla trenera i zawodniczek mają one dodatkową wartość – każde miejsce od I do VIII daje dodatkowe miejsce na eliminacjach do MP.

Wśród zawodniczek MKS „Zryw” Łowicz w pierwszej ósemce „złapały się”: w wadze do 36 kg Martyna Włostek była V, do 48 kg „tylko” V miejsce Katarzyna

Garstka, która w walce o III miejsce prowadziła prawie do końca walki, w wadze do 52 kg Joanna Muras była V, a powyżej 66 kg Agnieszka Walczak była III.

W tygodniu później w Łodzi odbyły się już I eliminacje do Mistrzostw Polski, w których bardzo dobre rezultaty osiągnęły podopieczne trenera Macieja Sikorskiego. W wadze do 36 kg młodzieżka Ewa Urbanek zajęła III miejsce (do MP awansując 3 zawodniczek); w wadze do 40 kg Martyna Włostek była w I finale pokonując inną łowiczankę Aleksandrę Kępką (awansując dwie); w wadze do 48 kg Kasia Garstka była I, a Justyna Siejka i Ilona Grzegory zajęły ex aequo III miejsce (awansując 3); w wadze do 61 kg Monika Grochola wygrała w finale z Sylwią Sikorską (awansując 2); a w wadze powyżej 66 kg Agnieszka Walczak była II (awansując 3).

O tym, które z zawodniczek wywalczą awans do finału Mistrzostw Polski zadecyduje II eliminacja, która odbędzie się 29 czerwca także w Łodzi, a same finały odbędą się już po wakacjach. Ma to spore znaczenie dla trenerów. Maciej Sikorski powiedział nam: *Gorzej, bo nie wiadomo w jakiej wadze wystawić daną zawodniczkę, czy przez wakacje nie urośnie i nie zmieści się w tej wadze. Z drugiej strony mistrzostwa po wakacjach to szanse poprawienia formy na obozie przygotowawczym.*

Paweł A. Doliński